



EUROSKILLS 2025

Polska kadra z pięcioma
Medalami Doskonałości

NABÓR W IKR JUNIOR

Sprawdź, jak zdobyć
stypendium na rozwijanie pasji

Co czeka Erasmus+?

Znamy proponowany kształt programu w kolejnej perspektywie finansowej. Unia zmienia priorytety, ale wciąż będzie inwestować w edukację, szkolenia, młodzież i sport. Częścią Erasmus+ stanie się Europejski Korpus Solidarności

Uczysz języków? Czytaj „Języki Obce w Szkole”



Nowe wydanie na: www.jows.pl



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Nie będzie wymówek

Ze sporą ulgą najwierniejsi beneficjenci Erasmusa+ przyjęli w lipcu zapowiedzi Komisji Europejskiej dotyczące przyszłości programu po 2027 roku. Międzynarodowe turbulencje polityczne sprawiły, że nawet ten najbardziej rozpoznawalny unijny okręt mógł się obawiać zwinienia żagli. W Brukseli całkiem poważnie mówiono o włączeniu go w nową, szerszą inicjatywę, co mogłoby się wiązać z ograniczeniem

finansowania i wyzwaniem organizacyjnymi.

Na szczęście z rozporządzenia Komisji Europejskiej opisującego planowany kształt nowego Erasmusa+ wynika, że w przyszłość można patrzeć z optymizmem (s. 10–13). W kolejnej perspektywie finansowej 2028–2034 pieniędzy na mobilności i partnerstwa będzie nieco więcej, a w strukturze programu nie zajdą rewolucyjne zmiany. Z ważniejszych nowości: do programu włączone mają zostać działania wspierające wolontariat (Europejski Korpus Solidarności stanie się częścią Erasmusa+), pojawią się także Europejskie Sojusze Szkół, których pilotaż wystartuje już wkrótce (s. 14–15). Komisja wydaje się też nieco zmieniać priorytety: większy nacisk chce położyć na budowanie kompetencji niezbędnych w czasach kryzysu (*preparedness*), nieco mniejszy – na kwestie ochrony klimatu (s. 73).

Przyszłość Erasmusa+ to najważniejszy temat tego numeru „Europy dla Aktywnych”, choć warto mieć świadomość, że komisyjne rozporządzenie to dopiero początek wielomiesięcznej dyskusji. Europejczycy decydenci będą negocjować między sobą, ale także słuchać ekspertów. W tym – mam nadzieję – badaczy, którzy przez ostatnie lata

uważnie analizowali, co w programie działa i jakie przynosi rezultaty (a kilka istotnych badań mają jeszcze w planach – o tym na s. 22–23). Każdy, komu zależy, by kształt nowej unijnej oferty edukacyjnej był lepiej dopasowany do potrzeb i okoliczności, powinien w tych badaniach brać udział: wypełniać ankiety i udzielać wywiadów. Inaczej stracimy szansę, by poprawić to, co w programie jeszcze szwankuje – np. zwiększyć uznawalność efektów kształcenia za granicą, która spędza sen z powiek studentom (m.in. medycyny, o czym na s. 24–25) czy lepiej promować wykorzystywanie rezultatów projektów (s. 66–67).

To, że w nowej perspektywie finansowej Erasmus+ zachowa niezależność (i spory budżet) jest efektem tego, że wyniki niektórych badań i analiz dotarły już do świadomości decydentów. Zrozumieli oni, że Erasmus+ w ostatnich latach okazał się skuteczny nie tylko jako narzędzie wspierania współpracy edukacyjnej, ale także jako inicjatywa, która pomaga chronić Europę przed realnymi zagrożeniami. Projekty w programie mogą przywracać wiarę w demokrację (s. 57), być szczepionką przeciw mowie nienawiści (s. 48–49), a nawet poręcznym narzędziem do tego, by wyciągać Europejczyków z foteli (s. 42–43). Chore, skłócone społeczeństwo nie stawia oporu żadnemu agresorowi, nawet gdyby było uzbrojone po zęby.

Jeśli po tych wszystkich dyskusjach i negocjacjach Erasmus+ okrzepnie w docelowych, optymalnych ramach, nie będzie już wymówek. Przyszłość europejskiej edukacji będzie już tylko w rękach szkół, uczelni i organizacji pozarządowych. Już dziś się na to wyzwanie szykujemy. Milej lektury! ■

10

WYDARZENIA

Ponad 40 mld euro na nowy Erasmus+!

Europejskie Sojusze Szkół – inwestycja w przyszłość

Medale Polaków na EuroSkills Herning 2025

IKR Junior – stypendia na rozwój pasji

Projekty badawcze FRSE na rzecz edukacji

Hipokrates na Erasmusie

Nowości w polskiej szkole

25 lat Sieci SALTO

Nadgodziny na Erasmusie – precedens czy przełom?



FOT. SHUTTERSTOCK



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

34

INSPIRACJE

„Quick Scan” – przepis na dobrą edukację

Polsko-litewskie dzieło młodzieży

Szukajmy równowagi w przemyśle

Od kropki do odwagi

Karate – sport, który łączy i motywuje

Coboty w wodzińskim BCU

LOWE na rzecz lokalnych wspólnot

Zatrzymać mowę nienawiści

50

LUDZIE

Emma Hütt
– niepokorna reżyserka

Neuroarchitektura
Natalii Olszewskiej

Kosmiczne lekcje
Michała Kazimierczaka



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

62

PORADY

Bezpieczne lokum
na Erasmusie

Tutoring szansą dla emerytów

Platforma Rezultatów Erasmus+
– baza wiedzy i inspiracji

FOT. KAROLINA KLEKOWSKA / ARCHIWUM PRYWATNE

74

INFORMACJA
MŁODZIEŻOWASpór o pracownika
młodzieżowego

Tak to robią w Austrii

Co w sieci piszczy – recenzje

68

KRONIKA

FRSE na Pol'and'Rock Festival 2025



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Ruchowa rewolucja w Polsce

Lifelong learning w Finlandii

STEAM dla najmłodszych z eTwinningiem

„Zielony Erasmus+” w centrach InnHUB

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

53 Adam Balcer

57 Barbara Zamożniewicz

61 Marcin Hościłowicz

77 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik FRSE dla beneficjentów
programów edukacyjnych
Nr 3 (59)/2025, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE

www.frse.org.pl/wydawnictwo© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji,
Warszawa 2025

Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa

Kontakt z redakcją: 728 455 336,

wydawnictwo@frse.org.plWydawnictwo
FRSE

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek

Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski

Drukarnia: Top Druk Łomża

Foto na okładce: European Union, 2025

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN i MNiSW. Publikacja bezpłatna.

Dofinansowane przez
Unię Europejską

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji

Ministerstwo
Edukacji NarodowejMinisterstwo Nauki
i Szkolnictwa WyższegoRedaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska
Sekretariat: Małgorzata Piotrowska
Korekta: Agnieszka Pawłowiec, Beata Kostrzewska



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

20 LAT PROGRAMU ETWINNING!

28 listopada br. w Gdańsku odbędzie się jubileuszowa gala programu eTwinning. W jej trakcie przyjrzymy się największym sukcesom społeczności innowacyjnych nauczycieli, porozmawiamy o zmianach, jakie program eTwinning wniósł do polskich szkół, a także o wpływie międzynarodowej współpracy na rozwój uczniów. W centrum uwagi będą nie liczby, ale niezwykli, kreatywni ludzie – edukatorzy, którzy razem z nami zmieniają system edukacji i tworzą szkoły na miarę XXI wieku.

Warto śledzić uważnie stronę i profile programu eTwinning w mediach społecznościowych, aby razem ze społecznością eTwinningu celebrować 20 lat nowoczesnej edukacji!

—mr



WSPÓLNE I PODWÓJNE PROGRAMY STUDIÓW

26–27 listopada br. na Politechnice Łódzkiej odbędzie się międzynarodowa konferencja poświęcona wspólnym i podwójnym programom studiów.

To jedno z najbardziej dynamicznych narzędzi umiędzynarodowienia szkolnictwa wyższego. Programy wspólne i podwójne umożliwiają studentom zdobywanie dyplomów uznawanych przez więcej niż jedną instytucję, rozwijają umiejętności międzykulturowe i językowe oraz budują rzeczywiste partnerstwa między uczelniami z różnych krajów. W miarę jak szkolnictwo wyższe ewoluuje pod wpływem globalizacji, postępu technologicznego i zmieniających się potrzeb społecznych, programy wspólne i podwójne stają się kluczowym elementem kształtującym nowy Europejski Obszar Edukacji. Wsparcie na tworzenie wysokiej jakości międzynarodowych ścieżek edukacyjnych instytucje otrzymują dzięki programowi Erasmus Mundus oraz Inicjatywie Uniwersytetów Europejskich (EUI).

Konferencję organizuje FRSE we współpracy z Politechniką Łódzką oraz narodowymi agencjami programu Erasmus+ z Francji, Niemiec i Hiszpanii. To wyjątkowe wydarzenie zgromadzi czołowych ekspertów i liderów akademickich, którzy będą debatować nad przyszłością międzynarodowej współpracy akademickiej. Więcej szczegółów: www.frse.org.pl/joint-and-double-programmes-in-europe-conference

—mbb



„EVIDENCE-BASED” JUŻ WKRÓTCE

Warszawa w dniach 25–26 listopada stanie się miejscem międzynarodowej konferencji badawczej „Evidence-based approach in Erasmus+ and European Solidarity Corps: Towards Evidence-Based Future of Erasmus+”. Tegoroczna, IX edycja wydarzenia koncentrować się będzie na sposobie, w jaki badania i dowody mogą pomóc w stworzeniu bardziej efektywnego i inkluzywnego programu Erasmus+ oraz Europejskiego Korpusu Solidarności. Będzie też mowa o wyzwaniach, jakie stoją przed narodowymi agencjami w kontekście planowania kolejnej perspektywy programowej. Serdecznie zapraszamy!

—mp



Rejestracja na konferencję: <https://salto-et.net/login>

JESIENNE DZIAŁANIA REGIONALNYCH PUNKTÓW INFORMACYJNYCH FRSE

Regionalne Punkty Informacyjne FRSE nieustannie promują w całej Polsce bogatą ofertę Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Już w październiku br. odbędą się kolejne spotkania, które będą doskonałą okazją do zdobycia informacji o możliwościach wzięcia udziału w programach i inicjatywach zarządzanych przez Fundację. Bieżące wydarzenia i terminy spotkań można śledzić na stronie: www.frse.org.pl/rpi

—jk





KONKURS „25 LAT GRUNDTVIGA – OD SOCRATESA DO ERASMUSA”

Sektor Edukacja dorosłych programu Erasmus+, wcześniej znany pod szyldem Grundtvig, świętuje w tym roku 25-lecie. Pierwszy konkurs wniosków dla programu Grundtvig został ogłoszony w 2000 r. Wówczas funkcjonował on jako część programu Socrates, następnie znalazł miejsce w programie „Uczenie się przez całe życie”, by od 2014 r. stać się częścią Erasmus+.

Choć pod względem budżetu jest to stosunkowo niewielki sektor, może poszczycić się imponującą liczbą składanych każdego roku wniosków oraz ponad 4,1 tys. dofinansowanych projektów.

Z okazji jubileuszu Narodowa Agencja ogłasza konkurs dla beneficjentów sektora pod hasłem „25 lat Grundtviga – od Socratesa do Erasmusa”. Jego celem jest uczczenie 25-lecia powstania programu Grundtvig oraz pokazanie pozytywnego wpływu realizowanych projektów w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych. Konkurs ma zwrócić uwagę zarówno na podnoszenie kompetencji kluczowych dorosłych osób uczących się w organizacjach beneficjentów, jak i na rozwój ich oferty edukacyjnej.

Prace konkursowe można zgłaszać w dwóch kategoriach: „Tekst” oraz „Film” – w terminie do 15 października 2025 r.



Regulamin i formularz zgłoszeniowy na:
www.erasmusplus.org.pl



—ar

X FORUM EDUKACJI DOROSŁYCH JUŻ WKRÓTCE!

Przed nami wyjątkowa, jubileuszowa edycja Forum Edukacji Dorosłych, organizowanego przez Krajowe Biuro EPALE. Wydarzenie odbędzie się w dniach 4–5 listopada br. w formule hybrydowej (część stacjonarna w Warszawie).

Do udziału w konferencji zapraszamy edukatorów i badaczy obszaru uczenia się dorosłych. Wydarzenie będzie nie tylko, jak co roku, okazją do wymiany doświadczeń, poznania dobrych praktyk i nawiązania kontaktów. Tym razem uczestnicy będą również wspólnie świętować 10. urodziny Platformy EPALE. W związku z obchodami przygotowano kilka nowości, m.in. interaktywne warsztaty online.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Tegoroczne Forum skupi się wokół wyzwań, przed którymi stoi współczesna edukacja dorosłych. Wśród poruszanych tematów znajdują się m.in.: wykorzystanie AI, promowanie włączenia społecznego, kształtowanie kompetencji krytycznego myślenia i wspieranie odporności psychicznej.

Szczegółowe informacje będą publikowane na [Platformie EPALE](https://platformaepale.eu).

—km



POZNAJ WYNIKI BADAŃ NA TEMAT BRANŻOWYCH CENTRÓW UMIEJĘTNOŚCI

Zespół Analityczno-Badawczy FRSE, we współpracy z Zespołem Projektów KPO, prowadzi badanie pt. „Branżowe Centra Umiejętności z perspektywy uczestników i organizacji”. Obecnie realizowana jest jego pierwsza część

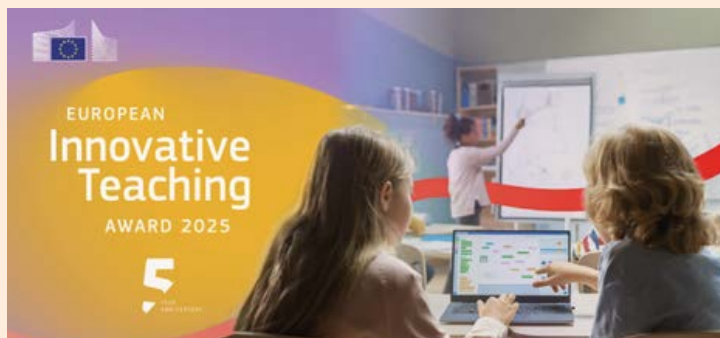
– za pomocą ankiet zbierane są opinie osób korzystających z oferty Branżowych Centrów Umiejętności (BCU). Pierwsze wyniki badania zostaną zaprezentowane w październiku 2025 roku podczas konferencji w Gdyni poświęconej funkcjonowaniu BCU w Polsce. Kolejny etap obejmie wywiady z uczestnikami szkoleń i kursów, a końcowy raport z całości badań będzie dostępny w I kwartale 2026 r. Zapraszamy do śledzenia strony: www.frse.org.pl/badania.

—mp

PROFESJONALNA SZKOŁA ROKU 2025

FRSE ogłasza konkurs „Profesjonalna Szkoła Roku 2025”, realizowany w ramach projektu „Opracowanie i przetestowanie modelu branżowej szkoły ćwiczeń (BSĆ)”. Celem konkursu jest promocja najlepszych praktyk w kształceniu zawodowym. Wyróżnione szkoły staną się liderami innowacji, a ich doświadczenia będą wykorzystywane przy doskonaleniu modelu BSĆ. Udział mogą wziąć branżowe szkoły I i II stopnia, technika i szkoły policealne. Start: początek października 2025 r. Szczegóły wkrótce.

—dw



ZNAMY LAUREATÓW EITA 2025

**117 nauczycieli i szkół z ponad 30 krajów UE i spoza niej
– wiemy, kto w tym roku odbierze European Innovative Teaching Award!**

Nagroda EITA przyznawana jest przez KE nauczycielom, którzy stosują innowacyjne podejście do nauczania. W br. wyróżniono projekty promujące aktywne obywatelstwo oraz wartości UE. Wśród laureatów znalazły się cztery polskie instytucje edukacyjne: SP nr 41 w Bydgoszczy za projekt „Accreditation of the Erasmus+” (kategoria Edukacja szkolna); Zespół Szkół nr 1 w Kwidzynie za projekt „Strengthening Civic Competences through Peer Mediation and Digital Responsibility in VET Education” (Szkoły branżowe i techniczne); Fundacja Rozwoju Aktywności Międzynarodowej i Edukacyjnej – FRAME za projekt „FakeNews&Elders: Elders in the Times of Fake News and Information Overload” (Edukacja dorosłych) oraz SP nr 36 w Rybniku za projekt „Project carried out under the accreditation Intitled »New Horizons«” (European Language Label). Nagrody zostaną wręczone podczas gali European Innovative Teaching Award 2025 organizowanej w dniach 8–9 grudnia br. w Brukseli. Już teraz można się zapoznać z opisami zwycięskich projektów na: innovative-teaching-award.ec.europa.eu.

–ag



ECHA ERASMUSA PLUSA

W dniach 6–9 października 2025 r. w Poznaniu spotkają się beneficjenci projektów partnerskich Akcji 2. Erasmus+. Będą się dzielić doświadczeniami związanymi z upowszechnianiem rezultatów swoich projektów oraz doskonalić umiejętności korzystania z mediów społecznościowych, komunikowania się z grupą docelową, sieciowania itd.

Efektom seminarium będą również: film o upowszechnianiu oraz plansze dotyczące otwartych licencji i upowszechniania.

–aw



Szerzej o seminarium
na: erasmus.org.pl



BIEG ERASMUSA 2025: SZTAFETA WARTOŚCI

Między 13 a 18 października w całej Polsce rozegra się IX edycja Biegu Erasmusa – wydarzenia organizowanego w ramach międzynarodowego święta #ErasmusDays. Tegorocznej imprezie patronuje hasło: „Żyjmy według swoich wartości, inspirujemy przyszłość”.

Zasady są proste. Drużyna składa się z czterech osób. Każdy uczestnik biegnie minimum piętnaście minut. Wynik to suma dystansów pokonanych w ciągu sześćdziesięciu minut. Jeśli ktoś biegnie dłużej, dystans przeliczany jest według średniego tempa. Nie ma wspólnej trasy ani jednego miejsca startu. Sztafety ruszają w parkach, na szkolnych boiskach, w miejskich alejkach.

Udział w biegu jest bezpłatny. Sto pierwszych drużyn otrzyma medale, pięćdziesiąt pierwszych – także koszulki. Dodatkowo dla dziesięciu szkół, które przygotują najlepsze relacje foto-wideo, przewidziane są nagrody.

–bpdg

JUBILEUSZOWY ETS ZA NAMI!



Europejski Tydzień Sportu, zainicjowany przez Komisję Europejską, już po raz 10. rozruszał Europę. Co roku w wydarzeniach organizowanych m.in. przez szkoły, przedszkola i kluby sportowe bierze udział kilkadziesiąt tysięcy osób w Polsce i kilkaset tysięcy w całej UE. Cel: promocja aktywności fizycznej, zdrowego stylu życia i... dobra sportowa zabawa. Między 23 a 30 września do kalendarza ETS-u można było zgłaszać spacer, turnieje, treningi i inne bezpłatne aktywności, stając się częścią społeczności #BeActive. –ls



Więcej na: europejskitydzien sportu.pl



Sieć Eurydice ma 45 lat!

Z czym się kojarzy koniec lata 1980 r.? W Polsce to oczywiście strajki w Stoczni Gdańskiej, początki „Solidarności”. W tym samym czasie ministrowie edukacji Wspólnoty Europejskiej podjęli decyzję o ustanowieniu sieci Eurydice informującej o tym, jak funkcjonują systemy edukacji w Europie. I ta sieć działa już 45 lat.

We wrześniu 1980 r. powstało europejskie biuro w Brukseli koordynujące pracę sieci oraz biura krajowe przy ministerstwach edukacji poszczególnych krajów. Ministrowie chcieli mieć możliwość zadawania pytań o konkretne rozwiązania stosowane w poszczególnych krajach. To był początek działania sieci oraz Forum Question and Answer, czyli pytań i odpowiedzi.

Początki współpracy odbywały się bez pomocy komputera, internetu i poczty mailowej. Dokumenty przychodziły z Brukseli... faksem. Ale mimo braku wsparcia technologicznego powstały

pierwsze opisy systemów edukacji, publikacje porównawcze, opracowania zamówione przez Komisję Europejską. Sieć stopniowo zyskiwała nowych członków i w tej chwili liczy 43 biura krajów uczestniczących w programie Erasmus+. Polskie biuro dołączyło do sieci w roku 1996. Najnowsi przybysze to Ukraina, Mołdawia i Gruzja.

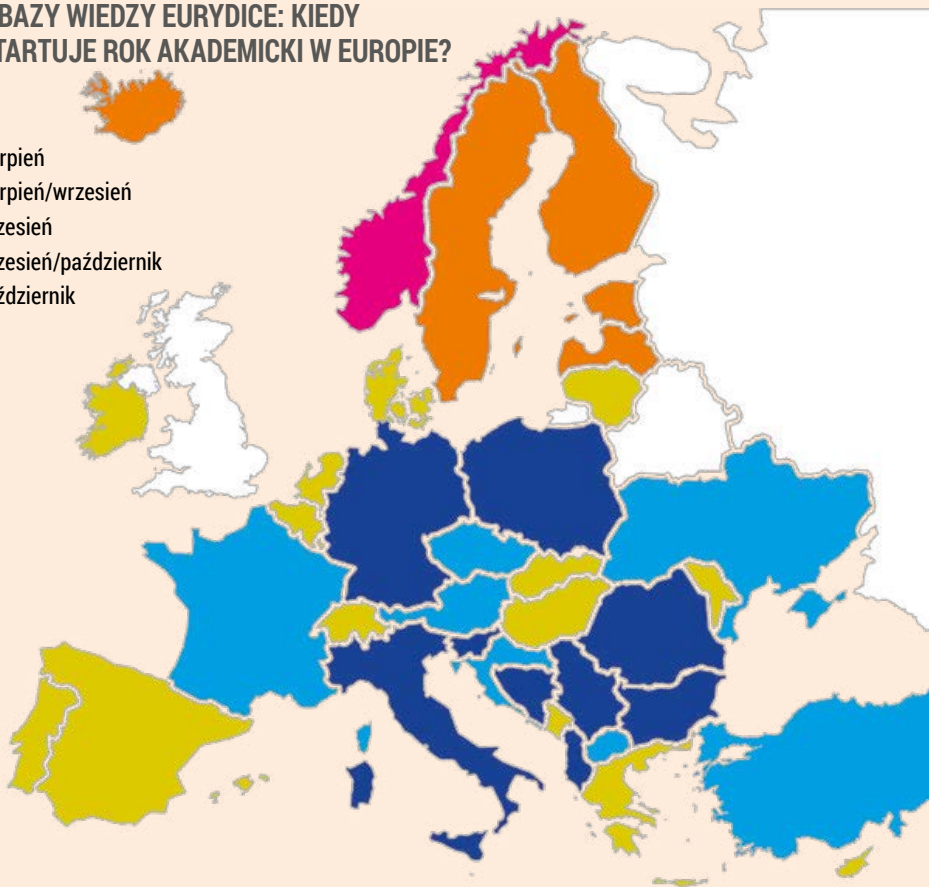
Czy ministrowie edukacji nadal korzystają z możliwości zadawania pytań? Oczywiście! Polskie biuro odpowiada co roku na ok. 40 pytań od kolegów i koleżanek z innych krajów, a także wspiera krajowych decydentów w procesie reformowania systemu edukacji.

Eurydice Polska prowadzi również własną stronę internetową w języku polskim, gdzie publikowane są wszystkie nowości sieci. Osoby zainteresowane europejską edukacją mogą też zajrzeć na profil Eurydice Polska na Facebooku.

–mf

Z BAZY WIEDZY EURYDICE: KIEDY STARTUJE ROK AKADEMICKI W EUROPIE?

-  sierpień
-  sierpień/wrzesień
-  wrzesień
-  wrzesień/październik
-  październik



Wirtualna biblioteka
publikacji z różnych
dziedzin edukacji:



Eurypedia z opisami
systemów edukacji:



Wizualizacje danych
– m.in. prezentacje
systemów edukacji,
sposobów organizacji roku
szkolnego w różnych
krajach, danych krajowych
i zestawień
porównawczych
wynagrodzeń nauczycieli,
opłat za studia:



W nowym Erasmusie: luk więcej niż konkretów

Przed Europą nowe zadania – trzeba do nich dobrać skuteczne narzędzia. Na szczęście Erasmus+ okazał się dotychczas na tyle efektywny, że po roku 2027 jego budżet wzrośnie, a rewolucji w strukturze nie będzie

Jan Leśny – korespondent FRSE



aktualnej perspektywie finansowej tylko z Akcji 2. Erasmus+ skorzystało w Polsce 940 szkół i innych instytucji, z Europejskiego Korpusu Solidarności – ponad 300. Ile podmiotów zrobiło użytek z rezultatów projektów wypracowanych w międzynarodowych partnerstwach – trudno policzyć. Dla setek organizacji w Polsce Erasmus+ i EKS są istotnym narzędziem rozwoju i budowania oferty edukacyjnej, albo po prostu finansowania działań pozwalających kontynuować funkcjonowanie. Dlatego ogłoszony w połowie lipca projekt rozporządzenia Komisji Europejskiej w sprawie kształtu Erasmus+ w latach 2028–2034 czytano w wielu miejscach Polski z dużym zainteresowaniem.

wie kształtu Erasmus+ w latach 2028–2034 czytano w wielu miejscach Polski z dużym zainteresowaniem.

Pozory mylą

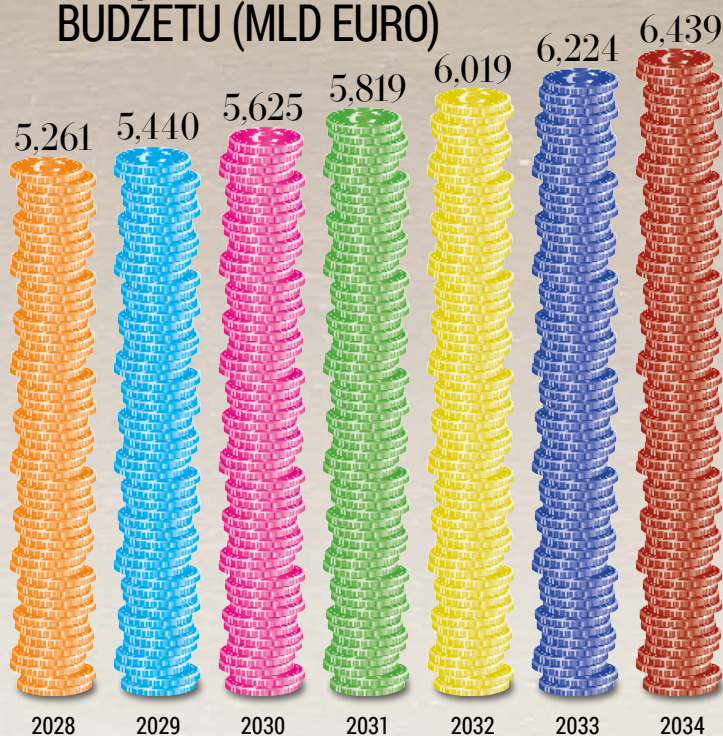
Do mediów przebiły się jak na razie tylko najważniejsze dane: budżet nowego programu wyniesie 40,827 mld euro. Nominalnie to o prawie 50 proc. więcej, niż wynosi kwota na lata 2021–2027, diabeł jednak tkwi w szczegółach. Według propozycji KE cały budżet Unii na nową perspektywę ma się zwiększyć do prawie 2 bln euro – to o prawie 100 proc. więcej niż limit na lata 2021–2027 (1,074 bln euro). Widać więc wyraźnie, że wydatki na edukację rosną o połowę wolniej od wydatków ogółem, mówiąc wprost: spadają na liście priorytetów (analizując projekt całkowitego budżetu UE na perspektywę 2028–2034 zauważymy, że procentowy udział środków na program został zmniejszony z ok. 2,5% do ok. 2%). A trzeba też pamiętać o inflacji: w latach 2021–2025 skumulowany



Przesunięcie akcentów w Erasmusie+ jest widoczne gołym okiem – edukacja nie jest już celem samym w sobie, stała się narzędziem do budowania konkurencyjności



PROPONOWANY PODZIAŁ BUDŻETU (MLD EURO)



Projekt rozporządzenia Komisji Europejskiej w sprawie nowego Erasmus+ przez najbliższe dwa lata będzie przedmiotem negocjacji z Radą UE i Parlamentem Europejskim

wzrost cen konsumpcyjnych w strefie euro wyniósł 22,7 procent, o tyle więcej statystycznie płacimy np. za transport, zakwaterowanie czy wyżywienie (co wpływa na finanse realizowanych projektów). No i na koniec: nowy budżet obejmuje również działania związane z wolontariatem (w latach 2021–2027 Unia ma na nie wydać ok. 1 mld euro). Realny wzrost środków na Erasmus+ nieznacznie przekracza więc 25 proc. Tragedii nie ma, powodów do euforii również.

Stare ściany, nowe meble

Głębiej trzeba też spojrzeć, analizując proponowaną strukturę nowego programu. Jego ogólnym celem ma być „przyczynienie się do budowania odpornej, konkurencyjnej i spójnej Europy poprzez promowanie wysokiej jakości uczenia się przez całe życie, podnoszenie umiejętności i kompetencji przydatnych w życiu i pracy dla wszystkich, przy jednoczesnym wspieraniu wartości Unii, udziału w życiu demokratycznym i społecznym, solidarności, włączenia społecznego i równych szans w UE i poza nią”. Jeszcze w 2021 roku cel określano inaczej – chodziło wówczas o „wspieranie, poprzez uczenie się przez całe życie, rozwoju edukacyjnego, zawodowego i osobistego osób w dziedzinie edukacji i szkoleń, młodzieży i sportu w Europie i poza nią, przyczyniając się w ten sposób do zrównoważonego wzrostu, wysokiej jakości miejsc pracy i spójności społecznej, do stymulowania innowacji oraz do wzmacniania tożsamości europejskiej i aktywnego obywatelstwa”. Przesunięcie akcentów w Erasmusie+ jest więc widoczne gołym okiem – edukacja nie jest już celem samym w sobie, stała się narzędziem do budowania bezpieczeństwa i konkurencyjności Europy, niezbędnej – co wiadomo z innych źródeł – w obliczu rywalizacji z USA i Chinami.

Do nowych zadań zwykle trzeba dobrać nowe narzędzia. By zauważyć zmiany w Erasmusie+, należy jednak mocno się przyjrzeć. Program wciąż obejmować będzie trzy dziedziny (*fields*): edukację i szkolenia (podzieloną na cztery sektory) oraz młodzież i sport. Działania realizowane będą jednak

nie w ramach trzech akcji kluczowych, a w dwóch filarach: *Learning opportunities for all* (m.in. mobilności uczniów, studentów, słuchaczy, młodzieży i kadry oraz wolontariat i projekty Jean Monnet) oraz *Capacity building support* (m.in. partnerstwa na rzecz współpracy znane z Akcji 2. oraz partnerstwa na rzecz doskonałości i współpracy). W tym filarze kontynuowane będzie wspieranie m.in. Centrów Doskonałości Zawodowej oraz Sojuszy Uniwersytetów Europejskich, czyli międzynarodowej współpracy uczelni.



FOT. KRZYSZTOF KUCZYK/FRSE



Celem nowego Erasmus+ ma być promowanie wspólnych wartości europejskich nie tylko na etapie studiów, ale dużo wcześniej. Na zdjęciu uczestniczki Dnia Informacyjnego „Europa dla Młodych”

Najważniejszą zmianą w nowym Erasmusie+ wydaje się – wspomniane już wyżej – ponowne włączenie do programu działań związanych z wolontariatem. Wyloniono je do osobnego Europejskiego Korpusu Solidarności ledwie w 2018 roku, teraz Komisja zapragnęła, by Erasmus+ stał się jednolitym „punktem dostępu do możliwości oferowanych przez UE dla młodych ludzi”, gdyż „obecnie są one dostępne wyłącznie w ramach odrębnych programów”. Zdaniem KE, wcielenie EKS do Erasmus+ ma być dowodem na uproszczenie unijnej oferty (choć beneficjenci ten proces wyobrażali sobie nieco inaczej). W czasie dyskusji poprzedzających publikację projektu pojawiały się też głosy dotyczące modyfikacji listy priorytetów – i wydaje się, że można się tego spodziewać. Z projektu rozporządzenia wynika, że Erasmus+ ma służyć tożsamości i aktywności obywatelskiej oraz wspierać równość i włączenie społeczne. Ma też dawać młodym ludziom okazje do włączania się w działania na rzecz solidarności społecznej oraz do zdobywania kompetencji zawodowych – zgodnie z ideą strategii *Union of Skills*. Dodatkowo w dokumencie wielokrotnie jest mowa o „gotowości na przyszłe ryzyka”, za to słowo „klimat” pada tylko raz.

Wśród innych ważniejszych zmian jest uruchomienie Europejskich Sojuszy Szkół (*European School Alliances*) – być może na wzór Sojuszy Uniwersytetów Europejskich, oraz wprowadzenie stypendiów Erasmus+ (*Erasmus+ scholarships in strategic fields*). Kształt pierwszej z tych inicjatyw może być zbliżony do zapowiadanego właśnie pilotażu (więcej na jego temat na kolejnych stronach),



40,8 mld euro

proponuje przeznaczyć KE na program Erasmus+ w latach 2028–2034. Tragedii nie ma, ale euforii również

o tej drugiej na razie wiadomo tyle, że na wsparcie będą mogli liczyć studenci zajmujący się strategicznymi dziedzinami gospodarki i technologii – na razie jednak niewymienionymi z nazwy. Nie wiadomo też obecnie, czy stypendia będą wypłacane na mobilności wyjazdowe czy przyjazdowe oraz czy będą to działania centralne czy zdecentrali-

w przyszłych konkursach. Nie ma także żadnych sugestii, ile pieniędzy przypadnie Polsce – krajowy budżet Erasmus+ na lata 2021–2027 wyniesie ok. 1,7 mld euro. Na razie na większość pytań KE odpowiada w ten sam sposób: czekać! Być może część z tych zagadek wyjaśni się dopiero, gdy powstanie *Przewodnik po programie na rok 2028*.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI/FRSE (2)



Komisja Europejska chce skupić w jednym miejscu całą ofertę dla młodzieży – stąd powrót wolontariatu pod skrzydła Erasmus+. Wciąż wspierane będą też inicjatywy sportowe

zowane. W dziedzinie szkolnictwa wyższego nowością będzie powrót Wspólnych studiów (*Joint Study Programmes*), które funkcjonowały w latach 80. XX wieku i były poprzednikami Erasmus. Komisja chce, by akcja ta doprowadziła do wprowadzenia nowego tytułu naukowego do krajowych systemów prawnych, przyznawanego wspólnie przez różne instytucje. KE nie wskazała jednak, czy nabór wniosków będzie się odbywał na poziomie krajowym.

Komisja: cierpliwości!

Brak wielu szczegółowych zapisów w projekcie rozporządzenia sprawił, że zaraz po jego publikacji Komisja zarzucona została gradem pytań. Narodowe Agencje oraz beneficjenci różnymi kanałami, w tym nieoficjalnymi, starali się ustalić to, czego w projekcie rozporządzenia nie ma. Dokument – w odróżnieniu od projektu rozporządzenia na lata 2021–2027 – nie określa dokładnie, ile pieniędzy przypadnie na obszary i sektory – a na tej podstawie beneficjenci mogliby już szacować swoje szanse

Dokumenty unijne trzeba też czytać ze świadomością, że na razie to tylko propozycje Komisji Europejskiej. W odróżnieniu od sytuacji z 2020 roku, nie wzbudziły one gwałtownych protestów w Parlamencie Europejskim, przez najbliższe dwa lata będą jednak podlegały negocjacjom i zmianom. Swoje uwagi przedstawi także Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i EKS w Polsce, od lat badająca efektywność programu i analizująca sygnały płynące od beneficjentów. Nowym propozycjom Komisji poświęcona będzie m.in. listopadowa konferencja „Evidence-based approach in Erasmus+ and European Solidarity Corps”, organizowana przez FRSE (więcej na s. 6). Wszystkich, którzy mają ochotę posłuchać lub zabrać głos, zapraszamy do rejestracji. ■



Pełna treść projektu Rozporządzenia ws. Erasmus+: <http://bit.ly/4gld1TC>

Nauka ponad granicami

Europejskie Sojusze Szkół to nowa inicjatywa Komisji Europejskiej, która otwiera przed szkołami wspaniałe możliwości transnarodowej współpracy. Pilotaż programu ruszy już w 2026 roku

Magdalena Bielak – ekspertka FRSE



szkoła to przestrzeń, w której kształtują się przyszłe pokolenia. To tutaj, na korytarzach i w salach lekcyjnych uczniowie uczą się współpracy, dialogu, poznawania świata i odpowiedzialności obywatelskiej. Tutaj kielkują pomysły i rodzą się idee mające moc kreowania świata. W tym procesie kluczową rolę odgrywają nauczyciele – przewodnicy i mentorzy, którzy dzięki pasji, zaangażowaniu i profesjonalizmowi inspirują młodych ludzi do rozwoju, budując atmosferę zaufania, w której uczniowie chcą pytać, poszukiwać i doświadczać.

W realizacji tej misji nauczyciele wspierają europejskie programy edukacyjne, a wśród nich nowa inicjatywa w ramach programu Erasmus+, czyli Europejskie Sojusze Szkół (*European School Alliances*). Jej uruchomienie to kolejny krok w stronę ściślejszej międzynarodowej współpracy, wymiany doświadczeń oraz podnoszenia jakości nauczania w całej Europie. To szansa, by wiedza, umiejętności i wartości wykraczały poza szkolne mury, spotykały się w międzynarodowym otoczeniu i łączyły ludzi oraz dobre praktyki w imię wspólnej europejskiej przyszłości.

Pilotażowa edycja zostanie zrealizowana jako działanie scentralizowane w ramach Akcji 2. (Współpraca organizacji i instytucji) i obejmie sektor edukacji szkolnej.

Dlaczego Sojusze?

Głównym celem inicjatywy jest współpraca pomiędzy organami prowadzącymi, instytucjami i szkołami na wszystkich etapach edukacji, służąca:

- ▶ opracowaniu przez władze oświatowe wspólnych strategii ciągłego rozwoju zawodowego nauczycieli,
- ▶ podnoszeniu prestiżu zawodu nauczyciela,
- ▶ doskonaleniu jakości nauczania i szkolenia,
- ▶ ułatwianiu mobilności uczniów i kadry,
- ▶ testowaniu i integrowaniu innowacyjnych metod i programów nauczania



– szczególnie w obszarze umiejętności podstawowych, nauki języków obcych, edukacji obywatelskiej czy wiedzy o Unii Europejskiej.

Europejskie Sojusze Szkół mają być sposobem realizacji dwóch unijnych strategii: Unii Umiejętności (*Union of Skills*) oraz Europejskiego Obszaru Edukacji, które zakładają między innymi zmniejszenie odsetka uczniów z niedostatecznym poziomem kompetencji podstawowych (takich jak: czytanie ze zrozumieniem, liczenie, posługiwanie się technologiami informacyjno-komunikacyjnymi) oraz poprawę jakości edukacji poprzez lepszy dostęp do współpracy międzynarodowej.

Sojusze nie będą jedynie kolejną krótkoterminową inicjatywą, lecz staną się narzędziem systematycznego wzmacniania jakości, innowacyjności i inkluzywności w edukacji. Ich celem,

obok promowania wspólnego podejścia do rozwoju umiejętności nauczycieli oraz upowszechniania międzynarodowych wyjazdów edukacyjnych, jest również zapewnienie trwałości rezultatów – tak, aby efekty projektów pozostawały widoczne i użyteczne także po zakończeniu ich finansowania.

Kto i na jakich zasadach może dołączyć?

Każdy projekt realizowany w ramach Sojuszy będzie musiał obejmować co najmniej dwa działania w każdym z dwóch głównych obszarów, którymi są: poprawa jakości uczenia się i nauczania w szkołach oraz umiędzynarodowienie i budowanie potencjału edukacji szkolnej. W praktyce oznacza to konieczność podejścia wielowymiarowego, które gwarantuje kompleksowy charakter całego przedsięwzięcia.

W Sojuszach mogą uczestniczyć:

- ▶ szkoły prowadzące kształcenie ogólne na poziomie przedszkolnym, podstawowym lub średnim,
- ▶ lokalne i regionalne władze oświatowe lub organy koordynujące szkoły,
- ▶ stowarzyszenia nauczycieli, dyrektorów szkół, pracowników edukacji szkolnej, stowarzyszenia rodziców oraz inni interesariusze systemu szkolnego.

Uczestnikami Sojuszy mogą być instytucje działające w państwach członkowskich Unii Europejskiej lub państwach trzecich stowarzyszonych z programem Erasmus+.

Wnioski do programu będą składane przez koordynatora w imieniu wszystkich partnerów uczestniczących w projekcie. Wybrana inicjatywa otrzyma ryczałtową dotację na realizację projektu trwającego 36 miesięcy.

Europejskie Sojusze Szkół mogą być szansą na to, aby szkoły stały się prawdziwymi laboratoriami innowacji, otwartymi na świat i zakorzenionymi we wspólnocie wartości. Start pilotażu to może być dobry moment, aby w gronie nauczycieli, dyrekcji i samorządów szkolnych zastanowić się, jakie potrzeby i pomysły mogłyby być realizowane w ramach sojuszu.

Informacje o naborze i zasadach finansowania pojawiają się już wkrótce. Będziemy o nich informować w „Europie dla Aktywnych”. ■



Pięciu doskonałych

Polska kadra wraca z EuroSkills w duńskim Herning z pięcioma Medalami Doskonałości! Oto relacja z pierwszej ręki z tego wielkiego święta talentów i pasji

Przemysław Smardzewski – ekspert FRSE

Gdy dwa lata temu brałem udział w organizacji EuroSkills 2023 w Gdańsku – europejskich mistrzostw umiejętności zawodowych, byłem jednym z wielu członków ogromnej ekipy odpowiedzialnej za przygotowanie wydarzenia. Nie przypuszczałem wtedy, że znajdę się w sercu kolejnej edycji – wrześniowego EuroSkills 2025 w duńskim Herning. Tym razem jednak nie w roli organizatora, lecz jako MarCom – *marketing communication officer*.

Nasza duńska przygoda rozpoczęła się na lotnisku Chopina w Warszawie. Poznałem tam całą dwunastkę polskich reprezentantów [patrz: ramka na końcu], wyłonionych we wcześniejszych eliminacjach, zorganizowanych przez FRSE pod hasłem „SkillsPoland”.

Okazało się, że to wspaniali, pełni energii młodzi ludzie, świadomi wielkiego wyzwania, które przed nimi stało. Towarzyszyły mi niezastąpione *team leaderki*: Monika Wiśniewska i Mariola Przetacka, a także eksperci wspierający zawodników. Dla Filipa Kosny, polskiego delegata technicznego na EuroSkills, i Klaudii Michniok – jego zastępczyni – podróż zaczęła się kilka dni wcześniej. Do Danii wyjechali samochodem wypełnionym bezcennym sprzętem i materiałami.

Rywalizowali bez kompleksów

Zamieszkaliśmy w Billund, skąd codziennie o świcie ruszaliśmy do Herning. Pobudka o piątej rano, szybkie śniadanie i pięćdziesięciminutowa podróż autobusem stały się codziennym rytuałem. Wszystko działało jak w szwajcarskim zegarku, głównie dzięki Monice – mistrzyni organizacji, która dbała o to, by nikt się nie spóźnił, nie zgubił i nie stracił energii.

Już pierwszego dnia było widać, że emocje kipią pod powierzchnią. Hale w Herning, początkowo puste i ciche, szybko wypełniały się tysiącami osób. Uczestnicy, trenerzy, kibice i sędziowie tworzyli atmosferę przypominającą

POLA



AND



ŁZY I DUMA

Tomasz Krześniak, zastępca dyrektora generalnego FRSE

2 Emocje po EuroSkills Herning 2025 jeszcze nie opadły.

Jak pan podsumuje występ polskiej reprezentacji?

To była niezwykła przygoda i ogromny sukces.

Jestem dumny z naszych reprezentantów, bo pokazali charakter, pasję i umiejętności. Zdobycie pięciu Medalii Doskonałości to dowód, że polska edukacja zawodowa ma potencjał, by rywalizować z najlepszymi w Europie.

To wynik, który pokazuje, że jesteśmy liczącą się drużyną na arenie międzynarodowej.

Co było największym wyzwaniem dla naszej drużyny w Herning?

Presja i intensywność. To zawody, w których każdy szczegół ma znaczenie, a konkurencja była olbrzymia – niemal 600 zawodników z całej Europy, a nawet z Kazachstanu. To wymagało nie tylko perfekcyjnych umiejętności technicznych, ale też ogromnej odporności psychicznej. Nasi zawodnicy udowodnili, że mają jedno i drugie.

Co pokazują te osiągnięcia w szerszej perspektywie?

To sukces nie tylko naszych zawodników, lecz także całego systemu, który ich wspiera. To sygnał dla młodych ludzi

w Polsce, że warto marzyć, trenować i wierzyć w siebie. Medale pokazują, że jesteśmy na właściwej drodze i możemy mierzyć wysoko.

Jakie wnioski wyciągacie na kolejne edycje?

Musimy rozwijać wsparcie psychologiczne i trening pod presją czasu. To elementy, które w takich zawodach są równie ważne jak umiejętności techniczne. Ale wynik z Herning pokazuje, że nasze przygotowania działają. Teraz kluczowe będzie utrzymanie tempa i jeszcze lepsze przygotowanie do kolejnych wyzwań – europejskich oraz światowych.

A jakie emocje zostaną z panem po Herning najdłużej?

Chyba te łzy radości naszych zawodników, gdy dowiedzieli się o medalach doskonałości, i duma, z jaką odbierali wyróżnienia.

A także moment, gdy publiczność wiwatowała dla Polaków – to było naprawdę wzruszające.

Niedługo, bo już w grudniu, odbędzie się konkurs SkillsPoland. Po raz kolejny uczestnicy zawodów będą rywalizować w Gdańsku. Czy to dobry znak?

Jestem o tym przekonany. Gdańsk to dla nas symboliczne miejsce – już raz pokazaliśmy, że Polska potrafi być świetnym gospodarzem. Teraz wrócimy tam z medalami doskonałości z Herning, z nową energią i motywacją. To będzie początek kolejnej drogi po sukcesy, na które wszyscy tak bardzo liczymy.

CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI MEDALOWEJ* EUROSKILLS HERNING 2025

- Francja: 7 złotych, 5 srebrnych, 5 brązowych – łącznie 17
 - Niemcy: 7 złotych, 6 srebrnych, 2 brązowe – 15
 - Dania: 1 złoty, 6 srebrnych, 6 brązowych – 13
- Serdecznie gratulujemy medalistom! Trzymamy kciuki, aby w kolejnych konkursach również polscy zawodnicy mogli cieszyć się miejscami na podium.

Już w 2027 roku spotkamy się na EuroSkills w Düsseldorfie!

* z wyłączeniem Medalii Doskonałości

🇵🇱 Szczegółowe wyniki zawodów: bit.ly/4gA7ipX



Laureaci Medali
Dokonałości z akcji.
Od lewej: Witold Mondry
(Piekarstwo), Julia Łukańko
(Fryzjerstwo), Jakub
Światała (Frezowanie CNC).
Na zdj. po prawej: Marcel
Kwaśniewski (Elektronika)
i Bartosz Alboszt
(Gotowanie)

wielkie targowisko talentów. W powietrzu unosił się zapach metalu, farby, kawy i adrenaliny. Rywalizujący na swoich stanowiskach fryzjerzy tworzyli małe dzieła sztuki, kucharze pracowali niczym w najlepszych restauracjach, a iskry ze stanowisk spawaczy rozświetlały przestrzeń jak fajerwerki.

Polska dwunastka wtopiła się w ten świat bez kompleksów. Na twarzach zawodników widać było skupienie, pot, czasem lży frustracji, a czasem błysk satysfakcji. To był prawdziwy maraton umiejętności – test wytrzymałości, precyzji i charakteru. Kibice z biało-czerwonymi flagami wspierali ich na każdym kroku, a choć to nie był Gdańsk, polska energia była wyczuwalna w całej hali.

Ogromnym wsparciem dla zawodników była także obecność gości z Polski. Drużynę odwiedzili Tomasz Krześniak – zastępca dyrektora generalnego Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Paulina Piechna-Więckiewicz. Ich obecność dodała młodym ludziom otuchy, pozwoliła na chwilę uśmiechu w ferworze walki i przypomniiała, że za ich plecami stoi cała instytucja i państwo.

Mamy zwycięzców!

Po trzech dniach zmagania nadszedł moment, na który wszyscy czekali – ogłoszenie wyników podczas ceremonii zamknięcia. 13 września arena w Herning rozświetliła się tysiącami świateł, a atmosfera przypominała wielki koncert. Flagi, muzyka, parada uczestników – i wreszcie... werdykt! Polacy wracają do kraju z pięcioma Medalami Dokonałości: **Witold Mondry – Piekarstwo, Julia Łukańko – Fryzjerstwo, Bartosz Alboszt – Gotowanie, Marcel Kwaśniewski – Elektronika, Jakub Światała – Frezowanie CNC.**

Eksplodują radości, lży wzruszenia i poczucie dumy – te emocje trudno opisać. Medale były nagrodą za miesiące ciężkiej pracy, ale i dowodem na to, że Polska ma fach w rękach i serce do walki. Każdy z naszych zawodników dał z siebie 200%. Za sukcesem stoi też praca całego zespołu ekspertów, trenerów oraz ekipy w Warszawie. To oni stworzyli fundament, na którym zawodnicy mogli budować swoje osiągnięcia.

EuroSkills Herning 2025 przeszło do historii nie tylko jako konkurs. Było to święto talentu, pasji i europejskiej jedności. Polska drużyna wróciła z Danii bogatsza o piękne wspomnienia, nowe doświadczenia i sukcesy, które zapiszą się w historii. Polska Drużyna – jesteśmy z Was dumni! ■





NA RÓWNI Z KUCHARZAMI Z EUROPY

Rozmowa z **Bartoszem Albosztą** – zdobywcą Medalu Dookonałości w kategorii Gotowanie



Jak odebrałeś ten sukces?

To była ogromna radość i ulga jednocześnie. Po tylu miesiącach przygotowań poczułem, że wszystko miało sens. Dla mnie to przede wszystkim satysfakcja i duma, że mogłem reprezentować Polskę i stanąć na równi z najlepszymi młodymi kucharzami z Europy. To wyjątkowe przeżycie i w pewnym sensie spełnienie marzeń. Cel, do którego długo dążyłem.

707 punktów to świetny wynik – skąd taka forma? Był jakiś sekret przygotowań?

Nie było w tym żadnych sekretów, tylko ciężka praca, treningi dzień w dzień i ciągle szlifowanie techniki. Dużo dało mi też odpowiednie nastawienie – nie patrzyłem na rywali, ale na siebie i na to, by każdy kolejny talerz był lepszy od poprzedniego. Ten wynik to efekt wielu miesięcy powtarzania, uczenia się na błędach i ogromnego wsparcia trenerów oraz rodziny, która cały czas we mnie wierzyła.

Co było najtrudniejsze podczas samego konkursu?

Presja czasu. W normalnych warunkach w kuchni mamy margines błędu, możemy coś poprawić, wymienić składnik, odczekać chwilę. Na EuroSkills tego nie ma – tu liczy się perfekcja od pierwszej do ostatniej sekundy. Najtrudniejszym momentem była dla mnie druga część konkurencji, kiedy musieliśmy przygotować danie z tzw. *mystery box*, czyli składników, które poznaliśmy dopiero na miejscu. Wtedy w głowie trzeba błyskawicznie ułożyć cały koncept – od techniki, przez smaki, aż po estetykę. To była prawdziwa próba charakteru.

A teraz, po powrocie – odpoczynek czy raczej planowanie kolejnych wyzwań?

Odpoczynek na pewno się przyda, bo emocji było tyle, że trudno je opisać. Ale prawda jest taka, że głowa już pracuje nad kolejnymi krokami. Chcę rozwijać się zawodowo, zdobywać doświadczenie w najlepszych kuchniach i dalej podnosić poprzeczkę. Zawody EuroSkills pokazały mi, że mam potencjał, by walczyć o najwyższe cele. No i nie ukrywam – chciałbym w przyszłości wykorzystać swoje umiejętności nie tylko w kuchni, ale też w szkoleniu młodszych kucharzy. Bo jeśli moja historia może kogoś zainspirować, to warto ją opowiadać.

Dziękujemy za rozmowę i jeszcze raz gratulujemy sukcesu!

Dziękuję i pozdrawiam wszystkich, którzy trzymali za mnie kciuki.

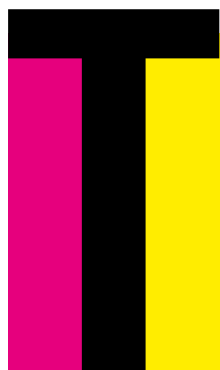
KADRA HERNING 2025:

1. Witold Mondry – Piekarnstwo
2. Konrad Przybysławski – Technologia mody
3. Zuzanna Wiktorowicz – Technologia mody
4. Julia Łukańko – Fryzjerstwo
5. Bartosz Alboszta – Gotowanie
6. Marcel Kwaśniewski – Elektronika
7. Patryk Kaczkowski – Chłodziwno i klimatyzacja
8. Jakub Świtała – Frezowanie CNC
9. Przemysław Szymkowicz – Instalacje sanitarne i grzewcze
10. Konrad Wojewodzie – Meblarstwo
11. Krzysztof Woźniak – Przemysł 4.0
12. Patryk Kubański – Przemysł 4.0

Rozwój szyty na miarę

Dzięki projektowi IKR Junior dzieci i młodzież z rodzin o niskich dochodach z całej Polski zyskują szansę na pogłębianie swoich pasji poza szkołą. Kolejne stypendia czekają na ponad sześć tysięcy uczniów. Nabór do drugiej edycji projektu rusza już jesienią!

Aleksandra Fandrejewska – korespondentka FRSE



Trzynastoletni uczeń niewielkiej szkoły w Nowej Jedlance (woj. lubelskie) postanowił poszukać dla siebie zajęć sportowych, które pozwoliłyby mu spróbować czegoś nowego i rozwijać własne zainteresowania. W ramach pilotażowego projektu Indywidualne Konta Rozwojowe (IKR) Junior wybrał jazdę konną – dyscyplinę wymagającą odwagi, cierpliwości i konsekwencji, a przy tym dającą ogromną satysfakcję z kontaktu ze zwierzęciem i stopniowego doskonalenia umiejętności. Początkowa ciekawość szybko przerodziła się w prawdziwą pasję: pod koniec semestru chłopiec, wspólnie z koleżanką, którą również zainteresowało jeździectwo, zwrócił się do dyrektorki szkoły o pomoc w złożeniu wniosku

na kolejne miesiące. Dzięki temu oboje będą mogli kontynuować swoją sportową przygodę.

Gdzie rodzą się talenty

Historia chłopca z Nowej Jedlanki to tylko jeden z wielu przykładów tego, jak IKR Junior zmieniają życie młodych ludzi. Program pozwala im krok po kroku budować własną ścieżkę rozwoju i odkrywać, że IKR Junior to nie tylko dodatkowe zajęcia, lecz przede wszystkim przestrzeń do spełniania marzeń i kształtowania przyszłości według własnych wyborów.

Zalety IKR Junior doceniają też nauczyciele. – Nasza szkoła mieści się we wsi otoczonej lasami. Do najbliższych miasteczek jedzie się pół godziny, dlatego dzieci rzadko mają dostęp do zajęć dodatkowych. Dla jednych przeszkodą są finanse, dla innych transport – tłumaczy Marta Kiedrowicz, dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka w Nowej Jedlance. – IKR Junior to doskonała szansa, by to zmienić i umożliwić uczniom w trudnej



FOT. SHUTTERSTOCK

sytuacji ekonomicznej rozwijanie pasji poza lekcjami. Grzechem byłoby, gdybyśmy nie skorzystali z takiej okazji, zwłaszcza że inicjatywa skierowana jest do dzieci z uboższych rodzin.

Alina Prochasek, członkini zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – realizatora projektu IKR Junior – podkreśla, że jego siłą jest koncentracja na indywidualnych potrzebach ucznia. – Edukacja formalna to fundament, ale to właśnie zajęcia pozaszkolne często kształtują zainteresowania, rozwijają kreatywność, uczą współpracy i wytrwałości. Dziecko, które ma możliwość rozwijania talentów – sportowych, muzycznych czy technologicznych – buduje pewność siebie oraz zdobywa kompetencje niezwykle cenne zarówno w dalszej edukacji, jak i w dorosłym życiu.

Inicjatywa IKR Junior sprawia, że szanse te nie są już zarezerwowane dla nalicznych, a stają się dostępne dla wszystkich uczniów, niezależnie od sytuacji materialnej ich rodzin – mówi Prochasek.

Paula Jędral, koordynatorka projektu w FRSE, dodaje: – Ideą przedsięwzięcia jest zaszczepienie już na etapie szkolnym chęci do ciągłego uczenia się,

rozwijania talentów i umiejętności, a w konsekwencji zapobieganie zjawisku niskiego udziału osób dorosłych w uczeniu się. Kształtowanie postawy „nastawienia na rozwój” u dzieci i młodzieży, w dalszej perspektywie pozytywnie wpływa na ich aspiracje edukacyjne w życiu dorosłym i jednocześnie zwiększa szanse na zatrudnienie – wyjaśnia.

Kto i kiedy otrzyma wsparcie?

Pilotaż projektu realizowany był od lutego do czerwca br. w dwóch województwach: lubelskim i podkarpackim. W jego ramach stu uczniów mogło skorzystać z dodatkowych zajęć (indywidualnych bądź grupowych). W pierwszym ogólnopolskim naborze, który zakończył się w czerwcu br., stypendia w ramach projektu IKR Junior otrzymało prawie 2400 uczniów klas 5–8. Drugi nabór, który obejmie klasy 4–8 szkół podstawowych oraz szkoły ponadpodstawowe, ruszy już jesienią br. Łącznie w trakcie trzech lat szkolnych (2025–2028) wsparcie otrzyma ponad 6000 dzieci.

Zgłaszający się – indywidualnie lub z pomocą szkoły – sami wskazują organizatora zajęć, wybierając m.in. spośród programowania, nowoczesnych technologii, sportu i rekreacji, muzyki, sztuki, modelarstwa, literatury czy nauki języków obcych.

Choć zgłaszać można się indywidualnie, warto poprosić szkołę o doradztwo – jej przedstawiciele przeprowadzą przez formalności. – Rodzice bez doświadczenia w składaniu podobnych wniosków gubią się w dokumentach i obawiają logistyki – tłumaczy Marta Kiedrowicz.

W rekrutacji przyjmuje się kryterium dochodowe (nie będzie ono miało zastosowania w przypadku uczniów w pieczy zastępczej). Każdy stypendysta może otrzymać wsparcie o maksymalnej wysokości 15 000 zł brutto na trzy lata szkolne (do 5 000 zł rocznie). Projekt realizowany jest w ramach Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego 2021–2027, Priorytet FERS.05 „Innowacje społeczne”. Całkowita wartość przedsięwzięcia to blisko 110 mln zł, sfinansowanych ze środków UE. ■



Więcej informacji – w tym dotyczące drugiego naboru – pojawi się na stronie: <https://www.frse.org.pl/fers-ikr>. Liczy się termin złożenia wniosku! Pytania można też kierować pocztą elektroniczną: ikr.junior@frse.org.pl.

I ty możesz zostać respondentem

Chcesz poprawić polską edukację? Wypełniaj ankiety! Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji rusza jesienią z nowymi projektami badawczymi, których wyniki mogą mieć wpływ na kształt przyszłych programów edukacyjnych Unii Europejskiej

Karol Sobestjański – ekspert FRSE

Prace badawcze obejmują w zasadzie wszystkie sektory edukacji, od szkolnictwa wyższego, przez edukację dorosłych, młodzież, edukację szkolną, aż po kształcenie i szkolenia zawodowe. Zespół Analityczno-Badawczy FRSE zbiera zarówno dane ilościowe, jak i jakościowe, realizuje badania terenowe, analizuje dokumenty, prowadzi ewaluację projektów oraz monitoring efektów programów edukacyjnych. Ta wielosektorowa i wieloaspektowa perspektywa pozwala kompleksowo przyglądać się temu, jak edukacja zmienia się w praktyce i jaką rolę odgrywają w tym kontekście międzynarodowe programy edukacyjne, za które odpowiedzialna jest Fundacja.

Jak w szczegółach prezentują się plany na nadchodzące miesiące? Jednym z kluczowych przedsięwzięć, które startują tej jesieni, jest badanie efektywności wdrażania Inicjatywy Uniwersytetów Europejskich (EUI) w Polsce. To międzynarodowe sojusze szkół wyższych, funkcjonujące od sześciu lat, tworzone w celu poszerzania oferty edukacyjnej dla studentów. Fundacja chce sprawdzić, jak udział polskich uczelni w sojuszach EUI wpływa na ich funkcjonowanie, współpracę międzynarodową oraz rozwój potencjału dydaktycznego i naukowego. Ankieta zostanie rozesłana do przedstawicieli szkół wyższych na przełomie października i listopada, a raport z wynikami zostanie opublikowany w pierwszym kwartale 2026 roku.

Równolegle w ramach sektora Szkolnictwo wyższe do końca października trwa rejestracja studentów do badania „Campus International 2025”, rozpoczęta latem. Na jego podstawie dowiemy się, jak udział w wymianach studenckich wpływa na rozwój kompetencji istotnych na rynku pracy. By badanie miało sens, ankietę musi wypełnić duża grupa studentów. Fundacja zachęca więc do współpracy i promowania badania uczelnie, biura Erasmus+ oraz organizacje młodzieżowe i studenckie. Rejestracja możliwa jest pod linkiem: <https://survey.uzbonn.de/CI25-PL>.

Blaski i cienie mobilności

Trzy inne badania planowane przez FRSE dotyczyć będą głównie efektów wyjazdów edukacyjnych, realizowanych w ramach Erasmus+. W sektorze Edukacja dorosłych rozpocznie się kolejna edycja międzynarodowego projektu RIA-AE (ang. *Research-based Impact Analysis of Erasmus+ Adult Education Programmes*). Badacze skupią się na wpływie projektów mobilności i partnerstw na organizacje, ich pracowników, wolontariuszy oraz uczestników indywidualnych i grupowych mobilności. Szczególną uwagę FRSE poświęci realizacji priorytetu dotyczącego uczestnictwa w życiu demokratycznym,

FOT. SHUTTERSTOCK

wspólnych wartości i aktywności obywatelskiej.

W sektorze Młodzież Fundacja przeprowadzi drugą rundę badań RAYMON i RAY-SOC, które pozwalają monitorować mobilność młodzieży oraz działania Europejskiego Korpusu Solidarności. Ich wyniki będą miały realny wpływ na przyszły kształt tych programów. Z kolei do organizacji działających w sektorach Edukacja szkolna oraz Kształcenie i szkolenia zawodowe (VET) skierowana będzie ankieta w ramach projektu *Digital Pedagogy in the Age of AI*. Z wyników dowiemy się, z jakimi przeszkodami w realizacji mobilności mieszanych mierzą się beneficjenci oraz jakiego wsparcia oczekują. W ramach projektu już teraz prowadzona jest analiza dokumentów krajowych dotyczących wdrażania sztucznej inteligencji w edukacji.

Ponadto, w sektorze VET planowana jest trzecia, ostatnia faza międzynarodowego badania dotyczącego ścieżek kariery absolwentów szkół zawodowych uczestniczących w mobilnościach Erasmus+. Jego wyniki pozwolą lepiej zrozumieć, jak zagraniczne staże wpływają na rozwój zawodowy młodych ludzi.

Nie tylko Erasmus+

Działalność badawcza FRSE dotyczyć będzie również efektów działań w ramach *Training and Cooperation Activities*. To międzynarodowe inicjatywy służące poprawie jakości programu Erasmus+ i wymianie doświadczeń, obejmujące m.in. szkolenia, seminaria i konferencje tematyczne. Uczestników tych wydarzeń zapytamy, jaki jest ich wpływ na jakość projektów Erasmus+, czy szkolenia są przydatne i trafne?

Podobnie brzmią pytania, na które będą mogli odpowiedzieć uczestnicy zajęć w Branżowych Centrach Umiejętności. To ośrodki niezwiązane z Erasmusem+ – ich uruchomienie zostało sfinansowane ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Rozwoju. Korzystający z ich usług nauczyciele, uczniowie i dorośli słuchacze zainteresowani podnoszeniem kompetencji będą mogli ocenić, czy BCU dobrze spełniają swą rolę. Udział w badaniach wezmą też osoby zarządzające centrami. Raport cząstkowy FRSE opublikuje jesienią 2025 r., a pełne wyniki przedstawi na początku 2026 r.

Krótko mówiąc – szansę, by się wypowiedzieć, będzie miało jesienią kilkadziesiąt tysięcy osób i organizacji. Jeśli chcemy, by polityka decydentów rzeczywiście była oparta na dowodach, czyli uwzględniała realne potrzeby i problemy, na wypełnienie ankiet trzeba znaleźć czas. ■



Jednym z kluczowych przedsięwzięć, które startują tej jesieni, jest badanie efektywności wdrażania Inicjatywy Uniwersytetów Europejskich (EUI)



Szczegółowe informacje o badaniach: www.frse.org.pl/badania

1 października rusza nie tylko nowy rok akademicki – to także Międzynarodowy Dzień Lekarza. Jak studenci medycyny korzystają z Erasmus? Wyzwań nie brakuje, ale zainteresowanych również

Maciej Zasada – korespondent FRSE



a pierwszy rzut oka sprawa jest skomplikowana. Studenci studiów medycznych już w trakcie nauki miewają atrakcyjne propozycje zawodowe, mają możliwość przyglądać się pracy starszych kolegów w polskich szpitalach i zapoznawać z procedurami i przepisami. Na zagraniczne stypendia mogą zwyczajnie nie mieć czasu – szczególnie, gdy wiąże się to z pokonaniem formalności i barier. A te w przypadku medycyny są często spore, bo różnice w programach i przebiegu studiów bywają bardzo istotne.

Barieri i ryzyka

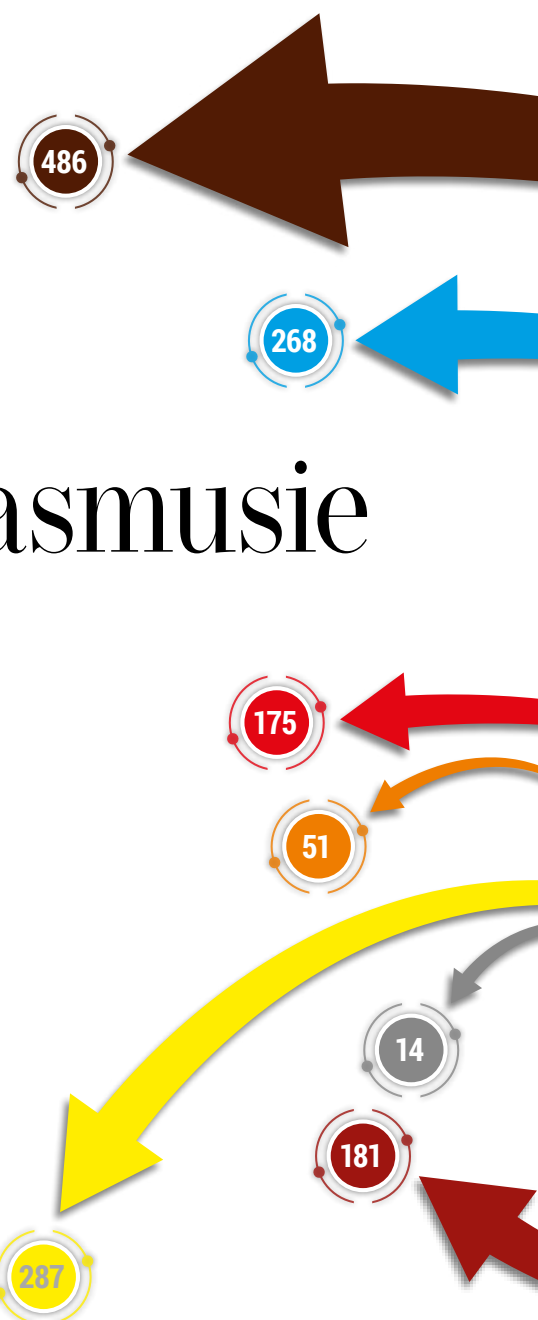
Na skalę wyzwań stojących przed młodymi medykami uwagę zwraca Karolina Derda z Działu Współpracy Międzynarodowej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego (GUMed). Jak przyznaje, brak pełnej kompatybilności programów skutkuje problemami z uznawaniem przedmiotów i egzaminów między uczelniami. Dodatkowym utrudnieniem jest język – wiele zagranicznych ośrodków prowadzi zajęcia wyłącznie w swoim języku narodowym.

Hipokrates na Erasmusie

Podobne problemy wskazuje Agata Byczyńska z Biura Wymiany Akademickiej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Jej zdaniem, jednym z kluczowych czynników ograniczających liczbę chętnych jest trudność w skompletowaniu listy przedmiotów umożliwiających uzyskanie wymaganej liczby punktów ECTS. Opinie te potwierdza Kuba Brodowski, student medycyny Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, który dwukrotnie uczestniczył w Erasmusie – na Uniwersytecie UniCamillus w Rzymie oraz na CEU San Pablo w Madrycie. – Studenci często obawiają się niezaliczenia przedmiotów, dlatego udział w Erasmusie na kierunkach medycznych jest postrzegany jako ryzykowny – podkreśla Kuba.

Stabilnie, ale na swoich warunkach

Jak te obawy przekładają się na twarde dane? Okazuje się, że mimo barier w skali ogólnopolskiej liczba studentów medycyny wyjeżdżających na wymiany nie ulega większym wahaniom. Mało tego – na niektórych uczelniach zainteresowanie mobilnościami rośnie. – Mamy bardzo dużo zgłoszeń, najczęściej z wydziału lekarskiego – studenci tego kierunku stanowią aż 90% wszystkich uczestników wymian. Na 91 miejsc wynikających z umów bilateralnych co roku jest ponad stu kandydatów – mówi Karolina Derda z GUMed. Podobną tendencję widać na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu: liczba studentów wydziału lekarskiego korzystających z programu Erasmus+ wzrosła ze 104 w roku akademickim



2021/2022 do 127 w 2022/2023, a w 2023/2024 sięgnęła już 141.

Od czasu pandemii można zauważyć pewną zmianę tendencji – studenci kierunków medycznych coraz chętniej wybierają krótsze formy mobilności. Największym zainteresowaniem cieszą się wyjazdy w celu realizacji praktyk zawodowych. – Studenci, mając do wyboru studia prowadzone w języku lokalnym uczelni przyjmującej – z koniecznością odrabiania różnic programowych – lub na przykład praktyki w dowolnie wybranej instytucji, zdecydowanie częściej wybierają tę drugą opcję – stwierdza Karolina Derda. Magdalena Szymków-Cieniawska, kierownik Działu Współpracy Międzynarodowej Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, dodaje: – Studenci nie chcą już tylko zwiedzać krajów. Stawiają na rozwój zawodowy i możliwość nawiązania kontaktów w obszarze medycznym. Najlepiej, jeśli da się to zrealizować w krótszym czasie niż dotychczas – tłumaczy.

Jak podkreśla, studia medyczne są wymagające – nie można opuszczać zajęć, ponieważ każda nieobecność wymaga odrobienia w innym terminie. – Krótsza mobilność oznacza mniejsze ryzyko, że coś pójdzie niezgodnie z planem – mówi Magdalena Szymków-Cieniawska.

Popularność praktyk wśród studentów kierunku lekarskiego potwierdza również Agata Byczyńska. – Największym zainteresowaniem cieszą się kraje Europy Zachodniej i Południowej – Hiszpania, Włochy, Portugalia kontynentalna oraz Madera. Podstawowym językiem podczas praktyk jest jednak angielski – podkreśla.

Rozwój polskich uczelni i rosnące umiędzynarodowienie sprawiły, że to, co dawniej dostępne było wyłącznie na uniwersytetach europejskich, dziś mamy na wyciągnięcie ręki w kraju. W czasach globalnych zagrożeń studenci medycyny stawiają na swój komfort i bezpieczeństwo. Wygląda na to, że zasadę Hipokratesa „Po pierwsze, nie szkodzić” zaczęli stosować również wobec samych siebie. ■



W LATACH 2014–2021 NA MIĘDZYNARODOWE WYMIANY W RAMACH ERASMUSA+ Z UCZELNI W NAJWIĘKSZYCH MIASTACH WYJECHAŁO 2109 STUDENTÓW KIERUNKÓW MEDYCZNYCH



Lekcje bliżej życia

Od września 2025 r. w szkołach pojawiły się dwa nowe przedmioty: obowiązkowa Edukacja obywatelska oraz fakultatywna Edukacja zdrowotna

dr Sławomir Drelich, Jakub Luber – eksperci FRSE

Po likwidacji w 2022 r. obowiązkowej wersji przedmiotu Wiedza o społeczeństwie i zastąpieniu go Historią i teraźniejszością nadszedł czas na przywrócenie do liceów, techników i szkół branżowych rzetelnej edukacji obywatelskiej. Dokładnie taką nazwę otrzymał nowy przedmiot, którego zaczęli się uczyć tegoroczni drugoklasiści.



Przedmiot ten nauczany będzie w następującym wymiarze:

- w liceach – 2 godz. tyg. w kl. II i 1 godz. w kl. III
- w technikach – 1 godz. w kl. II, 1 godz. w kl. III i 1 godz. w kl. IV
- w szkołach branżowych – 1 godz. w kl. II i 1 godz. w kl. III

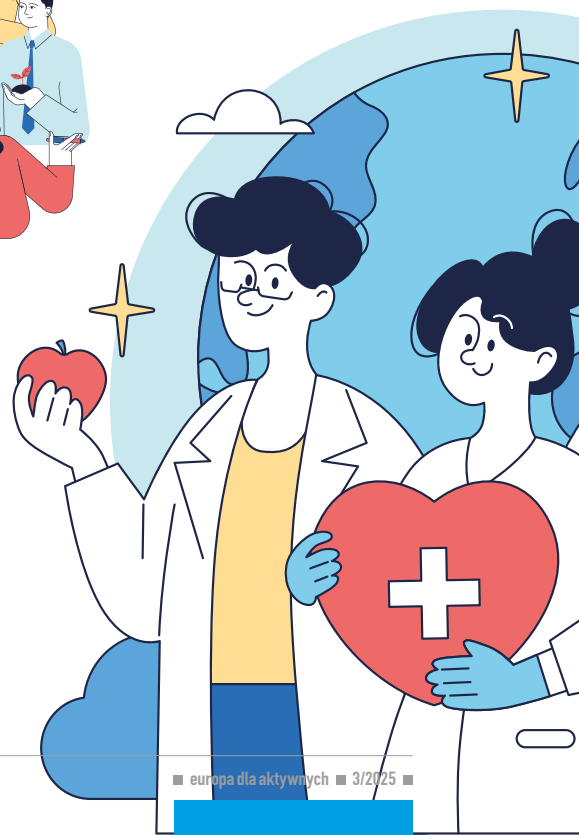
Co ważne, uczniowie szkół ponadpodstawowych uczyć się będą Edukacji obywatelskiej tuż przed osiągnięciem pełnoletniości. Przedmiot ma przygotować ich do świadomego korzystania z praw publicznych, udziału w wyborach i odpowiedzialnego pełnienia roli obywatela. Autorzy Podstawy programowej zakładają, że Edukacja obywatelska nakłoni młodych ludzi do aktywnego działania, rozwinięcie poczucie sprawczości i umiejętność praktycznego funkcjonowania w społeczeństwie, państwie oraz we wspólnotach lokalnych.



Podstawa programowa określa przedmiot jako trójmodułowy. Obejmuje on:

- zdobycie wiedzy i umiejętności z zakresu społeczeństwa, państwa, prawa i stosunków międzynarodowych;
- realizację czterech działań obywatelskich wybranych spośród 18 wskazanych w Podstawie programowej [patrz: ramka obok];
- wykonanie w grupach projektu edukacyjnego o charakterze badawczym lub nastawionego na rozwiązanie danego problemu społecznego.

Każdy moduł jest obowiązkowy i oceniany, co ma podkreślać praktyczny, a nie encyklopedyczny charakter przedmiotu. Jego celem jest kształtowanie świadomego, krytycznie myślącego obywatela, który potrafi korzystać ze swoich praw i rozumie znaczenie nowoczesnego patriotyzmu.



Tegoroczne, 25. urodziny Sieci SALTO to nie tylko okazja do świętowania, ale też do refleksji nad tym, jak ta inicjatywa zmieniała krajobraz pracy z młodzieżą w Europie i poza jej granicami

Anna Hryshkevich, Andrii Pavlovych – eksperci FRSE



ALTO – nazwa, którą większość osób kojarzy z platformą do wyszukiwania szkoleń i materiałów edukacyjnych – to *de facto* skrót oznaczający *Support, Advanced Learning and Training Opportunities*, za którym stoi 25 lat historii w obszarze pracy z młodzieżą.

Wszystko zaczęło się w 1999 r., kiedy szefowie kilku narodowych agencji programu Erasmus+ zaproponowali Komisji Europejskiej utworzenie sieci, która miałaby wspierać jakość edukacji pozaformalnej i kompetencje osób pracujących z młodzieżą w ramach programu Młodzież. Rok później powstały cztery pierwsze Centra SALTO, specjalizujące się we włączaniu społecznym, różnorodności kulturowej i jakości edukacji pozaformalnej w sektorze pracy z młodzieżą. Z czasem sieć objęła cały program Erasmus+, tworząc kolejne centra tematyczne i regionalne oraz poszerzając działalność o inne sektory edukacji i współpracy międzynarodowej.

Jakie wsparcie oferuje SALTO

Obecnie Sieć SALTO to 11 centrów zlokalizowanych w 10 krajach Europy. Na przestrzeni lat SALTO

przez nas tematyce z zakresu edukacji pozaformalnej. [Adresy stron internetowych na końcu tekstu]

SALTO to przede wszystkim centra zasobów, z których korzystają nie tylko organizacje pozarządowe i instytucje edukacyjne, lecz także instytucje publiczne i pracownicy młodzieżowi. Udostępniane materiały, narzędzia cyfrowe i dobre praktyki pomagają rozwijać projekty w oparciu o standardy jakości budowane przez 25 lat.

Głównym zadaniem sieci SALTO jest wspieranie jakości międzynarodowych projektów edukacyjnych w obszarach priorytetowych programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności (EKS). Z ciekawostek – w celu ułatwienia nawigacji po świecie strategicznych wyzwań publikowane są tzw. *onepagery* – krótkie ulotki wyjaśniające, jak wdrażać priorytety w praktyce. Co ważne, wiedza ta przydaje się nie tylko w projektach programu Erasmus+ i EKS – cyfryzacja, inkluzja czy troska o środowisko to dziś codzienność każdej instytucji.

Poza bazą wiedzy SALTO pomaga w podnoszeniu kompetencji poprzez wydarzenia edukacyjne i szkoleniowe. Tylko w latach 2021–2025 w Europejskim Kalendarzu Szkoleniowym (na stronie SALTO-YOUTH) opublikowano 784 wydarzenia, w których rocznie uczestniczy ponad 10 tys. osób. Aby wziąć

Energia zmian

stworzyło zestaw instrumentów, które dziś są standardem w europejskich projektach młodzieżowych – wśród nich Youthpass (narzędzie potwierdzające kompetencje zdobywane w edukacji pozaformalnej), OTLAS (platforma do wyszukiwania partnerów projektowych) czy ceniona w trenerskim świecie biblioteka metod edukacji pozaformalnej Tool-box. Ponadto SALTO stworzyło bazę trenerów młodzieżowych TOY, w której można się zarejestrować lub znaleźć osobę, która poprowadzi szkolenie w wybranej

w nich udział, wystarczy wybrać to, które nas interesuje, wypełnić formularz, spełniać kryteria grupy docelowej i przejść rekrutację.

Budujemy mosty

Od 2003 roku w Polsce, pod skrzydłami FRSE, działa Centrum Współpracy SALTO z krajami Europy Wschodniej i Kaukazu (SALTO EECA), wspierające projekty Erasmusa+ i EKS z Armenią, Azerbejdżanem, Gruzją, Mołdawią, Ukrainą oraz

 **SIEĆ SALTO OBEJMUJE
OBECNIE 11 CENTRÓW
ZLOKALIZOWANYCH
W DZIESIĘCIU
KRAJACH EUROPY**

FOT. SHUTTERSTOCK

WWW

Więcej informacji o sieci SALTO: www.salto-youth.net;
SALTO EECA na FB: www.facebook.com/saltoeeeca
oraz IG: [@saltoeeeca](https://www.instagram.com/saltoeeeca); wyszukiwarka partnerów OTLAS:
www.salto-youth.net/tools/otlas-partner-finding;
baza trenerów TOY: www.salto-youth.net/tools/toy/search;
projekt Beyond Borders:
beyondb.eu;
projekt Europe Goes Local:
europegoeslocal.eu.
Aby subskrybować newsletter
SALTO – zeskanuj
kod QR (obok)



– w przypadku EKS – także z Norwegią. Ze względu na sytuację geopolityczną działalność w Rosji i na Białorusi została ograniczona, jednak oferta edukacyjna SALTO EECA dla młodzieży i pracowników młodzieżowych jest wciąż obszerna i obejmuje kursy szkoleniowe, seminaria, wizyty studyjne oraz działania na rzecz budowania partnerstwa.

Polskie organizacje są szczególnie zainteresowane udziałem w dwóch partnerstwach strategicznych: Europe Goes Local – wspierającym rozwój pracy z młodzieżą w gminach/miastach i podnoszącym jakość lokalnych działań, oraz Beyond Borders – Neighbours Together, ułatwiającym nawiązywanie kontaktów z organizacjami w krajach partnerskich.

Od 25 lat SALTO wspiera priorytety, regiony i programy, rozwijając wrażliwość na wyzwania współczesności. Cyfryzacja edukacji, zmiany społeczne i klimatyczne czy nowe napięcia geopolityczne sprawiają, że rola sieci SALTO staje się dziś jeszcze bardziej istotna. A tam, gdzie spotykają się młodzi ludzie z różnych kultur, zawsze znajdzie się przestrzeń na dialog, współpracę i marzenia o lepszej przyszłości. ■

Precedens czy przełom?

Sąd Najwyższy przyznał rację anglistce walczącej o zapłatę za nadgodziny przy realizacji projektu Erasmusa+. Wyrok odbił się szerokim echem w szkołach. Czy zaangażowani w projekty nauczyciele mogą liczyć na dodatkowe wynagrodzenie?

FOT. SHUTTERSTOCK

Michał Radkowski – korespondent FRSE



ewolucyjna uchwała”, „Przypadek anglistki ustalił precedens”, „Nie ma lekcji za friko”, „Za pracę trzeba płacić” – krzyczą nagłówki gazet i portali internetowych pod koniec lutego br. Po 13 latach batalii w sądach Ewa Drobik, była nauczycielka języka angielskiego w liceum w Gryficach, czuje ulgę. Sąd Najwyższy przyznaje jej rację: za pracę po godzinach należy się dodatkowe wynagrodzenie.

I zasądza jej niemal 32 tys. zł. Na tyle sądy pierwszej i drugiej instancji wyceniają (wraz z odsetkami) jej czas poświęcony na koordynację projektów wymiany zagranicznej uczniów z programu Comenius (poprzednik programu Erasmus+). – Jeśli nauczyciel przekracza normę, to trzeba mu zapłacić – uzasadnia orzeczenie sędzia Piotr Prusinowski. A norma to 40 godzin pracy w tygodniu. Zgodnie z Kartą Nauczyciela 18 godzin to czas przy tablicy (czyli prowadzenie lekcji), pozostałe 22 godziny to opracowywanie lekcji, sprawdzanie klasówek, udział w radach pedagogicznych czy spotkania z rodzicami. O godzinach nadliczbowych w tym dokumencie nie ma ani słowa. – Jak ktoś pracuje dłużej, to Kodeks pracy mówi, że ma prawo do dodatkowej zapłaty lub wolnego. I skoro Karta Nauczyciela nie zawiera nic na ten temat, to oznacza, że stosuje się Kodeks pracy – uściśla sędzia Prusinowski.

Ewa Drobik przypomina sobie, jak na poczie ważono jej dokumentację, z którą szła do sądu. – 15 kilogramów, a to był dopiero początek – opowiada. Kilkanaście kilogramów dowodów na pracę głównie przy Comeniusie po godzinach i bez wynagrodzenia. Sprawa ciągnie się tyle lat, bo choć kolejne sądy przyznają rację nauczycielce, to odwołania składa organ prowadzący szkołę, czyli samorząd. Wskazuje na lukę w przepisach. Anglistka ma za to mnóstwo argumentów, że praca przy projekcie wymaga dużo czasu. – Przygotowanie wyjazdu, organizacja przejazdów i noclegów, nawiązywanie kontaktów z nauczycielami ze szkoły przyjmującej, spotkania z rodzicami i uczniami. Pracowałam nawet do 80 godzin tygodniowo – przekonuje.

Gdzie szukać pieniędzy?

Wyrok Sądu Najwyższego budzi zaniepokojenie wśród samorządów, które finansują działalność szkół. Magdalena Bielak, koordynatorka Akcji 1.

sektora Edukacja szkolna w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, odpowiadającej za realizację programu Erasmus+ w Polsce zauważa jednak, że Fundacja miała tylko jedną sytuację, gdy władze gminy – z obawy przed lawiną wniosków od nauczycieli domagających się wypłaty dodatkowych pieniędzy za przygotowanie projektu – zdecydowali, że planują zrezygnować z realizacji projektów. – Ale to jeden przypadek na blisko 800 zatwierdzonych zgłoszeń. Program Erasmus+ nadal cieszy się ogromnym zainteresowaniem – mówi Bielak.

Dorota Tomaszewska, nauczycielka muzyki i informatyki w gdańskiej podstawówce, w tym roku szkolnym robi sobie przerwę od programu Erasmus+. W poprzednich latach koordynowała wiele projektów. – Potrzebuję odpoczynku, ale to nie tak, że przestraszyłam się uchwały Sądu Najwyższego – przekonuje. – Wcale nie mam obaw, że skończymy realizować projekty Erasmus+. U nas w szkole są jasne wytyczne, konkretne procedury, wiemy, jak postępować. Każdy nauczyciel, który jest zaangażowany w program mobilności uczniów, podpisuje osobną umowę o dzieło z miastem, w której zapisano wynagrodzenie za pracę koordynacyjną – opowiada.

Wystarczy zajrzeć do *Przewodnika po programie Erasmus+*. To dokument, w którym krok po kroku opisano wszystko, co jest związane z realizacją projektów, w tym zasady opłacania osób w to zaangażowanych. – Problem można w łatwy sposób rozwiązać, odpowiednio korzystając ze środków przeznaczonych na zarządzanie projektem, które w budżecie stanowią oddzielną pulę – zauważa Magdalena Bielak z FRSE. – To tak zwane wsparcie organizacyjne. Kwota jest ryczałtowa, co oznacza, że nie trzeba się z niej rozliczać ani przedstawiać faktur. To od koordynatorów zależy, ile pieniędzy przeznaczą na opłacanie osób pracujących przy Erasmusie. Ważne, by dobrze gospodarować środkami. Wiemy, że są gminy, które prowadzą konta złotówkowe, a nie walutowe. A przecież na przewalutowaniach w ramach dużych wyjazdów zagranicznych można stracić nawet 18 tys. złotych. To samo dotyczy organizacji przejazdów. Czasem warto wynająć busa dla liczniejszej grupy osób niż samolot dla kilku uczestników. Nie ma co kupować biletów na ostatni moment, bo są drogie. Na wymianach zagranicznych można zaproponować, by uczniowie nocowali u swoich



FOT. SHUTTERSTOCK

rówieśników, a nie wynajmowali miejsca w hostelach. To są realne oszczędności, które można przesunąć do puli Wsparcie organizacyjne. Najważniejsze jest doświadczenie i dobra współpraca między koordynatorami projektów, dyrektorami szkół i organem prowadzącym – mówi Bielak.

Agnieszka Borkowska, dyrektorka „Królowki” w Siedlcach, przyznaje, że w zarządzanym przez nią liceum koordynatorka projektów erasmusowych ma nieco mniej innych obowiązków. – Nie pełni np. funkcji wychowawcy czy opiekuna samorządu uczniowskiego właśnie po to, by mogła się oddać organizowaniu projektów Erasmusa+. Za to jest wynagradzana z puli projektowej, ponieważ w budżecie szkoły nie ma na ten cel dodatkowych środków. Może liczyć na zwiększony dodatek motywacyjny i nagrodę dyrektora – mówi. Jednocześnie dyrektorka zwraca uwagę, że w projekty włącza się wielu nauczycieli, którzy nie tylko wyjeżdżają z podopiecznymi na mobilności zagraniczne, ale też prowadzą i organizują zajęcia dla uczniów z zagranicy. – Powinno się to mieścić w 40-godzinny tygodniu pracy – słyszę. – Przy długich, dwutygodniowych wyjazdach to raczej niemożliwe – zauważam. – Wyjazdy zagraniczne mają walor edukacyjny, kulturalny i turystyczny. Są wymagającą, lecz atrakcyjną formą spędzania czasu z młodzieżą. Gdy wyjazd obejmuje dni wolne od pracy, otrzymują dodatkowe wynagrodzenie, niewspółmierne jednak do zadań, które wykonują – dodaje Agnieszka Borkowska.

Ktoś wywrócił stolik

Z wagi orzeczenia Sądu Najwyższego zdaje sobie sprawę Paweł Korzeń, dyrektor, nauczyciel i koordynator projektów Erasmusa w jednej osobie. Pracuje w Zespole Szkół Politechnicznych w Głogowie. – No i ktoś wywrócił stolik. Kto by chciał pracować za darmo? – pyta. – Od dawna i nauczyciele, i dyrektorzy wiedzieli, że źle się dzieje w szkołach, a wiele kwestii jest nierozwiązanych. Bo jak zorganizować wycieczkę i trzymać się ośmiogodzinnego dnia pracy? Wedle przepisów na każdą dziesiątkę uczniów przypada jeden nauczyciel. Jeśli wyśle 25-osobową klasę, musi pojechać trzech pedagogów. Jeśli jadą na kilka dni, a każdy z nich po ośmiu godzinach ma mieć przerwę, to ilu ja bym musiał wysłać na taką wycieczkę nauczycieli? Oni będą chcieli dodatkowych pieniędzy, wycieczki staną

się droższe, a rodzice będą źli. Skończy się tak, że wyjazdy z uczniami zrobią się krótkie. To samo jest z Erasmusem. Przecież te wyjazdy zagraniczne trwają po dwa tygodnie. Tam nauczyciele, nawet jeśli uczniowie mają praktyki, sprawują opiekę non stop. Nie mogą powiedzieć: „Przepraszam, teraz mam wolne, wrócę jutro”. Mam z nauczycielami niepisaną umowę, że za pracę w soboty i niedziele mogą sobie odebrać dwa dni w tygodniu – opowiada Korzeń. Sam – jako koordynator projektów – dostaje co miesiąc dodatek funkcyjny. Zgodnie z uchwałą Rady Powiatu – tysiąc złotych brutto.



W Przewodniku po programie Erasmus+ opisano zasady opłacania osób zaangażowanych w projekty, a o podziale środków decyduje koordynator. Niektóre kwoty można przesunąć do puli Wsparcie organizacyjne

– Tym wyrokiem otworzyłam szeroko furtkę wszystkim polskim nauczycielom do domagania się należnego im wynagrodzenia za wykonywaną pracę – uważa Ewa Drobik. – Zwróciłam też uwagę pracodawcom i rodzicom uczniów na fakt, że nauczyciele wykonują ogrom pracy za darmo, nie domagając się zapłaty za godziny nadliczbowe. Zdaję sobie sprawę, że wszelkie zmiany, w tym w mentalności nauczycieli i ich pracodawców, nie nadejdą nagle, lecz wymagają czasu. Wrota jednak zostały już otwarte i dużo zależy od mądrej postawy nauczycieli.

Ewa Drobik po wejściu w spór z dyrektorką liceum w Gryficach zrezygnowała z pracy. Wciąż uczy języka angielskiego, ale gdzieś indziej. Jest też tłumaczem przysięgłym języka angielskiego, egzaminatorem maturalnym i ósmoklasistą przy Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej i uczy się wielu języków obcych. – Nie wyjechałam z kilkunastotysięcznego miasta, w którym jestem rozpoznawalna. Ja się szybko nie poddam – zapewnia. ■

Przeskanuj jakość kształcenia

W międzynarodowym projekcie koordynowanym przez SGGW w Warszawie opracowano narzędzie „Quick Scan” pozwalające szkołom zawodowym i uczelniom samodzielnie sprawdzać jakość świadczonej edukacji

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



jaki sposób dowiedzieć się, czy szkoła zawodowa albo uczelnia dobrze przygotowuje młodych do wejścia na rynek pracy? Jak zmierzyć jakość kształcenia szybko i praktycznie, z korzyścią dla uczniów i studentów? Nad znalezieniem odpowiedzi na te pytania pra-

cował zespół międzynarodowego projektu „QA-HEVET”, koordynowanego przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (SGGW). W przedsięwzięciu, którego celem było stworzenie narzędzia pozwalającego szkołom zawodowym i uczelniom na samoocenę systemów zarządzania jakością kształcenia, wzięły udział instytucje z Grecji, Cypru, Szwecji oraz Włoch.

Samoocena online

– Ten projekt wydaje się prosty, ale taki nie jest, ponieważ mocno wiąże się z regulacjami – mówi prof. Mariusz Hamulczuk, koordynator przedsięwzięcia z ramienia SGGW. – Na uczelniach czy w szkołach zawodowych nauczyciele są zwykle skupieni na wąskich aspektach dydaktyki i badań

naukowych, przez co umyka im szerszy kontekst jakości kształcenia i przekazywania wiedzy. Tymczasem samo zarządzanie jakością to złożony system procedur obejmujący różne obszary funkcjonowania instytucji. W projekcie staraliśmy się dotknąć wszystkich tych obszarów – tłumaczy.

Projekt „QA-HEVET” dotyczy dwóch równolegle funkcjonujących w Europie systemów zapewniania jakości kształcenia. Pierwszy obejmuje szkolnictwo wyższe, a regulują go Standardy i Wskazówki w zakresie Zapewniania Jakości (ESG) w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego. Drugi – EQAVET (*European Quality Assurance in Vocational Education and Training*) zaprojektowano dla szkolnictwa zawodowego. Oba te podejścia różnią się strukturą, językiem i rozłożeniem akcentów. – Chcieliśmy przeanalizować dobre praktyki z obu systemów i sprawdzić, czy da się stworzyć zintegrowany model składający się z najlepszych elementów – wyjaśnia prof. Hamulczuk.

W efekcie powstało narzędzie „Quick Scan”, czyli interaktywny formularz samooceny, który krok po kroku pozwala instytucjom edukacyjnym przeanalizować sposób, w jaki funkcjonuje u nich system zapewniania jakości kształcenia. Formularz można wypełnić w wersji dla szkolnictwa zawodowego, wyższego lub łączonej – dla instytucji, które funkcjonują na styku obu systemów. „Quick Scan”



– Ten projekt wydaje się prosty, ale taki nie jest, ponieważ mocno wiąże się z regulacjami – tłumaczy prof. Mariusz Hamulczuk, który koordynował przedsięwzięcie z ramienia SGGW

nie zastępuje formalnych systemów akredytacyjnych, ale może być ich praktycznym uzupełnieniem. – Narzędzie pozwala ocenić, czy nasze procedury działają, czy przygotowujemy młodych ludzi do rynku pracy i co możemy poprawić, zanim przyjdzie ocena zewnętrzna – tłumaczy prof. Hamulczuk.

Międzynarodowość siłą

Uczestnicy projektu podzielili się zadaniami. Strona polska przeanalizowała krajowe systemy zapewniania jakości kształcenia, partnerzy ze Szwecji stworzyli strukturę narzędzia i wybrali obszary tematyczne, uczestnicy z Grecji zbudowali wersję cyfrową „Quick Scan”, eksperci z Cypru zajęli się promocją, a ci z Włoch odpowiadali za monitoring jakości projektu. W trakcie przedsięwzięcia odbyło się pięć międzynarodowych spotkań, każde w innym kraju, miały też miejsce cykliczne spotkania online.

Dla dr Luízy Ochnio z SGGW wyzwaniem, a jednocześnie źródłem satysfakcji była międzynarodowa skala przedsięwzięcia. – Proces uwspólniania był niełatwy, ponieważ każdy kraj widział pewne aspekty inaczej – opowiada dr Ochnio. I dodaje: – Najwięcej inspiracji w zakresie jakości wnieśli partnerzy ze Szwecji, którzy realizowali już wcześniej podobne inicjatywy. Członkini greckiego zespołu Areti Fourgkatsioti z organizacji edukacyjnej DIMITRA podkreśla: – Możliwość współtworzenia narzędzia, które odpowiada na potrzeby placówek edukacyjnych w różnych systemach europejskich, była dla nas ważnym doświadczeniem.

Co mierzy „Quick Scan”?

We wszystkich krajach uczestniczących w projekcie „Quick Scan” został przetestowany przez osoby zarządzające jakością kształcenia. – Małymi krokami upowszechniamy to rozwiązanie – mówi dr Ochnio.

„Quick Scan” nie mierzy wyników uczniów czy studentów. Sprawdza działania instytucji: na ile programy nauczania odpowiadają potrzebom rynku, czy biorą w ich tworzeniu udział eksperci branżowi, czy uczelnia śledzi losy absolwentów, czy nauczyciele znają wizję i cele instytucji, czy kadra jest odpowiednio motywowana. Narzędzie jest dostępne online, bezpłatnie, w pięciu językach. Pracę z nim – bez logowania – można rozpocząć w każdej chwili, indywidualnie lub zespołowo. ■



Projekt „Aligning HE and VET instruments (QA-HEVET) – dostosowanie uczelni wyższych i szkół zawodowych do wymagań rynku pracy poprzez poprawę systemów zarządzania jakością nauczania” został zrealizowany w ramach programu Erasmus+ w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe w Akcji 2. Czas trwania: czerwiec 2022 r. – styczeń 2025 r. Dofinansowanie: 250 640 euro



Narzędzie „Quick Scan” znajdziesz na: qahevet.projectlibrary.eu. Zajrzyj też na Platformę Rezultatów, by dowiedzieć się więcej o projekcie: bit.ly/4oP07fQ.

Zainspirowani postacią Michała Kleofasa Ogińskiego młodzie Polacy i Litwini nakręcili autorski film, odkrywając przy tym wspólne dziedzictwo i budując przyjaźnie ponad granicami

Daria Nawrot – korespondentka FRSE



Kraków stał się w drugiej połowie sierpnia świadkiem niezwyklej inicjatywy. Grono zaangażowanych młodych ludzi z Litwy i Polski postanowiło stworzyć autorską produkcję filmową o życiu i twórczości kompozytora Michała Kleofasa Ogińskiego. Za plan filmowy posłużyły między innymi: krakowska starówka, wnętrza „Piwnicy pod Baranami” oraz miasteczko studenckie Akademii Górniczo-Hutniczej. Przedsięwzięcie zrealizowali uczestnicy projektu finansowanego przez Polsko-Litewski Fundusz Wymiany Młodzieży z dotacji MEN, a jednym z jego celów było przyjrzenie się wspólnemu dziedzictwu obu narodów. – Ogiński, choć znacznie mniej znany niż Mickiewicz, zapisał się na kartach polsko-litewskiej historii jako ważna postać – opowiada Elżbieta Borkowska z krakowskiej fundacji Artchata, współtwórczyni i koordynatorka projektu. – Młodzież sama zdecydowała, aby to właśnie on stał się głównym bohaterem filmu – wyjaśnia.

Pod okiem profesjonalistów

W projekcie wzięło udział dwudziestu uczestników w wieku od kilkunastu do dwudziestu kilku lat z Polski i Litwy, których połączyła pasja do sztuki i filmu. W swoich miejscowościach nie mieli jednak warunków, by rozwijać te zainteresowania. – To bardzo zdolna i kreatywna młodzież – mówi Elżbieta Borkowska. – Na co dzień śpiewają, grają na instrumentach, tańczą. Chcieliśmy stworzyć im warunki, aby mogli się artystycznie wyżyć, a jednocześnie zdobyć wiedzę i umiejętności w zakresie tworzenia profesjonalnych produkcji filmowych – dodaje.

Projekt „Opus Iuveni” (z łac. dzieło młodzieży) w całości oddawał inicjatywę twórczą uczestnikom. Prace nad scenariuszem i koncepcją filmu zaczęły się już kilka miesięcy wcześniej. Grupa spotykała się online i planowała poszczególne



Projekt „Opus Iuveni” został zrealizowany w ramach Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży. Działanie w Krakowie odbyło się między 14 a 22 sierpnia 2025 r. Partnerzy: Artchata (Polska), Salcininky Rajono Savivaldybes Kulturos Centras (Litwa). Kwota dofinansowania: 38 965 zł, www.artchata.pl

Poloneza czas



elementy produkcji. Do Krakowa młodzi przyjechali ze wstępnym zarysem działań. Na miejscu podzielili się na cztery międzynarodowe zespoły i dopracowywali szczegóły. Mogli przy tym liczyć na wsparcie profesjonalistów – plastyków, muzyków, choreografów. Mieli też spotkanie z zawodowym aktorem, który udzielił im fachowych porad dotyczących pracy przed kamerą. – Jestem pozytywnie zaskoczony tym, jak wiele mogłem się tu nauczyć – cieszy się dziewiętnastoletni Ernest z litewskich Solecznik, który w filmie wcielił się w rolę Napoleona. – Zobaczyłem, jak krok po kroku wygląda profesjonalna produkcja filmowa – od etapu wymyślenia historii, poprzez przygotowanie kostiumów i nagrywanie scen aż po proces montażu – dodaje.

Podróż w czasie

W efekcie kilkudniowej intensywnej pracy powstał piętnastominutowy film złożony z czterech etud, które ilustrują kolejne etapy życia Ogińskiego. W każdej z nich wybrzmiewa słynny polonez „Pożegnanie Ojczyzny”, grany na różnych instrumentach. Dzieciństwu kompozytora towarzyszą skrzypce, okresowi działalności patriotycznej – dostoyny fortepian, czasom emigracji – smutny kontrabas, a scenom przedstawiającym współczesny odbiór dzieł Ogińskiego – gitara elektryczna. Kulminacją filmu stało się wspólne odtańczenie poloneza

w scenie finałowej. – Przed udziałem w projekcie nie wiedziałam zbyt wiele o Ogińskim – przyznaje piętnastoletnia Adriana z Litwy. – Współtworząc film, miałam możliwość przenieść się do innej epoki i dzięki temu znacznie lepiej zrozumieć przedstawiane przez nas historie. Na pewno dowiedziałam się w ten sposób dużo więcej, niż gdybym przeczytała o tym w Wikipedii – śmieje się.

Projekt „Opus Iuveni” dał uczestnikom możliwość zapoznania się z nowoczesnymi technologiami produkcji telewizyjnej i filmowej. W Krakowie odwiedzili profesjonalne studio nagraniowe, w którym uczyli się, jak działa *green box*, czyli technika cyfrowej obróbki obrazu. Zawitali również do studia TVN. Nie zabrakło czasu na przyjemności i odkrywanie uroków Grodu Kraka. Młodzi Polacy i Litwini dotarli na Wawel, do kościoła Mariackiego, a także do Teatru Loch Camelot na „Wieczór pieśni, muzyki i poezji”, realizowany w ramach „Nocy Cracovia Sacra”. – Projekt był wspaniale zorganizowany. Mielśmy czas na naukę, pracę, odpoczynek i rozrywkę. Świetne doświadczenie – wspomina Ernest. To spotkanie nauki, kultury i przygody na długo pozostanie w pamięci uczestników. ■

Za plan filmowy służyły: krakowska starówka, wnętrza „Piwnicy pod Baranami” oraz miasteczko studenckie AGH



Więcej o bilateralnych wymianach młodzieży:
www.wymianymłodziezy.frse.org.pl

zacząć



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (?)

Szukajmy równowagi

– Przedsiębiorcy przyszłości powinni rozumieć cykl życia produktów i ich wpływ na środowisko – mówi dr Elżbieta Szczygiel z Uniwersytetu KEN w Krakowie. Kierowany przez nią projekt uznano za przykład dobrej praktyki Erasmus+



W Państwa projekcie pn. „Socially Driven Green Labs – SDG Labs” często pojawia się słowo „zielony”. Czy zawsze wyłącznie w znaczeniu „ekologiczny”?

Dla nas to pojęcie szersze. Odnosimy je do tak zwanych zielonych umiejętności – kompetencji pozwalających chronić środowisko, na przykład przez ograniczenie zużycia wody czy emisji dwutlenku węgla, ale też (co mniej oczywiste) adaptować się do zmian klimatu, które już nastąpiły. Doświadczamy przecież innych zim i lat, coraz częściej obserwujemy powodzie i inne ekstremalne zjawiska pogodowe. Próbę dostosowania się do tych nowych warunków nazywamy zieloną transformacją.

Jakich obszarów ona dotyczy?

Przez ostatnie 50 lat przemysł na świecie rozwijał się tak intensywnie, że dziś musimy stawić czoła efektom tego procesu i poszukać równowagi. Nie chodzi jednak wyłącznie o gospodarkę. Zielona transformacja oznacza dążenie do tego, by gospodarka, środowisko i społeczeństwo tworzyły spójną całość i rozwijały się równomiernie.

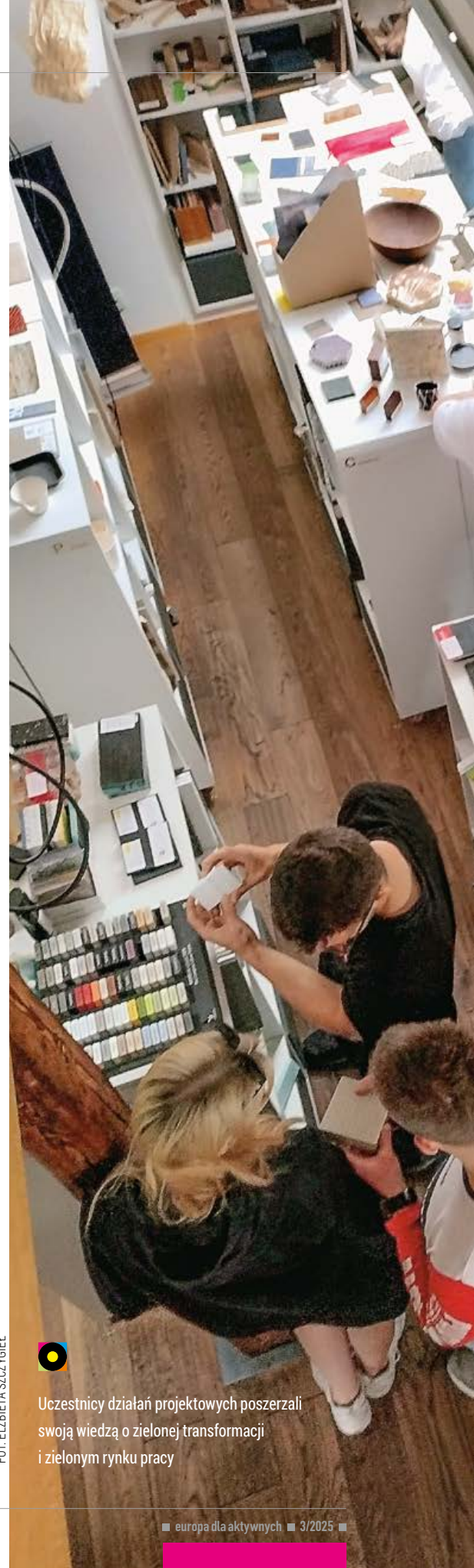
Czy to właśnie promowanie zielonej transformacji było celem projektu „SDG Labs”?

Wraz z zagranicznymi partnerami chcieliśmy wykorzystać wyniki badań i sprawdzonych praktyk, by stworzyć programy edukacyjne rozwijające świadomość środowiskową. Wierzę, że dzięki temu wyrośnie pokolenie zielonych przedsiębiorców społecznych – dzisiejszych studentów ekonomii społecznej. To właśnie oni ukształtują przyszły rynek pracy. Poszukiwani będą również tak zwani zieloni specjaliści – przedstawiciele różnych branż wspierający proces transformacji. Uczestnicy naszego projektu – nauczyciele akademickie i studenci – zyskali wiedzę o zielonym rynku pracy i oczekiwaniach wobec pracowników. Otrzymali też gotowe materiały dydaktyczne i naukowe wspierające kształtowanie zielonych umiejętności. W przedsięwzięcie zaangażowani byli także przedstawiciele przedsiębiorstw społecznych, co pozwoliło dostosować ofertę dydaktyczną do ich realnych potrzeb.

FOT. ELŻBIETA SZCZYGIEL



Uczestnicy działań projektowych poszerzali swoją wiedzę o zielonej transformacji i zielonym rynku pracy





Projekt „Socially Driven Green Labs – SDG Labs” został zrealizowany w ramach programu Erasmus+ w sektorze Szkolnictwo wyższe (Akcja 2. Partnerstwa współpracy) i zakładał prowadzenie międzynarodowych badań naukowych w zakresie zielonych umiejętności. Instytucja koordynująca: Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Partnerzy: Stowarzyszenie Stimmuli for Social Change (Grecja), Uniwersytet Ekonomiczny w Pradze, Uniwersytet Macedoński (Grecja), The Square Dot Team (Belgia) oraz Stowarzyszenie na rzecz Spółdzielni Socjalnych (Polska). Czas trwania: 30 miesięcy. Dofinansowanie: 361 221 euro.

Jakie kompetencje powinni mieć tzw. zieloni pracownicy?

Powinni rozumieć cykl życia produktów i ich wpływ na środowisko oraz umieć minimalizować skutki procesów przemysłowych. Ważna będzie znajomość technologii związanych z energią odnawialną, efektywnością energetyczną i recyklingiem, a także kompetencje komunikacyjne – umiejętność przekazywania wiedzy ekologicznej innym.

Partnerami projektu były nie tylko uczelnie. W jaki sposób organizacje działające w sektorze ekonomii społecznej mogą angażować się w zieloną transformację?

Spółdzielnie, stowarzyszenia czy koła gospodyń wiejskich często łączą działalność gospodarczą z misją społeczną i szybko reagują na wyzwania klimatyczne. Mogą prowadzić recykling, utrzymanie terenów zielonych czy drobne usługi budowlane, jednocześnie aktywizując osoby zagrożone wykluczeniem. Współpraca z nimi pozwoliła naszym studentom nie tylko zdobywać wiedzę o gospodarce obiegu zamkniętego czy odnawialnych źródłach energii, ale też rozwijać kompetencje społeczne i praktycznie sprawdzać swoje zielone umiejętności.

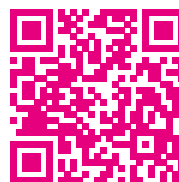
Projekt został uznany za przykład dobrej praktyki. Które z działań spotkały się z najlepszym odbiorem?

Nauczyciele akademicki szczególnie docenili opracowanie monografii naukowej, w której opiliśmy proces nabywania i rozwijania zielonych umiejętności oraz przedstawiliśmy wyniki badań wśród studentów, wykładowców i podmiotów ekonomii społecznej. Była to jedna z pierwszych tak szerokich prób ujęcia tego tematu, a jej pozytywny odbiór potwierdza duża liczba cytowań.

Rozmawiała **Alina Gierak** – korespondentka FRSE



Pełna wersja wywiadu do przeczytania w najnowszej publikacji FRSE „Partnerstwa w szkolnictwie wyższym. Kompendium projektów Erasmus+ 2021–2024”, dostępnej już w październiku na stronie [Czytelni FRSE](#)



Od kropki do odwagi

– Rolą nauczyciela jest stworzyć dziecku sytuację sukcesu – mówi Marlena Kowalska, twarz Międzynarodowego Dnia Kropki w Polsce. Odkąd nawiązała współpracę z programem eTwinning, wydarzenie eksplodowało!

Anita Czupryn – korespondentka FRSE



Kropki widać już przed wejściem. Na sukienkach prowadzących, na plakatach, w korytarzach, w dekoracjach sal. – Dziś całe Centrum Rozwoju Edukacji (CRE) Województwa Łódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim jest kropką – uśmiecha się Iwona Gawron, wicedyrektorka placówki. W trakcie obchodzonego 15 września Międzynarodowego Dnia Kropki nie chodzi jednak o zabawę w groszki, lecz o ideę, która wciąga

dzieci, nauczycieli i rodziców. – To punkt wyjścia do rozwijania komunikacji, logiki, matematyki czy języka – mówi Marlena Kowalska, polonistka i bibliotekarka z Piotrkowa Trybunalskiego, organizująca święto od dziesięciu lat, od pięciu – w siedzibie CRE i miejscowej Biblioteki Pedagogicznej. Dzień Kropki świętują szkoły i przedszkola na całym świecie, a od 2013/2014 roku także wiele placówek w Polsce. W tym roku wyjątkowo efektownie obchodzono go w Piotrkowie Tryb.

Program wydarzenia za każdym razem jest tam inny: tym razem obok plastyki pojawia się kodowanie i alfabet Braille’a. Strój w kropki jest tylko symbolem. Sedno tkwi w tym, by – jak w książce Petera H. Reynoldsa „The Dot” – nauczyciel dostrzegł w uczniu potencjał.

Gośćmi specjalnymi wydarzenia są piątoklasiści z Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Jana Bosko. Zanim ruszą do zajęć w bibliotece i pracowni CRE, Marlena Kowalska przypomina historię Vashti, dziewczynki, która nie wierzyła w siebie. Jedna kropka postawiona w złości, oprawiona w ramę przez nauczycielkę, otworzyła jej drogę do odkrywania własnego talentu. – To metafora edukacji – wyjaśnia M. Kowalska. – Rolą nauczyciela jest stworzyć dziecku sytuację sukcesu.

– Chciałam, byście poczuli się jak artyści – zwraca się do dzieci. – Kropki były w sztuce od zawsze: malował je Kandinsky, Klimt czy Kusama. Teraz spróbujecie i wy.

Trzy sale, trzy światy

Pracownia komputerowa. Siedmioro uczniów siada przed monitorami, włącza aplikację; ruszają myszki. Na ekranach pojawiają się kółka, plamy, wzory. Pasek narzędzi zawiera pędzle i wybór kształtów, aplikacja sama dobiera kolory. Dzieci eksperymentują jak cyfrowi artyści.

Sala w bibliotece. Zajęcia z Braille’a pro-



– Malowanie kropek nie jest sensem tego wydarzenia – mówi Marlena Kowalska, organizatorka Dnia Kropki w Piotrkowie



wadzi matematyczka Daria Witulska-Brajtkrojc. – Alfabet Braille’a to system pisma punkтового dla osób niewidomych, stworzony prawie dwieście lat temu – tłumaczy i zleca uczniom pierwsze zadanie: zakodować hasło „Dzień Kropki”. Potem przychodzi czas na zagadki logiczne i działania matematyczne. Dzieci uczą się, że każdą literę Braille’a tworzy układ sześciu punktów – to, które są zaznaczone, decyduje o znaku.

Sala plastyczna. Każdy dostaje identyczny element puzzli, który koloruje według własnego pomysłu. Jedni rysują gęste kropki, inni tworzą mozaiki i linie. Po złożeniu wszystkich fragmentów powstanie ogromny barwny obraz. – To ćwiczenie współpracy – tłumaczy Sylwia Kubicka, bibliotekarka.

Od początku sprzymierzeńcem Dnia Kropki była technologia. – Bez niej idea ta nie rozwinęłaby skrzydeł – mówi Marlena Kowalska. – Od chmur wyrazowych i „polowania na kropki” w fotografii przeszliśmy do projektów w Canvie, e-książeczek w Book Creatorze czy animacji w Quiverze. Dla wielu to codzienność, ale zawsze jest ktoś, kto odkrywa po raz pierwszy nowe narzędzie – dodaje z uśmiechem.

Dotrzeć do białych plam

Do Polski ideę Dnia Kropki sprowadziła w 2012 roku Jolanta Okuniewska, wielokrotnie nagradzana nauczycielka, liderka projektów eTwinningu. Początkowo w działania angażowane były dzieci z klas 1–3. – Ja jako pierwsza wciągnęłam starszych uczniów – podkreśla Marlena Kowalska. – O kropce dowiedziałam się w sieci. Szybko nawiązałam współpracę z programem eTwinning i wydarzenie eksplodowało – wspomina. Dziś jest twarzą Dnia Kropki nie tylko w Piotrkowie Trybunalskim, ale w całej Polsce.

W rozwoju święta pomogły społeczności eTwinningu i SuperBelfrów. Dzięki nim Piotrków stał się widoczny globalnie – działania polskich nauczycieli śledzi Peter H. Reynolds, a na stronie International Dot Day można znaleźć polskie wersje językowe dyplomów i plakatów. – To piękne, gdy lokalne działania stają się częścią światowej opowieści – mówi M. Kowalska. – Kropka uczy nas uważności i innego patrzenia. Wciąż chcemy docierać do białych plam, szkół, które jeszcze nie świętują. Bo kropka nie zamyka, tylko otwiera – podsumowuje nauczycielka.

Na zakończenie zajęć dzieci dostają dyplomy od Petera H. Reynoldsa i ciasteczka w kształcie kropek. Na tablicy pojawia się feeria emotikonów, symbolizujących wdzięczność.

– Efektów kropki nie widać od razu. Po latach dostrzegam jednak, jak ta idea zmieniła życie uczniów – mówi Marlena Kowalska. – Dziś są dziennikarzami, studiują, podróżują. Kropka dodała im odwagi. Mnie także.

Organizacja święta wymaga rozmów i przekonywania, ale – jak podkreśla – wysiłek procentuje. Jedna niepewna kropka postawiona na kartce może stać się początkiem wielkiej historii. Dzieci zabierają ją do domu w trzech słowach: „Mogę. Potrafię. Spróbuję”. ■



FOT. ARCH. BUSHIDO



Młodzi adepci karate w towarzystwie trenera Arkadiusza Cieplińskiego oraz Marcina Kozery, prezesa BUSHIDO (z prawej)

Karate

– Ten sport pozwala pokonywać ograniczenia – mówi Zuzanna Baraniak z klubu BUSHIDO, nagrodzonego za działania na rzecz integracji w sporcie

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE



Uczniowski Klub Sportowy BUSHIDO na warszawskim Bemowie od 2011 r. szkoli w technice *ashihara karate*. Pod czujnym okiem trenerów swoje umiejętności doskonali dzieci, dorośli oraz seniorzy – łącznie ponad 200 osób. Kolejni adepci japońskiej sztuki walki trenują od ubiegłego roku w Chotomowie w gminie Jabłonna oraz (od tego roku) w Kałuszynie (gmina Waliszew). Te dwa oddziały

– jak szacują w BUSHIDO – potroją liczbę ćwiczących w klubie. To jeden z efektów projektu zrealizowanego w programie Erasmus+ Sport (Mobilność kadry sportowej).

Sztuka rozwoju

Jednak nie o wzrost liczby uczestników zajęć w tym projekcie chodziło – to tylko wartość dodana! Głównym celem było poszerzanie umiejętności trenerów, a także wymiana doświadczeń z *sensei* [mistrzami karate – przyp. red.] z Danii i Rumunii. W Konstancji dziewięciu trenerów z Polski wzięło udział w obozie z najlepszymi nauczycielami karate w Europie, doskonaląc swoje metody pracy. W klubie w Kopenhadze z kolei prezes BUSHIDO szkolił się z wdrażania systemowych rozwiązań, zarządzania klubem i skutecznej komunikacji. Jednym z efektów obu tych wyjazdów było opracowanie praktycznego przewodnika po współpracy

dla wszystkich

międzynarodowej, który został udostępniony klubom w całej Europie.

– Uczestnicząc w projekcie, mogłem zobaczyć, jak do treningu podchodzi się w innych krajach. Połączenie tego, co znamy, z innymi metodami daje szansę na zrobienie dużych postępów. Nowe elementy najpierw wdrożyłem do własnych treningów, a później do treningów młodych ludzi – przyznaje Arkadiusz Ciepliński, trener w BUSHIDO.

Wyjazd do Rumunii, w której karate ma mocną pozycję, zaowocował nie tylko nowymi umiejętnościami. – Owszem, poszerzyłam wiedzę na temat ćwiczeń i udoskonaliłam pracę z dziećmi w różnym wieku, ale przede wszystkim bardzo zyskałam pew-



Zajęcia w BUSHIDO są otwarte dla wszystkich, niezależnie od stopnia sprawności, płci czy wieku. Trenują już czterolatki!

ność siebie. Wróciłam z większą wiarą we własne umiejętności, co procentuje do dzisiaj – zapewnia Zuzanna Baraniak, trenerka w BUSHIDO.

Efekt kuli śnieżnej

Mimo że projekt się skończył, klub nadal intensywnie współpracuje z trenerami z Danii i Rumunii. – Otworzyliśmy się też na nowe

możliwości, kierując naszą uwagę ku klubom w małych miejscowościach. To właśnie one stwarzają szansę dotarcia do osób, które mogły dotąd pozostawać na marginesie tego rodzaju aktywności – zauważa Marcin Kozera, prezes klubu. BUSHIDO nie wynajmuje sal w szkołach czy osiedlowych klubach – tworzy własne przestrzenie, wyposażone w niezbędny sprzęt. Rozpoczęcie działalności na terenach wiejskich było więc dość ryzykownym eksperymentem. – Nie udało się to, gdyby nie zaangażowanie naszych trenerów, biorących udział w tym projekcie – przekonuje M. Kozera.

BUSHIDO przyciąga osoby w każdym wieku. Na treningi przychodzą już czterolatki, często zarażając pasją rodziców. – To działa jak kula śnieżna: rodzic zapisuje dziecko, a dziecko mobilizuje rodzica. Bywa też odwrotnie – dorośli trafiają na zajęcia, a wkrótce dołączają do nich dzieci. Na matach spotykają się całe rodziny, także seniorzy, którzy początkowo tylko przyprowadzali wnuki – podkreśla Marcin Kozera. – Nasze zajęcia są otwarte dla wszystkich, niezależnie od wieku, płci czy sprawności. Ćwiczą z nami także osoby anglojęzyczne i dzieci z różnymi orzeczeniami. Wszyscy wspieramy się nawzajem i wyznaczamy sobie kolejne cele – dodaje.

– Karate to coś więcej niż sport – akcentuje Arkadiusz Ciepliński. – To szkoła życia, która uczy szacunku i kształtuje charakter. Wartości wyniesione z *dojo* [sala treningowa – przyp. red.] zostają z dziećmi na całe życie. ■



Projekt: „Karate w Europie – rozwój, doświadczenie, różnorodność i integracja” został zrealizowany w ramach Akcji 1. programu Erasmus+ Sport. Koordynator: UKS BUSHIDO. Partnerzy: Clubul Sportiv „D.IPPON N.S.”, Tiger Sport Copenhagen. Czas trwania: sierpień 2023 r. Dofinansowanie: 12 186 euro; bit.ly/3In9wwm

BEINCLUSIVE EU SPORT AWARD

Międzypokoleniowe podejście BUSHIDO oraz szerokie otwarcie się klubu na różne grupy społeczne zostało zauważone i wyróżnione na szczelnie europejskim. Komisja Europejska przyznała warszawskiemu klubowi prestiżową nagrodę BeInclusive EU Sport Award w kategorii „Przełamywanie barier w sporcie”. Więcej na ten temat: bit.ly/3K58Jk7

Coboty w akcji

– Robotyka to kierunek przyszłości, a w naszym Centrum można się jej uczyć praktycznie i na nowoczesnym sprzęcie – mówi Ewelina Limanowska, dyrektor BCU w Wodzisławiu Śląskim



Branżowe Centrum Umiejętności (BCU) w dziedzinie robotyki działa w Wodzisławiu Śląskim od czerwca 2025 r. w strukturach Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego (PCKZiU). Skąd pomysł na jego utworzenie i dlaczego akurat robotyka?

Edukacja zawodowa musi być skuteczna i nowoczesna – to dziś jedno z najważniejszych wyzwań dla samorządów i szkół. Kierunki kształcenia powinny odpowiadać potrzebom lokalnego przemysłu, a najlepiej wiedzą o tym sami pracodawcy. Pomysł utworzenia BCU w dziedzinie robotyki powstał dzięki dobrej współpracy powiatu wodzisławskiego z lokalnymi firmami. Fachowcy tej branży są nieustannie poszukiwani, a automatyzacja i robotyzacja to dziś warunek konkurencyjności. Raporty Międzynarodowej Federacji Robotyki pokazują, że liczba instalacji robotów przemysłowych stale rośnie, a według prognoz robotyka utrzyma kluczowe znaczenie w globalnej gospodarce. A my chcemy, by młodzież i dorośli zdobywali zawody przyszłości – dające stabilną, dobrze płatną pracę i poczucie bezpieczeństwa rodzinom. Poza tym – robotyka to fascynujący kierunek.

Partnerem BCU została Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach. Jak do tego doszło?

Od lat jako PCKZiU współpracujemy z lokalnymi firmami i cieszymy się uznaniem pracodawców. To ułatwiło nawiązanie partnerstwa z tak prestiżową instytucją. Łączą nas wspólne cele: rozwój nowoczesnego kształcenia zawodowego, odpowiadanie na potrzeby rynku i wzmacnianie lokalnej społeczności. Synergia potencjału szkoły i doświadczenia Izby napędza rozwój robotyki w regionie i pokazuje, jak ważna jest otwartość na współpracę.

Jak wygląda podział obowiązków pomiędzy szkołą a partnerem branżowym?

Zadaniem Centrum jest praktyczne kształcenie w dziedzinie robotyki – organizujemy kursy i szkolenia dla uczniów, studentów, dorosłych i nauczycieli. W BCU funkcjonują: pracownia cobotów [z ang. *collaborative robots* – roboty współpracujące] i wirtualnej rzeczywistości, pracownia programowania systemów



Roboty współpracujące są coraz częściej wykorzystywane w różnych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w małych i średnich przedsiębiorstwach, które dotąd nie inwestowały w klasyczną robotyzację



robotycznych oraz pracownia robotyki przemysłowej. Izba Rzemieślnicza pełni z kolei rolę łącznika z pracodawcami: współtworzy programy szkoleń, przekazuje sugestie firm, wspiera promocję i nawiązywanie kontaktów.

Realizujecie też współpracę naukową. Z kim ją prowadzicie i jak wpływa ona na poziom szkoleń?

Współpracujemy z Politechniką Śląską i Instytutem Techniki Górniczej KOMAG. Dzięki wykładowcom akademickim, którzy łączą wiedzę teoretyczną z praktyką i badaniami, nasze kursy są aktualne, skuteczne i oparte na trendach w robotyce.

Dla kogo głównie przeznaczona jest oferta BCU?

Dla wszystkich, którzy mają lub będą mieć styczność z robotyką i chcą zdobyć potrzebne kwalifika-

pracownikom, możliwość rozwijania pasji i... dużo satysfakcji z nauki.

Jednym z zadań BCU jest także certyfikowanie kwalifikacji sektorowych. Jaką nową kwalifikację wprowadziliście?

Dla kursu „Robotyk – Uruchamianie, obsługa i programowanie zrobotyzowanych systemów produkcyjnych” opracowaliśmy kwalifikację „Użytkowanie robotów współpracujących”. Pozwala ona zdobyć praktyczne

umiejętności cenione przez pracodawców – od uruchamiania i obsługi cobotów, po diagnozowanie usterek i konserwację.

Czy BCU, łącząc edukację z biznesem, przygotowuje specjalistów gotowych do wejścia na rynek pracy?

Zdecydowanie tak. Rynek wymaga dziś elastyczności i ciągłego rozwoju, dlatego integracja edukacji z biznesem jest kluczowa. Kształcenie zawodowe nie kończy się wraz ze szkołą, lecz trwa całe życie – bo młodzi ludzie będą pracować w zawodach, których dziś jeszcze nie znamy. BCU pokazuje, że szkoła otwarta na współpracę może przygotować specjalistów gotowych od razu wejść do hal produkcyjnych i obsługiwać nowoczesne roboty. Tylko taka edukacja ma dziś sens.

Rozmawiała **Patrycja Makowska** – ekspertka FRSE

cje. Prowadzimy kurs „Robotyk – Uruchamianie, obsługa i programowanie zrobotyzowanych systemów produkcyjnych” dla osób dorosłych, zakończony uzyskaniem certyfikatu kwalifikacji w ramach edukacji pozaformalnej, szkolenia zawodowe: „Operator robota” – dla dorosłych i „Programista cobotów” – dla uczniów i studentów, a także szkolenie branżowe dla nauczycieli: „Programista systemów robotyki”.

Jakie realne korzyści – oprócz certyfikatów – odnoszą uczestnicy waszych kursów?

Przede wszystkim zdobywają umiejętność obsługi i programowania robotów i cobotów, doświadczenie zawodowe dzięki świetnie wyposażonym



BCU w Wodzisławiu Śląskim to jedna z docelowo 120 placówek tego typu, powstających w całym kraju dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Operatorem konkursu o dofinansowanie tworzenia BCU była Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Szczegółowe informacje: www.frse.org.pl/kpo-bcu

Otwarci na LOWE

Szkoły, które po lekcjach nie pustoszeją,
ale zapraszają dorosłych na warsztaty,
kursy, spotkania... Niemożliwe? Tak działają
LOWE – centra budujące lokalne wspólnoty

Maciej Zasada – korespondent FRSE

okalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji (LOWE) to sposób na wspieranie rozwoju kompetencji osób dorosłych – zwłaszcza z obszarów defaworyzowanych. Placówki te realizują w praktyce ideę uczenia się przez całe życie, a naczelną zasadą ich działania jest to, że powstają i funkcjonują przy szkołach. Pozwala to osiągnąć efekt synergii, czyli wzajemnego wzmacniania motywacji dzieci, młodzieży i dorosłych do rozwoju.

Inicjatywa LOWE redefiniuje rolę szkoły, nadając jej nową misję i otwierając na członków lokalnej społeczności – niezależnie od ich wieku. Uruchamiając Ośrodek, szkoła poszerza swoje zadania o obszar edukacji nieformalnej i pozaformalnej osób dorosłych – oferta LOWE skierowana jest bowiem m.in. do rodziców uczniów, którzy często mają nieadekwatne kompetencje, a jednocześnie odczuwają potrzebę ich uzupełnienia lub zdobycia nowych umiejętności. Szkoła zaczyna też odgrywać istotną rolę w reagowaniu na wyzwania demograficzne: depopulację, starzenie się społeczeństwa i rosnące koszty utrzymania instytucji edukacyjnych. Dzięki temu placówki mogą nadal pełnić ważną funkcję w życiu społeczności, co może pozwolić im na uniknięcie likwidacji np. z powodu malejącej liczby uczniów. Krótko mówiąc, inicjatywa LOWE w prosty, a zarazem odważny sposób zmienia myślenie o doskonaleniu i podnoszeniu kompetencji.

Drugie życie szkoły

Pierwsze LOWE powstały w ramach programów pilotażowych MEN z lat 2016–2018 oraz 2019–2022. Dobrym przykładem tego, jak bardzo zmieniły lokalną rzeczywistość – zwłaszcza w środowiskach wiejskich – jest Szkoła Podstawowa im. Miry i Tadeusza Sygietyńskich w Proszeniu (woj. łódzkie). Dzięki inicjatywie placówka zyskała drugie życie: przed



Największym sukcesem LOWE jest to, że ludzie chcą tu wracać. Nie tylko po wiedzę, ale też po relacje i poczucie, że coś się dzieje



FOT. ARCH. LOWE W ŚWIĘTAJNIE (3)



Warsztaty rękodzielnicze i kosmetyczne (zdj. z lewej) oraz wylewania donic z betonu (powyżej) to przykłady działań LOWE w Świętąjnie

południem skupiała się na uczniach, a po lekcjach otwierała drzwi dla dorosłych mieszkańców. – Wachlarz zajęć był niezwykle szeroki. Organizowaliśmy kursy komputerowe, wyjazdy edukacyjne, jak np. „Kultura Dolnego Śląska”, czy warsztaty kompetencji rodzicielskich „Super rodzic”. Wszystko bazowało na ścisłej współpracy szkoły z lokalną społecznością – opowiada Iwona Czapla, prezes Stowarzyszenia na rzecz Szkoły w Proszeniu (formalny organizator i prowadzący LOWE w tej miejscowości).

Podobnie było w Świętąjnie (woj. warmińsko-mazurskie), gdzie w projekt włączyła się Szkoła Podstawowa im. Ignacego Krasickiego. – Choć nasza gmina jest niewielka, ma ogromny kapitał społeczny. Od początku wiedzieliśmy, że to środowisko naprawdę potrzebuje miejsca takiego jak LOWE, czyli przestrzeni do nauki, rozwoju osobistego i budowania relacji międzyludzkich – wspomina Halina Bogdańska, nauczycielka i koordynatorka działań LOWE w Świętąjnie.

Tutaj oferta była jeszcze szersza: niemal tysiąc godzin warsztatów i kursów – od księgowości i przedsiębiorczości, przez rękodzieło, kosmetykę i kuchnię, po recykling i spotkania z fizjoterapeutą. Odbiorcami byli rodzice uczniów, osoby bezrobotne, seniorzy, rolnicy i mieszkańcy o niskich kwalifikacjach. – Nasze zajęcia były szyte na miarę i odbywały się

w całej gminie. Organizowaliśmy je w świetlicach, szkołach, remizach czy klubach seniora. To pokazało, że nawet w małej gminie można robić rzeczy ważne – trzeba tylko stworzyć warunki i dać ludziom impuls do działania – dodaje Bogdańska.

Po zakończeniu edycji pilotażowych programu szkoły w Proszeniu i Świętąjnie nie zamknęły swoich drzwi, lecz kontynuowały przedsięwzięcia edukacyjne i integracyjne. Od jesieni 2024 r. placówka w Świętąjnie realizuje nowy etap działalności w ramach programu Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021–2027.

Jak przystąpić do projektu?

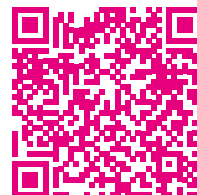
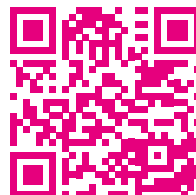
Obecnie na terenie całego kraju działają w sumie 143 Ośrodki, a ich liczba systematycznie rośnie. Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji powstają głównie dzięki wsparciu w ramach instrumentu Rozwój Lokalny Kierowany przez Społeczność. Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej pełni funkcję Instytucji Koordynującej Umowę Partnerstwa EFS w tym zakresie, natomiast w regionach są ogłaszane konkursy na działania dotyczące LOWE.

Aby złożyć wniosek w konkursie, należy śledzić ogłoszenia na stronie Funduszy Europejskich, przygotować wymagane dokumenty i złożyć je elektronicznie zgodnie z zasadami naboru.

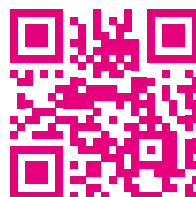
Dodatkowo rozwój sieci LOWE wspierany jest przez FRSE i MEN w ramach projektu „Rozwój współpracy i koordynacji w zakresie uczenia się przez całe życie”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. ■



Więcej o inicjatywach szkół w Proszeniu i Świętąjnie:



oraz modelu LOWE:



Informacje
o naborach w ramach
LOWE w poszczególnych
województwach:
funduszeuropejskie.gov.pl

Zatrzymać mowę nienawiści



– Wierzę w pracę organiczną, która powoli zmienia ludzi i funkcjonowanie systemu – mówi Krzysztof Wilczek ze Stowarzyszenia „DROGA”, kierownik projektu mającego na celu przeciwdziałanie mowie nienawiści

FOT. ARCH. PRYW.



Zdarza się panu kogoś obrazić?

Serce mówi, że nie, a rozum, że niestety tak. Wydaje mi się, że trudno znaleźć osoby, które nawet nieintencjonalnie kogoś nie obraziły. Żyjemy w świecie napięć społecznych i ekonomicznych, konflikty czy różnice zdań są nieuniknione.

Czy świadomość tych zjawisk stała się inspiracją do powstania waszego stowarzyszenia?

Sądzę, że długa nazwa naszej organizacji – Stowarzyszenie Wspierania Działań na rzecz Osób Potrzebujących Pomocy „DROGA” – pokazuje jej początki, ale i kierunek, w którym podążamy. Kiedy w 2015 r. zakładaliśmy stowarzyszenie, zajmowaliśmy się wsparciem osób potrzebujących pomocy, zagrożonych

Krzysztof Wilczek (z prawej)
w towarzystwie Andrei,
koordynatora projektu
z organizacji Lab.In.S.
z Turynu

wykluczeniem społecznym, koncentrując się na pomocy ofiarom przemocy domowej i osobom uzależnionym. Z czasem okazało się, że potrzebujących pomocy w różnych obszarach przybywa, co wymaga od nas zdobycia nowych umiejętności i rozbudowy potencjału organizacyjnego. Stąd pomysł na realizację projektu w obszarze przeciwdziałania mowie nienawiści – w Polsce wciąż brakuje instytucji, które systemowo zajmowałyby się tą tematyką! Obecnie jesteśmy organizacją, która skupia wielu specjalistów, m.in. psychologów, terapeutów, prawników, co pozwoliło nam znacznie rozszerzyć katalog wsparcia, m.in. o pracę z osobami współuzależnionymi, ofiarami przemocy cyfrowej i mowy nienawiści.

Jeśli chodzi o tzw. przestępstwa z nienawiści, o jakiej skali mówimy? Wydaje mi się, że za 90% przestępstw stoi mowa nienawiści...

Mowa nienawiści to pojęcie prawne oznaczające używanie języka w celu wzbudzenia lub usprawiedliwiania nienawiści, dyskryminacji i przemocy wobec określonych osób czy grup. Często mamy z nią do czynienia w mediach społecznościowych, bywa też (niestety) społecznie akceptowana. Co gorsza, może stanowić wstęp do przestępstw z nienawiści – czynów karalnych motywowanych uprzedzeniami.

Dlaczego na partnera projektu poświęconego przeciwdziałaniu mowie nienawiści wybraliście organizację z Turynu?

Po pierwsze, Lab.In.S. to doświadczona organizacja, która w przeszłości realizowała podobne inicjatywy. Po drugie, pracują w niej również eksperci ds. narracji wizualnej, którzy wspomagali nas w przygotowaniu kampanii społecznej. Przy okazji warto dodać, że samorząd Piemontu [stolicą Piemontu jest Turyn – przyp. red.] przyjął jedyną w Unii Europejskiej lokalną ustawę w zakresie przeciwdziałania mowie nienawiści.

Jak przebiegała wasza współpraca?

Spotykaliśmy się regularnie: w Olsztynku, Olsztynie, w Turynie, online. Uczyliśmy się od siebie nawzajem, a nasze kompetencje się uzupełniały. Jednym z owoców współpracy jest program komunikacji z osobami dotkniętymi przestępstwami z nienawiści, przygotowany z myślą o przedstawicielach sektora edukacji dorosłych.

Jego celem jest zwiększenie wrażliwości na potrzeby ofiar oraz unikanie wtórnej wiktymizacji.

Kto był beneficjentem projektu?

Głównie przedstawiciele organizacji pozarządowych, organów ścigania i samorządowców. Projekt polegał na stworzeniu koalicji organizacji, które chcą rozbudowywać swój potencjał w zakresie przeciwdziałania mowie nienawiści. Udział w przedsięwzięciu wzięli m.in. reprezentanci Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, Federacji Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Stowarzyszenia „Kobieta na PLUS” oraz „Nigdy Więcej”.

Udało się wam znaleźć jakieś antidotum na mowę nienawiści?

Nie sądzę, by to było możliwe. Myślę, że powinniśmy robić swoje jako organizacja pozarządowa, tzn. edukować i pomagać zarówno ofiarom, jak i organizacjom edukacji dorosłych. Nasze doświadczenia pokazują, że jest wiele do zrobienia w zakresie regulacji prawnych i organizacji systemu. My dokładamy swoją cegiełkę poprzez szkolenia. Osobiście wierzę w organiczną pracę, która powoli, czasami niezauważalnie, zmienia ludzi i funkcjonowanie systemu. Każde nowe, lepsze rozwiązanie, które będzie wspierać ten proces, to sukces.

Rozmawiał Maciej Zasada – korespondent FRSE



Projekt „Podnoszenie potencjału organizacyjnego i zasobów ludzkich w zakresie świadczenia oddolnych usług dla ofiar mowy nienawiści”

został zrealizowany w ramach Akcji 2. programu Erasmus+ w sektorze Edukacja dorosłych i miał na celu wsparcie lokalnych społeczności i organizacji w walce z mową nienawiści i edukację na ten temat. W jego ramach powstały narzędzia edukacyjne ułatwiające reagowanie na to zjawisko. Zorganizowano też szkolenia, podczas których uczestnicy poznawali metody pedagogiczne, językowe i prawne pomocne w przeciwdziałaniu przestępstwom motywowanym uprzedzeniami. Czas trwania projektu: 1.11.2023 r. – 30.04.2025 r. Dofinansowanie: 60 000 euro. Więcej na: www.stowarzyszeniedroga.com.pl

Poznałam smak tworzenia

Niemieckiej reżyserce Emmie Hütt czas spędzony w ramach Erasmus w Akademii Teatralnej w Warszawie otworzył drzwi do kariery. Ma szansę stać się jednym z ciekawszych głosów młodego pokolenia europejskiego teatru



Masz zaledwie dwadzieścia sześć lat, a na koncie już trzy ważne sztuki – wszystkie zrealizowane na deskach polskiego teatru. Od zawsze wiązałaś plany zawodowe z Polską?

Zupełnie nie. Można nawet powiedzieć, że to wszystko stało się przypadkiem. Kiedy w 2022 r. w ramach programu Erasmus+ zdecydowałam się spędzić semestr w Akademii Teatralnej w Warszawie, nie zdawałam sobie sprawy, jakie otworzy to przede mną możliwości.

Co w takim razie zdecydowało o przyjeździe na Erasmus akurat do Warszawy?

Zależało mi, aby stypendium odbyć w kraju, w którym kultura i tradycje teatralne są inne niż w państwach niemieckojęzycznych, jak Austria czy Szwajcaria. W tamtym czasie moja macierzysta uczelnia – Instytut Stosowanych Studiów Teatralnych w Giessen – po raz pierwszy podpisała umowę o współpracy z Akademią Teatralną w Warszawie, otwierając możliwość realizowania uczelnianych wymian studenckich. Warszawa intrygowała mnie także z innych powodów. W przeszłości byłam wielką fanką muzyki punkowej tworzonej na terenie wschodnich Niemiec. Od znajomego, który od lat mieszka w Warszawie, słyszałam wiele dobrego na temat polskiej alternatywnej sceny muzycznej, pomyślałam więc, że Erasmus w tym mieście będzie świetną okazją do przyjrzenia się jej nieco bliżej.

Jakie były twoje pierwsze wrażenia po przyjeździe do Polski?

Warszawa jest naprawdę wspaniała! Bardzo szybko pokochałam to miasto. Zachwyciła mnie nie tylko architektura, ale też to, jak dużo dzieje się tu w obszarze kultury i sztuki. Już w pierwszych dniach spotkałam wielu życzliwych ludzi, dzięki którym poczułam się w Polsce trochę jak u siebie. Myślę, że udało mi się całkiem sprawnie odnaleźć w lokalnym świecie teatralnym, w którym wszyscy się ze sobą znają i są otwarci na zawieranie nowych przyjaźni. Zostałam też bardzo dobrze przyjęta w warszawskiej Akademii Teatralnej.



FOT. BAHAR KAYGUSUZ



To jednak, co zaskoczyło mnie już na samym początku, to podejście do nauczania – zupełnie odmienne od tego, które znam z Instytutu w Giessen.

Na czym polega największa różnica?

W warszawskiej szkole panuje znacznie większa dyscyplina, a każdy student reżyserii zobowiązany jest do przygotowania dwóch sztuk teatralnych na semestr. Dla porównania – w Instytucie w Giessen mamy dużo więcej swobody. Jeśli przez cztery lata nauki nie przygotuję ani jednego przedstawienia, nikt nie będzie mi z tego powodu robił wyrzutów. Zostanie to uszanowane jako moja autonomiczna decyzja. Warszawska Akademia kładzie też dużo większy nacisk na naukę teorii i szkolenie warsztatu, w tym aktorskiego. Znacznie więcej uwagi poświęca się historii teatru, a także różnym klasycznym metodom budowania narracji.

Trudno było ci się odnaleźć w polskim systemie nauczania?

Momentami było to wyzwanie, ale wyzwanie bardzo twórcze i artystycznie produktywne. Do dziś pamiętam gorące dyskusje, jakie prowadziłam z profesorem, który nadzorował moją pracę nad spektaklem „O krok od Gomory”. Podczas wielogodzinnych rozmów ścierały się nasze odmienne podejścia do teatru, co w moim odczuciu było inspirujące dla obu stron. Ogromnie cenię sobie *feedback*, który otrzymywałam na każdym etapie przygotowań. Mam poczucie, że dostałam naprawdę dużo wsparcia. Profesor, który pomagał mi w pracy nad spektaklem, nominował moją sztukę do przeglądu Forum Młodej Reżyserii.

Przegląd przyniósł ci dwie prestiżowe nagrody – „Debiut TR” przyznawany przez TR Warszawa oraz nagrodę „Nowy Świat” Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

To prawda. Do dziś pamiętam swoje zaskoczenie, kiedy ze sceny zostało wyczytane moje nazwisko, a ja nie do końca rozumiałam, co się dzieje, bo całe wydarzenie prowadzone było w języku polskim [*śmiech*]. Okazało się, że obie nagrody stanowią jednocześnie zaproszenie do współpracy. W każdym ze wspomnianych teatrów otrzymałam możliwość realizacji autorskiego przedstawienia.

Jak wspominasz współpracę z polskimi teatrami?

W obu miejscach dostałam dużo artystycznej wolności – mogłam swobodnie decydować zarówno o temacie spektaklu, jak i o sposobie jego realizacji. Jednocześnie bardzo doceniam to, że nie zostałam pozostawiona sama sobie. Zawsze mogłam liczyć na wsparcie zespołu, który pomagał mi nie tylko w kwestiach formalnych, ale także artystycznych. Koledzy dramaturdzy podrzucali ciekawe inspiracje literackie, a aktorzy z wieloletnim doświadczeniem wnosili interesującą perspektywę na rozegranie czegoś na scenie. Mam dzięki temu poczucie, że w obu miejscach bardzo wiele się nauczyłam.

Spektakl „O krok od Gomory” przygotowywałaś w Akademii Teatralnej w języku angielskim. Pozostałe dwa, czyli „Miasto kobiet” w TR Warszawa oraz „Justine & Juliette” w Teatrze im. Słowackiego, grane były już po polsku. W jakim języku odbywały się próby?

W obu teatrach zbudowałam zespół złożony z Polaków, Niemców, Austriaków i Szwajcarów, których udało mi się zaprosić do współpracy. W TR Warszawa próby odbywały się głównie po angielsku, ponieważ językiem tym posługiwali się swobodnie wszyscy członkowie zespołu. W Teatrze im. Słowackiego w Krakowie towarzyszyli nam natomiast tłumacze, dzięki czemu mogliśmy używać trzech języków: polskiego, angielskiego i niemieckiego, co znacznie ułatwiało pracę. Muszę przyznać, że dla mnie było to bardzo ciekawe doświadczenie. Reżyserowanie spektaklu granego w języku, którego dobrze nie znam, zmusiło mnie do zrewidowania sposobu pracy. Zainspirowało do poszukiwania uniwersalnego języka teatru i wymusiło częściowe odpuszczenie kontroli, której jako reżyserka chciałam oczywiście mieć jak najwięcej [śmiech]. Ostateczny kształt sztuki teatralnej to jednak zawsze efekt współpracy całego zespołu, na który reżyser nigdy nie ma pełnego wpływu.



Fascynują mnie nieoczywiste bohaterki literackie i filmowe – takie, które wymykają się stereotypom i utrwalonym na przestrzeni dziejów kobiecym wizerunkom



FOT. WOJCIECH SOBOLEWSKI (3)



Myślisz czasem o powrocie do Polski?

Pobyty w Warszawie i Krakowie wspominam wspaniale, ale nie mam w planach powrotu. Rozważam natomiast wyjazd na kolejnego Erasmusa [śmiech].

Co z twojej perspektywy stanowi największą wartość tego programu?

Możliwość międzynarodowej wymiany doświadczeń z osobami z artystycznego środowiska. W przypadku szkół teatralnych czy filmowych ma to szczególne znaczenie. Pozwala na nawiązanie współpracy i zaczerpnięcie inspiracji, o które trudniej w sytuacji, gdy cały okres studiów spędzamy w jednym miejscu.

Rozmawiała **Daria Nawrot** – korespondentka FRSE



Reżyserka odważnie podejmuje tematy tabu. Jej przedstawienia wywołują silne emocje i prowokują do dyskusji. Zdjęcia pochodzą ze spektaklu „Justine & Juliette” z Teatru im. Słowackiego w Krakowie

Przez prawie siedem miesięcy od wyborów (luty 2025 r.) parlament w Kosowie nie potrafił wybrać przewodniczącego (sześć nieudanych prób) i prowadzić normalnie obrad. Zostały one zerwane 60 razy. Ugrupowania opozycyjne oraz partia Samostanowienie – która wygrała wybory, ale nie uzyskała większości – wzajemnie obwiniały się o obstrukcję. Wreszcie pod presją orzeczeń Sądu Konstytucyjnego parlament pod koniec sierpnia wybrał nowego przewodniczącego i niemal całe kierownictwo, w którym nie znalazł się jednak żaden przedstawiciel wspólnoty serbskiej. Dlatego Sąd wydał kolejne orzeczenie, wstrzymując zatwierdzenie przez parlament nowego rządu do momentu rozpatrzenia skargi kosowskich Serbów. Samostanowienie krytykuje Sąd za wejście w rolę opozycji politycznej.

Kosowo na zakręcie

Trwający przez kilka miesięcy kryzys polityczny w Kosowie pokazał, jak ważny jest trójpodział władzy dla przetrwania demokracji w krajach Bałkanów Zachodnich

Ograniczona zdolność kosowskiej klasy politycznej do współpracy ponad podziałami jest przejawem polaryzacji, która występuje w wielu krajach świata. W Kosowie nie wpływa jednak na mobilizację elektoratu – od wyborów w 2001 r. do urn ani razu nie pofatygowala się więcej niż połowa mieszkańców. Obecny kryzys może sprawić, że do udziału w wyborach zniechęci się kolejnych kilka procent obywateli.

To sytuacja niepokojąca, gdyż podważa legitymizację systemu politycznego w Kosowie, które w ostatnich latach osiągnęło znaczący postęp w budowie demokracji opartej na rządach prawa – a to raczej rzadkość na Bałkanach Zachodnich. Według Freedom House (FH), amerykańskiej organizacji oceniającej od ponad 50 lat systemy polityczne na świecie, Kosowo – jak pozostałe kraje regionu – jest państwem tylko „częściowo wolnym”. Jednak jego wynik w rankingu FH poprawił się między 2014 r. a 2025 r. z 43 punktów do 60 (0 – totalny autorytaryzm, 100 – idealna demokracja). W efekcie Kosowo wyprzedziło wyraźnie Bośnię oraz Serbię i goni Albanie i Czarnogórę. Podobny progres Kosowo osiągnęło w budowie państwa prawa. W rankingu Corruption Perception Index (CPI), publikowanym od 30 lat przez Transparency International i oceniającym percepcję korupcji na świecie, Kosowo w tym samym okresie poprawiło swój rezultat z 33 punktów do 44 (0 – absolutna korupcja, 100 – jej brak). Startując z ostatniego miejsca, wyprzedziło nie tylko wszystkie kraje Bałkanów Zachodnich oprócz Czarnogóry, ale także niektóre kraje UE (Węgry, Bułgaria).

Warto dodać, że Kosowo osiągnęło te sukcesy, mimo iż znajduje się na końcu kolejki krajów starających się o członkostwo w UE. Nie ma nawet statusu kandydata, gdyż w odróżnieniu od nich ma fundamentalny problem: pięciu członków Unii wciąż nie uznaje jego niepodległości. Biorąc pod uwagę stagnację oraz regres w wielu krajach kandydujących, Bruksela powinna zdecydowanie wesprzeć rządy prawa w Kosowie, broniąc Sądu Konstytucyjnego w razie rosnącej presji rządu. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor książek, raportów i artykułów

Rozszyfrować mózg

Lekarka, naukowczyni, neuroarchitektka. Droga Natalii Olszewskiej do wymarzonej specjalizacji wiodła przez różne uczelnie, ale to Erasmus w Rzymie otworzył przed nią pierwsze drzwi



Czym jest neuroarchitektura, którą się pani dziś zajmuje?

To interdyscyplinarna dziedzina badająca wpływ architektury na układ nerwowy i zdrowie człowieka, łącząca neuronauki z projektowaniem przestrzeni. Neuronaukowcy analizują, jak światło, kolor, kształty, materiały czy proksemika [relacje przestrzenne – przyp. red.] wpływają na reakcje układu nerwowego, funkcjonowanie mózgu i fizjologię użytkowników.

Brzmi ekscytująco. Nie był to chyba jednak oczywisty wybór drogi zawodowej dla studentki medycyny?

Zupełnie nie, choć obszarem moich zainteresowań zawsze był mózg. Konsekwentnie dążyłam do tego, aby się nim zająć, na początku nie do końca wiedziałam jednak, jak to zrobić. Moi ówczesni koledzy ze studiów medycznych wybierali bardziej typowe specjalizacje, jak kardiologia czy ginekologia. U mnie przełom nastąpił na piątym roku studiów medycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, kiedy zdecydowałam się na wyjazd na Erasmusa do Rzymu – dopiero tam tak naprawdę utwierdziłam się w przekonaniu, czym chcę się zajmować.

Skąd w ogóle pomyśł na taki wyjazd?

Zawsze lubiłam brać sprawy w swoje ręce. To był rok 2003, czyli jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Byłam młoda, chłonna i bardzo otwarta. Wcześniej odbyłam już kilkumiesięczny staż na Harvardzie, po którym bardzo wzrósł mój apetyt na poznawanie świata. Zresztą od najmłodszych lat miałam przeczucie, że będę podróżniczką, trochę nawet nomadką. Możliwość wyjazdu do Rzymu potraktowałam jako kolejną okazję do zdobycia doświadczeń. Moja krakowska uczelnia współpracowała wówczas z kilkoma szkołami wyższymi na świecie. Wśród nich był Uniwersytet Tor Vergata w Rzymie. Początkowy plan zakładał,

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

że spędzę tam jeden semestr, jednak udało mi się przedłużyć pobyt, dzięki czemu większość egzaminów – zarówno w języku angielskim, jak i włoskim – zdawałam już w Rzymie. Uczylałam się włoskiego na miejscu, co stało się doskonałym punktem wyjścia do mojego dalszego rozwoju językowego i zdobywania doświadczeń.

Jak udało się pani szybko opanować ten język?

Zrezygnowałam z akademika – większość osób porozumiewała się tam po angielsku, a ja chciałam rozwijać znajomość włoskiego. Przeniosłam się więc do mieszkania z włoskimi studentami, co pozwoliło mi zbliżyć się do lokalnej społeczności, uczestniczyć w codziennym życiu i otaczać się brzmieniem języka. Pod koniec pobytu wynajmowałam pokój u starszej rzymianki – to doświadczenie umożliwiło mi wejście w rytm życia mieszkańców Wiecznego Miasta. Erasmus był dla mnie nie tylko formą nauki, lecz także głębokim zanurzeniem w kulturze, które przyniosło wiele cennych przeżyć.

Także to najważniejsze, przesądzające o ścieżce kariery?

Wyjazd na wymianę otworzył mnie na odmienności, na języki i na kontakt z ludźmi z różnych kultur do tego stopnia, że jeszcze w trakcie pobytu w Rzymie zdobyłam się na odwagę, by – w związku z pragnieniem zgłębiania tajemnic mózgu i neurobiologii – napisać mail do Centro Nazionale della Ricerca, prestiżowego włoskiego instytutu badań naukowych. Odpowiedział mi profesor Pietro Callisano i zaprosił na spotkanie. Do dziś pamiętam obraz wiszący w jego gabinecie. Przedstawiał mózg jako rodzaj Kamienia z Rosetty – symbol klucza do rozszyfrowywania tajemnic. Profesor wytłumaczył mi wówczas, że mózg można badać na różnych poziomach, z których trzy są szczególnie istotne. Na poziomie komórkowym analizujemy działanie pojedynczych neuronów oraz ich połączeń, co pozwala zrozumieć mikrostruktury mózgu i procesy, które je napędzają. Na poziomie systemowym badamy większe struktury i sieci neuronowe, takie jak układ limbiczny odpowiedzialny za emocje czy układ nagrody związany z motywacją. Poziom funkcjonalny natomiast dotyczy tego, jak różne obszary mózgu współpracują podczas konkretnych procesów, takich jak

myślenie, podejmowanie decyzji czy odczuwanie emocji. To spotkanie z profesorem było dla mnie krokiem milowym. Dzięki niemu zrozumiałam, jak złożona jest neurobiologia, i nie miałam już wątpliwości, że to dziedzina, którą chcę się zajmować.

A skąd pomyśli, by zajmować się neurobiologią akurat w architekturze?

Jeszcze gdy byłam na etapie wyboru studiów, rozważałam zarówno architekturę, jak i medycynę. Szybko zorientowałam się, że medycyna koncentruje się na leczeniu chorób, a mnie interesowała zwłaszcza profilaktyka – jak można tym chorobom zapobiegać. W zachodnim podejściu do medycyny brakuje nacisku na prewencję, a ja od zawsze pragnęłam zgłębiać to, co może wspierać nasze zdrowie i dobre samopoczucie. Intuicyjnie kierowałam się w stronę połączenia zdrowia i przestrzeni. Po ukończeniu studiów medycznych w Polsce wyjechałam do Wielkiej Brytanii, gdzie podjęłam pracę w szpitalu i rozpoczęłam studia z neurobiologii na University College London. Ten etap jeszcze pełniej uświadomił mi złożoność ludzkiego mózgu oraz to, jak głęboko reaguje on na otoczenie. Zaczęłam dostrzegać, że przestrzenie, w których żyjemy – domy, budynki, wnętrza i całe miasta – mają potencjał, aby wspierać nasze zdrowie lub mu szkodzić. Od tamtej pory postrzegam architekturę nie tylko przez pryzmat estetyki i funkcjonalności, ale jako kluczowe narzędzie prozdrowotne.

Harvard, Rzym, Londyn... dokąd dalej zaprowadziła pani pasja badawcza?

Po studiach w Londynie wyjechałam do Paryża, aby kontynuować edukację w dziedzinie neurobiologii. Podczas stażu w Collège de France moja opiekunka naukowa zasugerowała mi udział w paromiesięcznym projekcie badawczym w Helsinkach. To tam, w stolicy Finlandii, czekał mnie kolejny punkt zwrotny w karierze. W jednej z lokalnych księgarni natknęłam się na książkę fińskiego architekta Juhaniego Pallasmy „Oczy skóry. Architektura i zmysły”, w której autor podkreślał rolę architektury w angażowaniu wszystkich zmysłów. Spotkanie z tą książką ostatecznie przesądziło o kierunku mojej ścieżki zawodowej.

Zacząłam dostrzegać, że przestrzeń, w których żyjemy – domy, budynki, wnętrza i całe miasta – mają potencjał, aby wspierać nasze zdrowie lub mu szkodzić. Od tamtej pory postrzegam architekturę nie tylko przez pryzmat estetyki i funkcjonalności, ale jako kluczowe narzędzie prozdrowotne



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)



Pełną biografię Natalii oraz informacje na temat jej firmy i realizowanych projektów znaleźć można na: www.improntaspace.com.

Lektura przypomniała pani o tym, że sama chciała pani kiedyś studiować architekturę?

Tak, wróciły też wspomnienia z Biennale Architektury w Wenecji, na które tuż po pierwszych studiach medycznych wyjechałam z moją przyjaciółką, architektką. W Helsinkach postanowiłam, że będę pracować z architektami. Zacząłam szukać staży. Minęło kilka lat, aż w końcu w 2017 roku natknęłam się na informację o kursie neuronauk stosowanych w projektowaniu architektonicznym, który miał się odbyć na Uniwersytecie Iuav w Wenecji. To jedna z najstarszych szkół dla architektów we Włoszech. Znałam język, więc nie wahałam się ani chwili.

Wróciła pani do Włoch. Powróciły też wspomnienia z Erasmusa?

Zdecydowanie, zwłaszcza że znów znalazłam się w grupie studentów z całego świata, choć tym razem było nas tylko ośmiu. To w Wenecji poznałam swojego przyszłego szefa, architekta Itai Palti. Wspólnie realizowaliśmy międzynarodowe projekty. Ale kiedy nadeszła pandemia, stwierdziłam, że chciałabym postawić na własny biznes. I tak otworzyłam firmę Impronta. Po trzech latach pobytu we Włoszech wraz z mężem przenieśliśmy się do Polski.

Czym się zajmujecie?

Jako Impronta zrealizowaliśmy już kilka projektów, m.in. dla Uniwersytetu Śląskiego konsultowaliśmy koncepcję kampusu wspierającego zdrowie fizyczne, psychiczne i społeczne. W swojej pracy propaguję myślenie o architekturze w szerszym kontekście – nie tylko jako o estetycznym schronieniu, lecz także jako o narzędziu wspierającym dobrostan. Promuję podejście, w którym przestrzeń poprawiają komfort życia i mają funkcję prewencyjną. Warto na nowo poszukiwać harmonii między człowiekiem, naturą a środowiskiem zbudowanym – zarówno w skali miast, jak i wewnątrz. Interdyscyplinarność to dla mnie nie cel, lecz sposób życia i pracy.

Rozmawiała Aleksandra Zalewska-Stankiewicz – korespondentka FRSE



Barbara Zamożniewicz

Ile demokracji w demokracji?



aszym młodzieżowo-europejskim światem wstrząsnęły wyniki niedawnych badań ośrodka YouGov na zlecenie Fundacji TUI. Dowiedzieliśmy się, że demokracja wśród młodych osób nie ma się dobrze – ledwie 48% młodych Polaków uważa, że „władza pochodząca z wolnego wyboru jest w każdych okolicznościach najlepszym rozwiązaniem”.

Gdy to przeczytałam, poczułam zaskoczenie, zdziwienie, ale też nieco lęku i smutku. Później powoli zaczęłam rozkładać problem na części. Czy na pewno jest aż tak źle?

Badania przeprowadzono w grupie 6,7 tys. osób w wieku 16–26 lat z Niemiec, Francji, Hiszpanii, Włoch, Grecji, Polski i Wielkiej Brytanii. Zanotowany w Polsce 48-proc. odsetek zwolenników demokracji był najniższy w tej grupie. Inne wyniki też były ciekawe. 23% młodych Polaków uznaje autorytaryzm za „czasami lepsze” rozwiązanie niż demokracja – pod tym względem nie odstajemy od połowy badanych państw. Rekordzistami jesteśmy natomiast pod względem liczby niezdecydowanych (29%). Z jednej więc strony mamy najmniejszy odsetek osób wierzących w demokrację, z drugiej – najwięcej jest u nas młodych, którym ustrój jest obojętny.

Szukając wyjaśnienia, spójrzmy najpierw na inne statystyki. Z badania na zlecenie Fundacji TUI z 2021 r. wynika, że młodzi ludzie w Europie – w tym Polacy – są zirytowani faktem, że osoby starsze w swoich decyzjach wyborczych nie biorą pod uwagę interesu młodzieży. 64% młodych uważa wręcz, że starsi zagrażają przyszłości młodych pokoleń.

Jest jednak coś jeszcze: zauważyliśmy, że w grupie krajów, w których pytano o demokrację, jesteśmy jedynym państwem z bloku postkomunistycznego. Z jednej strony borykamy się z dziedzictwem komunizmu w postaci niskiego poziomu zaufania społecznego, słabości społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej – mamy najkrótsze doświadczenie z nowoczesną demokracją. Nie wszędzie zdołała się ona zakorzenić, a jednocześnie obowiązuje na tyle długo, że młodzież innego systemu nie zna. Tymczasem system ten nie działa idealnie – rozczarowuje młodych i ich pomija. Nikogo nie urażając: młodzież nigdy nie była traktowana przez polskie demokratyczne rządy z należytą uwagą.

Strach pomyśleć, gdzie bylibyśmy dziś z edukacją obywatelską, gdyby nie organizacje pozarządowe czy młodzieżowe rady gmin. Gdzie młodzi uczyliby się demokracji? W polskiej szkole, która rzadko bywa przestrzenią wspierającą aktywność młodzieży? W tej sytuacji rola organizacji pozarządowych jest nieoceniona. Pora bić się nam w piersi i czynić jak najwięcej starań, aby te niezdecydowane 29% przekonać, zanim zrobi to ktoś inny. Rekordowa frekwencja wśród młodzieży w ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych niech będzie światełkiem w tunelu. ■

Barbara Zamożniewicz – była uczestniczka programu Wolontariat Europejski, liderka społeczna. Od 20 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. Radna miejska. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Otworzyć drzwi na orbitę

Michał Kazimierczak uczy fizyki i pokazuje, jak rozmawiać z astronautami. Jego uczniowie m.in. dzięki eTwinningowi i programom NASA zobaczyli, że mogą sięgać gwiazd

Zacznę od liczb: ponad 40 lat pracy w szkole, tysiące uczniów, dziesiątki projektów. Jak pan sam siebie przedstawia?

Mówię o sobie nauczyciel, po prostu. Taka tradycja rodzinna. Mogę dodać: pasjonat fizyki, ale też chemii, biologii, geografii, astronomii, informatyki, i mechatroniki. Pochłonęły mnie projekty STEM, które w Polsce szeroko promuje Centrum Nauki Kopernik. Dzięki nim odkryłem, że można łączyć różne dziedziny i pracować interdyscyplinarnie razem z uczniami, nauczycielami i rodzicami. To nas wszystkich uskrzydliło.

Pamięta pan moment, kiedy kosmos naprawdę pana zachwycił?

Po studiach pojechałem do Świebodzina do kolegi, który miał dostęp do teleskopu. Po raz pierwszy w życiu zobaczyłem pierścienie Saturna. Łzy same mi popłynęły. Obejrzałem też Wenus, Jowisza i jego cztery księżyce: Io, Ganimedesa, Kallisto i Europę. Wtedy uświadomiłem sobie, że wystarczy teleskop, by dotknąć kosmosu. Po powrocie do rodzinnego Koła zacząłem pożyczać sprzęt i organizować obserwacje. Pamiętam



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



pierwsze oglądanie zaćmienia Księżyca przez dwa wypożyczone teleskopy. Takie były początki: czekanie na pogodę, na sprzęt, na okazję, by przeżyć efekt wow wspólnie z uczniami.

A od czego zaczęła się szkolna przygoda z kosmosem?

Od spotkania z dr. Armandem Budzianowskim w Miejskim Domu Kultury w Kole. Mentor ARISS (*Amateur Radio on the International Space Station*) w Polsce przybliżył nam możliwości współpracy w projektach NASA. Jesienią w 2011 roku moi uczniowie wzięli udział w projekcie „Od GRAIL do ARISS”, a ja uczestniczyłem w I Ogólnopolskiej Konferencji ARISS.

Na czym polegał ten projekt?

„GRAIL” to nazwa misji NASA, w ramach której satelity badały Księżyc. Uczniowie mogli wykonać zdjęcia Księżyca z dwóch satelitów EBB i FLOW w programie MOONKAM. W ten sposób zgromadzili kolekcję ponad 150 fotografii: kraterów, gór i struktur znanych dotąd tylko z atlasów. Wkrótce dołączyliśmy też do projektu „Opticks”, w którym rysunki uczniowie i logo szkoły zostały wysłane na Księżyc, a obrazy odbite od powierzchni Księżyca zostały odebrane przez radioteleskop w Holandii. Czas wysyłania i odbierania obrazków to zaledwie ok. 2,6 sekundy. Efektem tych przedsięwzięć była pierwsza wystawa zdjęć satelitarnych Księżyca w naszej szkole.

Potem przenieśliście uwagę na Ziemię?

Tak, dołączyliśmy do programu EarthKAM stworzonego przez dr Sally Ride, amerykańską astronautkę, i przez lata w nim uczestniczyliśmy. Uczniowie fotografowali miejsca na Ziemi, korzystając z aparatu umieszczonego na pokładzie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Otrzymane fotografie prezentowaliśmy na wystawach. Zorganizowaliśmy też akademię „Pośród galaktyki spojrzeń” z udziałem kilku szkół, co potem stało się tradycją. Za wykonane zdjęcia Księżyca otrzymaliśmy wyróżnienie od NASA. Nasze projekty zaprezentowaliśmy na międzynarodowej konferencji krótkofalowców w Senacie RP oraz na międzynarodowej konferencji „Szkoła z wyobraźnią” organizowanej przez UAM w Poznaniu.

A pan nie zwalnia, tylko zakłada Klub Młodych Odkrywców „Kolska Wyspa”.

Klub powstał przy Zespole Szkół nr 1 w Kole. Kontynuowaliśmy misję EarthKAM i poszerzyliśmy współpracę międzynarodową m.in. ze szkołą ze Słowacji. Działo się to w ramach eTwinningu, czyli unijnej platformy, dzięki której szkoły realizują wspólne inicjatywy online. Nasz projekt „The Unique Pictures from Space” zakończył się wystawą zdjęć kosmosu. Dodam, że wystaw zdjęć satelitarnych było wiele, jedna z nich „Ziemia z nieba”, wędrująca po Polsce – wynik pracy kilku Klubów Młodych Odkrywców (KMO) z całego kraju – pokonała ponad 1500 km.

Poza kosmosem organizuje pan dla uczniów zajęcia z robotyki, mechatroniki, holografii...

Owszem, w tym celu odwiedzaliśmy Centrum Nauki Kopernik. Młodzież uczestniczyła tam w warsztatach z robotyki – spójnych z nowym przedmiotem wprowadzonym w ówczesnym gimnazjum – a także z mechatroniki, fizyki laserów i holografii. Podczas zajęć uczniowie kładli na szklanej płytce monetę lub pierścionek i przez cztery sekundy naświetlali je laserem, a następnie korzystali z wywoływacza i utrwalacza. Już po trzech minutach mieli gotowy hologram 3D, który można było oglądać z każdej strony. To była nauka, której mogli dosłownie dotknąć – i zabrać ją ze sobą w formie małego dzieła sztuki.

Co było kulminacyjnym momentem tych lat pracy w szkole?

W 2020 r., po blisko dwóch latach przygotowań, „Kolska Wyspa” została pierwszym Klubem Młodych Odkrywców w Polsce, którego uczniowie z trzech szkół: SP nr 2 w Kole, SP w Brdowie i LO w Kole mogli na żywo zadać 13 pytań astronautce Chrisowi Cassidy. Głosy dzieci z małego Koła doleciały na orbitę. A to wszystko dzięki wspaniałej współpracy z organizacją ARISS, dr. Armandem Budzianowskim, Polskim Związkiem Krótkofalowców i Kolskim Klubem Krótkofalowców SP3PGZ.

Zawsze pan wiedział, że zostanie nauczycielem?

Już w drugiej klasie liceum o profilu matematyczno-fizycznym pomyślałem: „A gdybym to ja uczył fizyki?”. Skończyłem fizykę w WSP w Zielonej Górze [dziś Uniwersytet Zielonogórski

– przyp. red.], działałem w samorządzie studenckim, grałem w piłkę ręczną. Zanim trafiłem do szkoły, pracowałem na pierwszej linii frontu jako kurator sądowy. To doświadczenie nauczyło mnie pokory i patrzenia szerzej – bo ucznia trzeba widzieć w całości, znać jego dom, emocje, mocne i słabe strony, a nie tylko „przerobiony temat”. Uczeń przychodzi do szkoły z całym swoim światem i bagażem doświadczeń.

Co jest dla pana największą nagrodą?

Radość moich uczniów. Patrzenie na ich osiągnięcia i wybrane drogi rozwoju. Życzliwy uśmiech, którego doświadczam na co dzień. Niesamowita współpraca z rodziną Klubów Młodych Odkrywców. Oczywiście są też nagrody od burmistrza, starosty, Centrum Nauki Kopernik, firmy Boeing, dr Sally Ride. One pomagają poszerzać działania, udostępniać nowe możliwości, a także wspierają budowanie poczucia własnej wartości uczniów i ich wiarę w siebie. Nagrodą jest radość odbiorców naszych przedsięwzięć i szacunek współpracowników, z którymi je budowaliśmy.

Brzmi jak powołanie, nie zawód.

Bo ja naprawdę kocham uczyć. Lubie, gdy uczniowie czują się dobrze, mają swobodę, odkrywają własne talenty i słabości, uczą się pokornej i rzetelnej pracy nad nimi. Jestem cierpliwy. Jeden z ósmoklasistów powiedział: „Panie Michale, pan na nas w ogóle nie krzyczy”. A po co miałbym krzyczeć? Lepiej słuchać i wspierać. Sam nigdy nie przestałem się uczyć, robię to codziennie, wytrwale, nieustannie aktualizuję swoją wiedzę. W ostatnim czasie pełnię rolę przedstawiciela Programu Ambadorskiego Edukacji Kosmicznej ESERO Polska (ESA), organizując szkolenia dla nauczycieli w zakresie STEM i warsztaty dla uczniów związane z kosmosem.

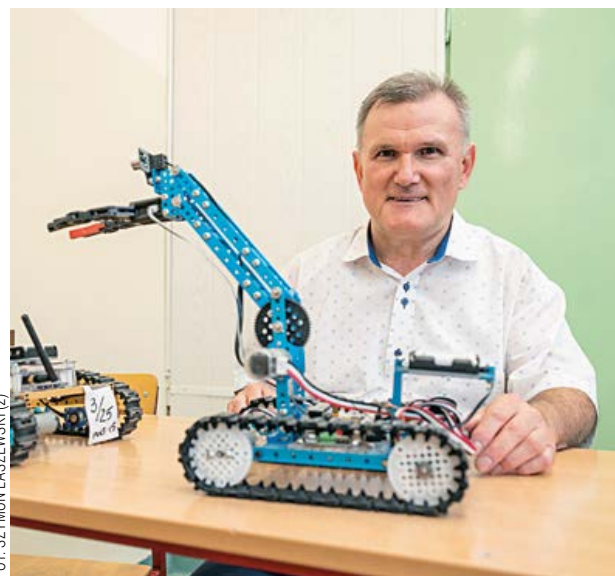
To już finał przygód badawczych?

Zdecydowanie nie. Nasza działalność cały czas się rozwija. Klub „Kolska Wyspa” dwukrotnie zwyciężył w konkursie „Razem dla lepszej przyszłości” organizowanym przez Centrum Nauki Kopernik – w 2023 r. i 2024 r. – współpracując m.in. z dziećmi z Ukrainy. W 2025 roku znaleźliśmy się także w finale międzynarodowego konkursu uczniowskiego „Mała korozja – wielkie zarcie”, w którym badaliśmy zjawisko powstawania rdzy i sposoby jej zapobiegania. To temat często pomijany, a przecież w Polsce koszty związane z usuwaniem skutków korozji sięgają aż 90 miliardów złotych rocznie! To dwukrotnie więcej niż środki przeznaczone na edukację w Polsce. Udało nam się również zachęcić inne szkoły i kluby KMO do rozmaitych działań badawczych. A przed nami następne wielkie wydarzenie – w październiku br. planujemy kolejne połączenie z Międzynarodową Stacją Kosmiczną, które odbędzie się w Miejskim Domu Kultury w Kole. To będzie niepowtarzalna okazja, by młodzi ludzie mogli na własne uszy usłyszeć astronautów i poczuć, że kosmos naprawdę jest także ich przestrzenią. Bo nauka zaczyna się od ciekawości. A jeśli połączymy ją ze współpracą i wzajemnym zaufaniem, to nawet najmniejsza szkolna pracownia może stać się bramą do wielkich odkryć i otworzyć drzwi... prosto na orbitę.

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE

Pełna wersja wywiadu na stronie frse.org.pl/europadlaaktywnych

Projekt eTwinningu „The Unique Pictures from Space” zakończył się wystawą zdjęć kosmosu. U dołu: Michał Kazimierzczak z mobilnym robotem



FOT. SZYMON LASZEWSKI (2)



Marcin Hościłowicz

Zatańczysz z Erasmusem?

Lizbona, kwiecień 2023 roku –międzynarodowa konferencja ambasadorów eTwinning. Jedną z sesji warsztatowych – dotyczącą budowania relacji między członkami zespołu projektowego – ma poprowadzić mój serdeczny kolega Adam. Zaglądam tam, bo co jest lepszego niż zajęcia prowadzone przez przyjaciela. Na początku w powietrzu czuć lekki stres, bo przecież towarzystwo jest międzynarodowe

i bardzo zainteresowane problemem. Adam tymczasem wchodzi, włącza muzykę i mówi, że zaczniemy... od wspólnego tańca. Prosi, by naśladować jego ruchy, po czym odstawia taniec małpy, a sala, początkowo zniechęcona propozycją jakiegokolwiek ruchu, w jednej chwili zamienia się w dżunglę. Eleganccy nauczyciele i wykładowcy prezentują ruchy, których w innych okolicznościach nie odważyliby się wykonać publicznie. Dzięki temu ćwiczeniu poznaję wiele „małpek” z różnych krajów, a przepona boli mnie ze śmiechu przez dwa kolejne dni.

Po co o tym pisać? Bo w taki sam sposób do przełamywania barier przyczyniają się międzynarodowe projekty. Udowadniają, że edukacja nie musi być zamknięta w podręczniku. Można uczyć historii podczas gry miejskiej, fizyki przez konstruowanie latawców, a biologii – nagrywając filmy w trakcie obserwowania przyrody. Projekty zawsze są naszym laboratorium pomysłów, w którym innowacja staje się codziennością, a codzienność nigdy nie jest monotonna.

Największą wartością międzynarodowych inicjatyw jest współpraca uczniów, ale też nauczycieli. Polak proponuje grę dydaktyczną,

Włoch przerabia ją na teatr, Hiszpan dodaje aplikację, Grek – refleksję filozoficzną, a później wszyscy dyskutujemy i wymyślamy kolejne przedsięwzięcia. Z pojedynczych idei rodzi się coś większego. To właśnie różnorodność kulturowa, doświadczenia, odmienne temperamenty uczestników popychają projekty naprzód.

Owszem, ważne są harmonogram działań, realizacja założeń czy odpowiedzialność finansowa, ale przede wszystkim liczy się troska o atmosferę i o to, by każdy uczestnik znalazł swoje miejsce w projekcie. Dzięki temu efektem przedsięwzięcia będzie nie tylko raport, ale też rozwój: kreatywność, odwaga, współpraca, świadomość postępów i przede wszystkim pozytywne postrzeganie uczenia się i nauczania. Edukacja nie musi być przecież statyczna, ale może falować – żywo, twórczo, inspirująco. Erasmus nie jest też zwykłym projektem, to wspólna podróż, w której uczniowie i nauczyciele tworzą szkołę otwartą na innowacje i przyszłość.

Miesiąc temu napisałem do nauczycielki z Włoch, którą poznałem w Lizbonie, z pytaniem o możliwość podjęcia współpracy. Rozmawialiśmy tylko raz przez 15 minut, zacząłem więc od tego, czy mnie w ogóle pamięta. Odpowiedź była krótka: jak można zapomnieć Marcina i jego ekstremalny taniec małpy?! ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Mieszkanie na Erasmusie?

Uważaj na „okazje”!

Jak szukać lokum, by uniknąć problemów i... oszustów, podpowiada Karolina Klekowska, doświadczona uczestniczka Erasmus+, która pomaga studentom z Polski znaleźć mieszkanie za granicą



Czy wynajęcie przez studenta programu Erasmus+ mieszkania za granicą jest trudne?

Wiele zależy od kraju. Teoretycznie uczelnia przyjmująca ma obowiązek pomóc studentom Erasmus+ w zorganizowaniu mieszkania, jednak niewiele uniwersytetów się do tego poczuwa. Wyjątkiem są te, które mają własne akademiki. Co ciekawe, w krajach z nami sąsiadujących oraz na Bałkanach to dość popularna opcja, ale już na południu Europy – nie. W Hiszpanii akademiki są prywatne, a we Francji zdobycie miejsca w publicznych, których jest niewiele, jest praktycznie niemożliwe – dostają je zwykle rodzimi studenci. W akademikach prywatnych obywatelstwo nie ma co prawda znaczenia, ale pamiętajmy, że oferują one pokoje o wyższym standardzie, często z własną łazienką i kuchnią. W cenę (wysoką!) wliczane jest też niejednokrotnie sprząatanie i wyżywienie.

Czego mogą się spodziewać studenci poszukujący mieszkania na własną rękę?

Długiego procesu weryfikacji i różnych niespodzianek. Aby uniknąć tych drugich, warto już na początku zorientować się, jakie zasady panują w danym kraju. Polskich studentów dziwi na przykład francuski obowiązek posiadania ubezpieczenia (*l'assurance habitation*) czy konieczność wyrobienia *Codice Fiscale* (odpowiednik PESEL-u) przed podpisaniem umowy najmu we Włoszech. Z kolei w Holandii pierwszeństwo mają lokalni studenci, co przy niewielkim rynku najmu oznacza brak mieszkań do wynajęcia.

Skoro studenci są często pozostawieni sami sobie, spróbujmy ich uczulić, na jakie przeszkody mogą natrafić, chcąc wynająć upatrzone lokum.

Głównym problemem jest brak możliwości sprawdzenia mieszkania i konieczność rezerwacji w ciemno, co zwiększa ryzyko oszustwa. Na facebookowej grupie „Polacy w Hiszpanii” Polka zaoferowała pewnej dziewczynie wynajęcie domu, który rzekomo służył jej rodzicom tylko w czasie wakacji. Miała to być okazja, niski czynsz w zamian za opiekowanie się domem. Na miejscu okazało się, że zamiast wymarzonego lokum jest rudera. Dlatego tak ważne jest rezerwowanie mieszkań za pośrednictwem bezpiecznych stron. Zamieszczone tam oferty są sprawdzone, a gdy mieszkanie nie zgadza się z opisem, student dostaje zwrot poniesionych kosztów. Zdarza się również, że właściciele nie chcą wynajmować pokoju na jeden semestr, przeszkodą bywa też bariera językowa – najlepiej pisać do właścicieli w ich języku.

Co można poradzić studentowi, który zaczyna szukać mieszkania za granicą?

Przed wszystkim powinien uważać na tak zwane okazje. Świetny pokój w sercu Barcelony za 200 euro to brzmi zbyt pięknie. Jak już wspomniałam, warto korzystać z zaufanych stron, a jeśli już szukamy gdzie indziej, to dobrze jest wdrożyć kilka zasad. Podstawowa to naleganie na rozmowę wideo, podczas której właściciel może pokazać lokal, oraz poproszenie o dokument potwierdzający tożsamość. W kolejnym kroku można sprawdzić mieszkanie w sieci – wejść na Google Maps i zobaczyć, jak wygląda budynek i czy zgadza się z opisem zamieszczonym w ofercie. Warto też wpisać w wyszukiwarce numer telefonu właściciela i sprawdzić, czy w kontekście tego mieszkania nie pojawiła się gdzieś dyskusja, która może nas zaniepokoić.



Miała być okazja:
niski czynsz w zamian
za opiekowanie się
domem. Na miejscu
okazało się, że zamiast
wymarzonego lokum
jest rudera. Dlatego
tak ważne jest
rezerwowanie mieszkań
za pośrednictwem
bezpiecznych stron

Kluczowe jest także zrozumienie wszystkich zapisów umowy i warunków rezerwacji. Nie bójmy się stosować środków ostrożności, bądźmy niedowiarkami.

Czy studenci wynajmujący mieszkanie za granicą mogą się ubiegać o dodatkowe zniżki?

Zniżek nie ma, ale są inne możliwości pozyskania finansowego wsparcia, np. stypendium Santander na pokrycie kosztów wyjazdu [dostępne dla studentów wybranych uczelni, osiągających najlepsze wyniki, w roku 2024/2025 było to 2500 zł – przyp. red.] czy francuski CAF: Kasa Świadczeń Rodzinnych, w tym comiesięczne dofinansowanie do zakwaterowania dla studentów zagranicznych [kwota wyliczana indywidualnie].

A w jaki sposób start-up, w którym pracujesz, pomaga wyjeżdżającym studentom?

Erasmus PL (<https://erasmusplay.com/en/>) został założony przez trójkę przyjaciół, doświadczonych studentów wymian w ramach programu Erasmus+. Jeden został oszukany, drugi nie znalazł mieszkania i musiał przerwać wymianę. Stąd pomysł na stronę ze zweryfikowanymi ogłoszeniami wynajmu. Start-up ma swoją siedzibę w Saragossie, w Hiszpanii. W naszym międzynarodowym zespole ja jestem odpowiedzialna za polskich studentów. Pomagam im znaleźć mieszkanie, prowadzę konsultacje, także z uniwersytetami, wydaję poradniki. Założyłam też grupę na Facebooku (<https://www.facebook.com/groups/erasmuspl/?ref=share>). Studenci mogą się tu poznać i wymienić doświadczeniami. Z kolei na YouTube osobiście dzielę się poradami i prowadzę wywiady ze studentami Erasmusa (www.youtube.com/@erasmusplay_pl).

Rozmawiała **Monika Rosmanowska** – korespondentka FRSE



Rozwój nie ma wieku

Gdy praca się kończy, a ciekawość zostaje.
Czym jest tutoring i jak może wspierać seniorów?

Barbara Habrych – Ambasadorka EPALE

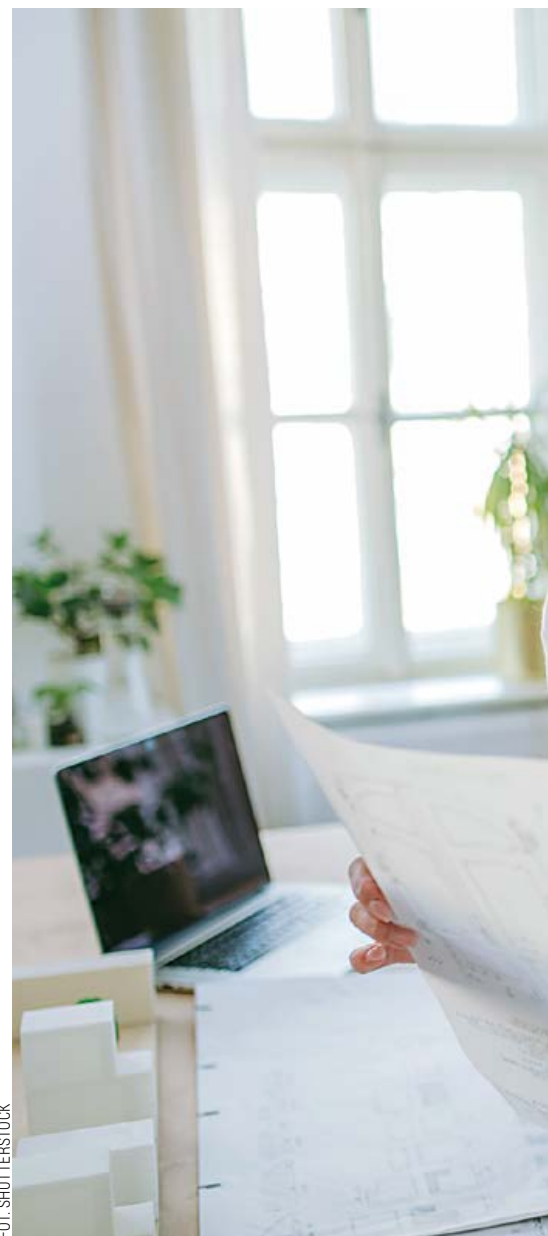
Pani Maria, emerytowana architektka, przez kilka miesięcy uczęszczała na zajęcia w lokalnym klubie seniora. Mimo otwartości i chęci działania wracała z nich z rozczarowaniem. Proste zadania plastyczne, zajęcia w grupie, gdzie część osób zmaga się z demencją, nie były dla niej wystarczające. – Miłe, ale chyba nie dla mnie. (...) Czułam się trochę jak w przedszkolu... – mówi z żalem. Tęskni za intelektualnym wyzwaniem, rozmowami, w których może coś tworzyć i wymieniać się myślami. Chciałaby poznawać nowe kierunki w architekturze, analizować współczesne projekty – we własnym tempie i zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Co jej zaproponować? Rozwiązaniem może być tutoring senioralny – metoda rozwoju oparta na relacji, refleksji i indywidualnych potrzebach.

Tutoring to proces indywidualnego towarzyszenia w rozwoju, stosowany głównie w pracy z młodzieżą i studentami. Bazuje na relacji mistrz – uczeń, ale w nowoczesnym wydaniu bliżej mu do partnerskiego dialogu niż do akademickiego przekazu wiedzy. Tutor dzieli się swoją pasją naukową, inspirować, pomaga rozwijać myślenie i kształtować własną drogę edukacyjną czy życiową. [Szerszą definicję tutoringu można znaleźć w artykułach na platformie EPALE, wystarczy wpisać do wyszukiwarki hasło „tutoring”, epale.ec.europa.eu/pl].

A jeśli podopiecznym jest senior?

Choć w Polsce działają uniwersytety trzeciego wieku, to nikt nie prowadzi systemowego tutoringu dla seniorów. A przecież warto stworzyć przestrzeń dla „tutoringu trzeciego wieku” – partnerskiego wsparcia edukacyjnego dopasowanego do potrzeb i potencjału osób w późnej dorosłości.

Wielu seniorów – podobnie jak pani Maria – stopniowo traci to, co według prof. Martina Seligmmana buduje dobrostan: pozytywne emocje (P), zaangażowanie (E), relacje (R), sens (M) i osiągnięcia (A) [więcej o modelu PERMA w tutoring: „Trzy kroki do autentyczności. Przegląd narzędzi tutorskich”, bit.ly/41ZxrZi]. Po przejściu na emeryturę osoby starsze często skarżą się, że brakuje im zadań dających poczucie zaangażowania, ludzi do inspirujących rozmów czy dumy z osiągniętych celów i postępów.



FOT. SHUTTERSTOCK



W nowoczesnym wydaniu tutoringowi bliżej do partnerskiego dialogu niż do akademickiego przekazu wiedzy



Platforma EPALE to dobre miejsce, by zgłębić temat tutoringu w różnych odsłonach. Można tam znaleźć między innymi:

- » artykuł o profilu kompetencyjnym tutora oraz o tym, czym różni się tutoring od mentoringu i coachingu – bit.ly/45l66xf;
- » nagranie rozmowy „Tutoring trzeciego wieku” – z udziałem dr hab. Doroty Gierszewski i dr Niny Wodorskiej – bit.ly/4fZE095.

Tutoring może odpowiedzieć na te potrzeby. Daje przestrzeń do rozwoju, działania i wyrażania siebie – w relacji z drugim człowiekiem, który słucha, wspiera i zachęca do refleksji. A wszystko to w wersji spersonalizowanej: dopasowanej do oczekiwań i możliwości.

Jak mogą wyglądać spotkania z tutorem?

Wyobraźmy sobie, że pani Maria regularnie spotyka się z nauczycielem akademickim z wydziału architektury. Ich rozmowy mają charakter partnerski. Pomiędzy spotkaniami czyta polecone teksty, ogląda wykłady i wystawy, pisze esej o zrównoważonym budownictwie i otrzymuje informację zwrotną. Omawia z tutorem projekty ze swojego dorobku, analizuje różnice pokoleniowe w rozumieniu przestrzeni. Odzyskuje poczucie sensu, dumę z kompetencji, chęć do działania.

W pracy z osobami starszymi świetnie sprawdzają się klasyczne narzędzia tutoringów:

- esej tutorski – krótka praca pisemna, w której senior porządkuje myśli wokół zagadnień naukowych lub ważnych życiowo (np. „Co bym powiedział sobie, gdybym znów miał 20 lat”);
- pytania sokratejskie – rozwijają myślenie krytyczne i zachęcają do wspólnego poszukiwania odpowiedzi [więcej na: bit.ly/4oYKGn1];
- wykres „flow” – pomaga dopasować wyzwania do możliwości, unikając zbyt łatwych lub zbyt trudnych zadań [więcej na: bit.ly/41wSfHr];
- tabela wartości – wspiera w określaniu, co jest naprawdę ważne i jak to przekłada się na codzienne decyzje.

Jeśli potrafisz słuchać, pytać, inspirować i dzielić się doświadczeniem – masz już podstawy, by jako tutor towarzyszyć seniorowi w edukacyjnej przygodzie. Jeśli wzbogacisz ten warsztat o narzędzia tutorskie i wiedzę na temat uczenia się w późnej dorosłości – możesz pomóc odzyskać sens, sprawczość i radość poznawania tym, których często się pomija, przygotowując edukacyjną ofertę. ■

Barbara Habrych – pedagożka, ekspertka HR, trenerka biznesu i edukacji. Specjalistka ds. rekrutacji i rynku pracy, procesów HR, uczenia się dorosłych, tutoringów, doradztwa zawodowego oraz rozwijania kompetencji przyszłości.

Trwały ślad

Czy wiesz, że masz dostęp do efektów tysięcy projektów zrealizowanych w programie Erasmus+? Sprawdź, jak korzystać z ogólnodostępnej bezpłatnej Platformy Rezultatów!

Ewa Koźbial – ekspertka FRSE

o nie tylko wspomnienia uczestników, ale także raporty, poradniki, materiały dydaktyczne, gry edukacyjne, aplikacje mobilne czy filmy, które mogą posłużyć kolejnym osobom. Wszystkie informacje o projekcie są gromadzone w jednym miejscu – na Platformie Rezultatów Erasmus+. To narzędzie wciąż niedostatecznie znane, a może stać się kopalnią pomysłów!

Co to jest Platforma Rezultatów Erasmus+?

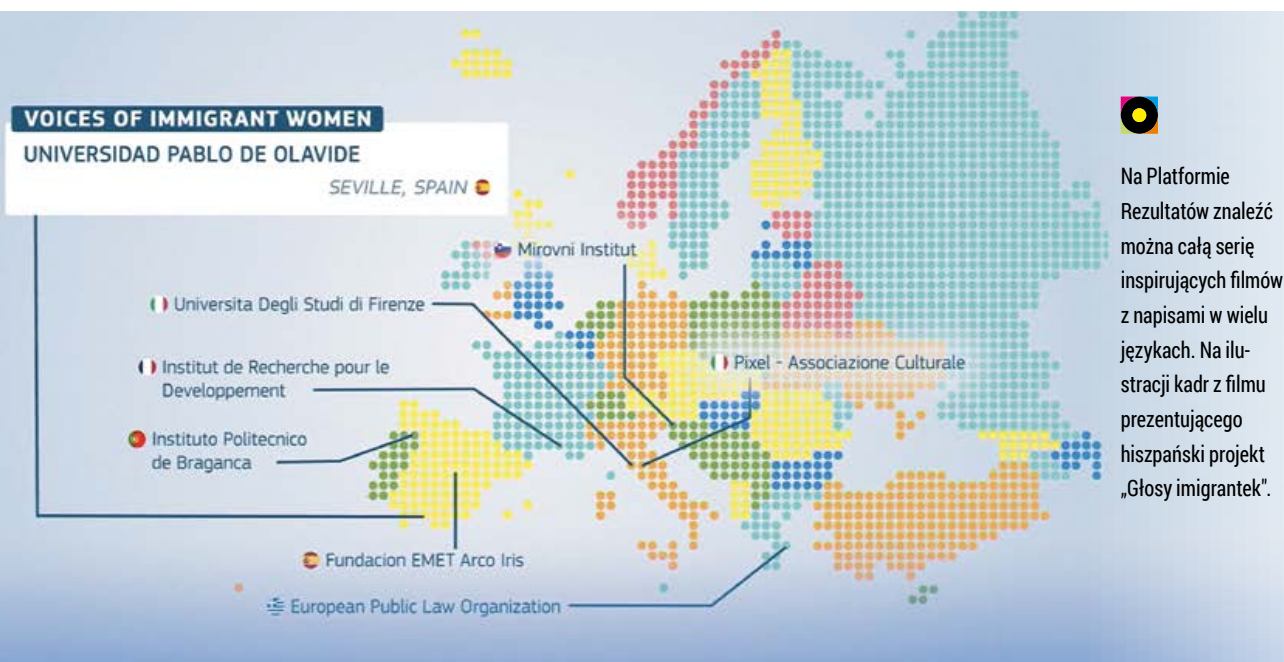
To internetowa baza projektów dofinansowanych przez Erasmusa+ i wcześniejsze programy edukacyjne UE. Znajdziesz tam zarówno krótkie opisy inicjatyw, jak i szczegółowe rezultaty pracy partnerstw z całej Europy. Obecnie można tam przeszukiwać setki tysięcy wpisów – od małych, lokalnych działań po duże międzynarodowe konsorcja. To jest baza inspiracji.

Dlaczego warto ją poznać?

1. Inspiracje do własnych działań – jeśli myślisz o realizacji projektu w swojej szkole, organizacji czy grupie nieformalnej, możesz zobaczyć, co zrobili inni i w jaki sposób.
2. Gotowe materiały dydaktyczne – zamiast wymyślać od zera scenariusze zajęć, gry edukacyjne czy poradniki, masz dostęp do opracowanych i przetestowanych narzędzi.
3. Możliwości współpracy – każdy projekt ma przypisanego koordynatora i partnerów. To szansa, by nawiązać kontakt i zaprosić ich do kolejnych działań.
4. Widoczność i promocja – jeśli sam realizujesz projekt, publikacja rezultatów na platformie pozwala pokazać je szerokiemu gronu odbiorców w całej Europie.

Jak korzystać z platformy krok po kroku?

1. Wejdź na stronę: <https://erasmus-plus.ec.europa.eu/projects>.
2. Użyj filtrów – możesz szukać według kraju, tematyki, typu działania, roku, numeru projektu, roli w projekcie (koordynator lub partner) czy słów kluczowych. Jeśli interesuje cię ekologia, wpisz *climate change*, jeśli cyfrowe kompetencje – *digital skills* itd.
3. Przeglądaj rezultaty – realizatorzy projektów udostępniają je w formie plików PDF, nagrań wideo czy linków do stron internetowych.
4. Zwróć uwagę na najlepszych – w bazie znajdziesz projekty, które zwyciężyły w takich inicjatywach, jak European Language Label (ELL) lub Europejska nagroda za innowacyjność w nauczaniu (*European Innovative Teaching Award*).
5. Zapisz inspiracje – warto stworzyć własny folder z projektami, które mogą się przydać w pracy lub nauce.



Kto i po co powinien tu zajrzeć?

- ▶ Młodzi ludzie – planujący udział w Erasmusie lub działający w wolontariacie mogą znaleźć pomysły na inicjatywy i podpatrzyć, jak wygląda współpraca międzynarodowa.
- ▶ Nauczyciele i edukatorzy – zyskują dostęp do gotowych scenariuszy lekcji, metodologii i narzędzi, które można od razu wykorzystać w pracy.
- ▶ Organizacje pozarządowe i grupy nieformalne – mogą poszukać partnerów oraz przykładów dobrych praktyk, które ułatwią przygotowanie własnego projektu.

Przykłady praktycznego wykorzystania

- ▶ Nauczyciel języka angielskiego pobiera darmową grę językową opracowaną w projekcie z Portugalii i wykorzystuje ją podczas zajęć.
- ▶ Grupa młodzieży z małego miasta inspirowana projektem ekologicznym z Finlandii i organizuje własne warsztaty *zero waste*.
- ▶ Organizacja pozarządowa, chcąc aplikować o środki, analizuje podobne inicjatywy na platformie, żeby uniknąć powielania tematów i pokazać wartość dodaną swojego pomysłu.

Kilka porad, by korzystać skutecznie

- ▶ Sprawdzaj daty – wybieraj najnowsze projekty, bo zawierają bardziej aktualne materiały.
- ▶ Łącz słowa kluczowe w różnych językach – wiele projektów opisano po angielsku, ale niektóre także w innych językach.
- ▶ Szukaj *good practices* – to specjalnie wyróżnione projekty, które oceniono jako szczególnie wartościowe i doskonale zrealizowane.
- ▶ Udostępniaj dalej – jeśli znajdziesz coś ciekawego, podziel się z uczniami, kolegami z pracy czy w mediach społecznościowych.

Dlaczego to ważne?

Program Erasmus+ to nie tylko wyjazdy i wymiany, ale także realna zmiana w edukacji i społeczeństwie. Platforma Rezultatów jest darmową bazą wiedzy, a zarazem narzędziem, które sprawia, że wiedza, doświadczenie i pasja setek tysięcy osób pozostają dostępne i mogą inspirować kolejne pokolenia. Jeśli jesteś młodym człowiekiem, nauczycielem, edukatorem czy działaczem społecznym – startując z projektem, nie musisz wymyślać wszystkiego od nowa. Możesz czerpać z ogromnych zasobów, rozwijać własne pomysły i tworzyć projekty, które mają wpływ na rzeczywistość. ■



Uwaga!

Beneficjenci (koordynatorzy) projektów realizowanych w ramach Akcji 2. programu Erasmus+ mają obowiązek umieszczania rezultatów projektu na platformie – stanowi to warunek jego rozliczenia.

Warsztaty, rozmowy, muzyka – tak przebiegła 31. edycja Pol'and'Rock Festival. Stoisko FRSE, działające w ramach Akademii Sztuk Przepięknych, tętniło życiem!

Ewa Kempieńska – redaktor prowadząca

Tegoroczny Pol'and'Rock Festival w Czaplinku, który odbył się w dniach 31 lipca – 2 sierpnia, przyciągnął dziesiątki tysięcy uczestników. Największym zainteresowaniem cieszyła się Akademia Sztuk Przepięknych – strefa spotkań z wyjątkowymi gośćmi, a także przestrzeń zajęć i animacji przygotowanych przez artystów, organizacje pozarządowe i instytucje.

Właśnie tam swoje miejsce znalazło stoisko Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Przedstawiciele sieci Eurodesk i Europejskiego Korpusu Solidarności, działacze Sieci EuroPeers oraz beneficjenci programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności wraz z partnerami zaprosili festiwalową publiczność do udziału w warsztatach promujących europejskie wartości – otwartość, wolontariat, integrację społeczną i aktywność obywatelską – łącząc przy tym twórczość, refleksję i zabawę. Fundacja Oczami Brata oraz Stowarzyszenie Cz-Art prowokowały do rozmów o sprawiedliwości społecznej i ekologii poprzez interaktywne gry i sztukę, a Regionalne Centrum Wolontariatu w Kielcach porwało uczestników energią wspólnego muzykowania w kręgach bębniarskich.

Znalazło się też miejsce na rozwijanie wyobraźni i snucie planów na przyszłość. Członkowie Sieci EuroPeers zachęcali do tworzenia moodboardów marzeń, a Biblioteka Publiczna w Piasecznie wprowadzała w świat nowych technologii, proponując eksperymenty z długopisami 3D i projektowanie własnych toreb.



Pole współpracy

Dużym zainteresowaniem cieszyły się inicjatywy budujące dialog między ludźmi i kulturami. Centrum Współpracy Młodzieży zaprosiło na spotkanie „Mosty, nie mury”, promujące współdziałanie ponad podziałami, a Towarzystwo GEST uczyło podstaw języka migowego. Kulminacyjnym momentem było wspólne tłumaczenie kultowej piosenki „Kocham wolność” – symboliczne podsumowanie całego przedsięwzięcia.

Program wzbogaciły warsztaty Instytutu Tolerancji, który poprzez bajkoterapię i teatrzyk obrazkowy pokazywał, jak twórczo i z wrażliwością pracować z dziećmi oraz młodzieżą. Dzięki temu każdy mógł znaleźć coś dla siebie i przekonać się, że solidarność i otwartość mogą się przejawiać w różny sposób.

Stałym elementem obecności FRSE był punkt informacyjny, w którym można się było spotkać z ekspertami, wolontariuszami i uczestnikami projektów realizowanych w ramach programu Erasmus+, Europejskiego





Korpusu Solidarności oraz inicjatyw DiscoverEU i EuroPeers. To właśnie tam wielu młodych po raz pierwszy dowiadywało się o możliwościach mobilności edukacyjnej i o sposobach aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym Europy.

Pol'and'Rock Festival 2025 pokazał, że solidarność, otwartość i edukacja świetnie współtworzą przestrzeń wydarzenia o charakterze rozrywkowym i kulturalnym. W rytmie wspólnoty uczestnicy festiwalu przekonali się, że wspólne działanie może być źródłem wyjątkowej energii – energii, która, miejmy nadzieję, pozostanie z nimi na długo. ■



EuroPeers Polska to my!

Pochodzimy z różnych zakątków kraju, część z nas przebywa za granicą, korzystając z możliwości oferowanych przez UE. Naszym głównym celem jest inspirowanie młodych do uczestnictwa w programach unijnych. Do Sieci EuroPeers może dołączyć każdy, kto brał udział w co najmniej jednym działaniu programu Erasmus+ Młodzież lub Europejskiego Korpusu Solidarności.

Członkostwo ma charakter wolontariatu, ale może przynieść wiele korzyści. Pozwala zdobyć umiejętności związane z wystąpieniami publicznymi, prowadzeniem prelekcji i warsztatów, organizacją wydarzeń oraz przygotowywaniem materiałów edukacyjnych.

Gdzie można nas spotkać? Bywamy w szkołach, na uczelniach (na zdj. podczas finału olimpiady Zwolnieni z Teorii), w bibliotekach i domach kultury oraz na dużych wydarzeniach, takich jak coroczny festiwal Pol'and'Rock.

Działamy również online – w mediach społecznościowych promujemy programy unijne i relacjonujemy swoje inicjatywy. Koniecznie zajrzyjcie na: [instagram.com/europeers_pl](https://www.instagram.com/europeers_pl) oraz [linkedin.com/company/europeers-pl](https://www.linkedin.com/company/europeers-pl).

Maria Kamińska, Katarzyna Plencler, Dariusz Redlicki, Aleksandra Sobiechart – członkowie sieci EuroPeers Polska



W przestrzeni warsztatów i animacji znalazło swoje miejsce stoisko FRSE. Dużą popularnością wśród odwiedzających festiwal cieszyły się kręgi bębniarskie oraz... eksperymenty z długopisami 3D



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (4)

Ruszyć Polskę z posad (i krzeseł)

O roli ruchu w zmieniającym się świecie rozmawiało blisko 200 uczestników konferencji „Moving People – Moving Poland”, która odbyła się w dniach 11–13 czerwca br. we Wrocławiu

Lukasz Smogorowski – ekspert FRSE



Myśl przewodnia? Aktywność fizyczna to więcej niż sport. To narzędzie społeczne wspierające integrację, zdrowie psychiczne oraz edukację. To przeciwdziałanie skutkom siedzącego trybu życia i budowanie międzypokoleniowych mostów. Dla beneficjentów sportowej odslony Erasmusa te hasła mogą

brzmieć znajomo: są to również priorytety programu. Finansowane z jego środków projekty realizuje m.in. organizator konferencji – Fundacja V4 Sport, laureat #BeActive EU Sport Awards.

oraz MOVE Congress, organizowanego przez ISCA. Współorganizatorem wydarzenia była Akademia Krokiet i Lamy, a partnerami: Miasto Wrocław, AWF Wrocław oraz Kenoko.

Kulminacyjny punkt wydarzenia stanowiła Gala ISKIER – nagród dla nauczycieli i opiekunów wspierających ruch oraz kreatywność dzieci, którzy w polskiej „siedzącej szkole” dokonują ruchowej rewolucji. ISKRY przyznano w siedmiu kategoriach: Ruch w roli głównej (Magdalena Bieniasz, Akademia Przedszkolaka w Kętrzynie), Ruchowy scenariusz roku (Ewa Duczek, ZSP



FOT. FUNDACJA V4 SPORT (2)



ISKRY wręczono nauczycielom dokonującym „ruchowej rewolucji” w polskiej szkole. Doceniono zaangażowanie, wychodzenie poza schemat i motywowanie innych do działania

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele placówek edukacyjnych, władz samorządowych oraz polscy i zagraniczni eksperci. Rozmawiano o innowacyjnych rozwiązaniach w zakresie aktywności fizycznej, m.in. wykorzystaniu metod *physically active learning* – edukacji w ruchu. Swoim doświadczeniem dzielili się: Mogens Kirkeby (International Sport and Culture Association, ISCA), Mathias Brekke Mandelid (Western Norway University of Applied Sciences), Charlotte Bruus Dalsgaard (DGI Kopenhaga) oraz Maksymilian Radzikowski (PCK).

Konferencja po raz pierwszy zagościła w Polsce jako część cyklu „Moving People – Moving Europe”

w Długomiłowicach), Debiut roku (Małgorzata Lipowska, Agata Ziółkowska, Justyna Wachowska, Paulina Płochacka, Anna Dołganiuk, Ewa Juchcińska-Mądrzejewska, Paulina Rutkowska, SP w Kończewicach), Serce w ruchu (Maciej Jakubaszek, SP nr 32 we Wrocławiu), Siła poruszenia (Agata Danisz, SP w Sorkwicach), Reżyser społecznej zmiany (Kalina Jakimczuk, Stowarzyszenie Ostoja Warmińska), Super ISKRA (Artur Pobiegło, SP nr 3 w Dąbrowie Tarnowskiej). Gratulujemy! ■



Więcej na: movingpoland.pl



FOT. ANNA KAMONT



W programie wizyty znalazło się m.in. zwiedzanie Biblioteki Oodi w Helsinkach – nowoczesnego centrum sprzyjającego integracji i rozwojowi kompetencji przyszłości

Uczyć się od najlepszych

Podczas wizyty studyjnej w Finlandii polscy eksperci poznawali nowoczesne rozwiązania edukacyjne, które mogą się stać inspiracją dla zmian w Polsce

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska – ekspertka FRSE

Finlandia od lat uchodzi za kraj z wzorcowym systemem edukacji, dlatego właśnie tam wybrali się uczestnicy wizyty studyjnej realizowanej w ramach projektu „Rozwój współpracy i koordynacji w zakresie uczenia się przez całe życie”. Przedsięwzięcie finansowane jest z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego 2021–2027.

W wyjeździe uczestniczyli pracownicy Biura Programów Zewnętrznych FRSE wraz z członkinią zarządu Fundacji Aliną Prochasek, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz eksperci koordynujący sieci współpracy i wymiany dobrych praktyk związanych z wdrażaniem założeń Zintegrowanej Strategii Umiejętności 2030.

W programie znalazło się m.in. spotkanie z pracownikami fińskiej Narodowej Agencji (EDUFI) – odpowiedzialnej za programy Erasmus+, Nordplus i Euroguidance – które umożliwiło wymianę doświadczeń. Uczestników wizyty szczególnie zajmowały pomysły, które mogą wzbogacić krajowe działania edukacyjne. W tym kontekście duże zainteresowanie wzbudziła metoda dialogów Erätauko, opracowana przez Timeout Foundation, znajdująca zastosowanie w szkołach, administracji, NGO i inicjatywach partycypacyjnych. Za ciekawą uznano

też fiński system doradztwa zawodowego, który mógłby stanowić inspirację do stworzenia w Polsce spójnego modelu wspierania rozwoju kariery – od etapu szkolnego po dorosłość.

Uczestnicy wizyty podkreślali, że uczenie się przez całe życie wymaga elastycznych ścieżek edukacyjnych, uznawania kompetencji zdobytych poza systemem formalnym, dostępu do doradztwa i współpracy międzysektorowej. Zwracali uwagę na rolę społeczności lokalnych, integracji międzypokoleniowej oraz rozwijanie kompetencji przyszłości.

Kolejna wizyta studyjna w ramach projektu odbędzie się w październiku br. w Portugalii i obejmie placówki edukacyjne realizujące politykę uczenia się przez całe życie i rozwijania kompetencji dorosłych, rekomendowane przez portugalskie Ministerstwo Edukacji, Nauk Ścisłych i Innowacji. *Stay tuned!* ■



Więcej na temat wizyty: frse.org.pl/fers-III-wizyty-studyjne
Strony internetowe odwiedzanych instytucji:

Timeout Foundation: www.timeoutdialogue.fi,

www.timeoutdialogue.fi/whats-timeout-about

Biblioteka Centralna OODI w Helsinkach: oodihelsinki.fi/en

Narodowa Agencja EDUFI: www.opf.fi/en

eTwinnerzy w swoim żywiole

Kolorowe eksperymenty, rakiety w sali i muzyka grana na bananach – tak wyglądało doskonalenie zawodowe dla nauczycielek edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej w stylu eTwinningu

Monika Regulska – ekspertka FRSE

Druga połowa sierpnia to czas przygotowań do nowego roku szkolnego. Uczniowie i rodzice kompletują przybory i podręczniki, a pedagodzy – nowe pomysły, narzędzia oraz energię. Tę ostatnią mogą czerpać z eTwinningu – wyjątkowej społeczności, w której powstały grupy skupiające nauczycieli z różnych etapów edukacji. Właśnie we współpracy z dwiema z nich Krajowe Biuro eTwinning przygotowało wyjątkowy eTwinning Week.

W dniach 19–20 sierpnia nauczycielki edukacji przedszkolnej uczestniczyły w warsztatach „Przedszkole w Żywiole – STEAM dla najmłodszych”. Pod okiem eTwinnerki Anny Krzyżanowskiej odkrywały, jak „ubrudzić ręce” ZIEMIĄ i łączyć ten żywioł z zajęciami sensorycznymi. Prawdziwie STEAM-owe polowanie na kreatywne pomysły!

O tym, jak przeciwdziałać wypaleniu zawodowemu i podsycać iskry twórczości, uczestniczki dowiadywały się podczas spotkania z Agnieszką Besser-Krysiak, która demonstrowała ujarzmianie

OGNIA w pracy z najmłodszymi. Anna Urbasik natomiast zabrała nauczycielki w podróż do świata WODY – angażowania dzieci poprzez odkrywanie i włączanie tego motywu do projektów eTwinningu. Warsztat tętnił ruchem i inspiracją – od kropli pomysłu po ocean możliwości!

Nie zabrakło także POWIETRZA, o którym opowiadała Anna Wilczyńska. Jej zajęcia były pełne dynamiki, łączyły obserwację z eksperymentem i projektowaniem aktywności pobudzających ciekawość – od spokojnych e-narzędzi po rakiety szubujące w sali. A wszystko w towarzystwie dźwięków granych na bananach (!), litrów kolorowej mazi, patyków, kamyków i pisaków 3D. Wyglądało to jak spełnienie marzeń każdego przedszkolaka.

Po części przedszkolnej przyszedł czas na edukację wczesnoszkolną. Hybrydowe wydarzenie zgromadziło 120 nauczycieli,

k którzy szukali przestrzeni do wymiany doświadczeń z innymi eTwinnerami. Moderatorzy przygotowały warsztaty rozwijające kompetencje uczniów: „Wzmacnianie umiejętności pisania i czytania” (Edyta Karwowska), „Matematyka i przyroda na nowo” (Paulina Kurowska-Loryńska) oraz „Kompetencje obywatelskie i cyfrowe poprzez sztukę” (Beata Wójcik).

Bo kiedy nauczyciele odkrywają radość tworzenia, to uczniowie również rozkwitają. ■



Szczegóły na:
etwinning.pl



Przedszkole w żywiole – nauczycielki odkrywały tajniki edukacji STEAM, same nieźle się przy tym bawiąc

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Co robimy dla planety?

Program Erasmus+ to też narzędzie do działań na rzecz klimatu. Pokazał to cykl spotkań sieciujących „Zielony Erasmus+”, zorganizowany w Centrach Innowacji Erasmus+ InnHUB

Milena Borych-Biernacka – ekspertka FRSE

Celem wydarzeń pod hasłem „Zielony Erasmus+ – praktyczne aspekty wdrażania priorytetu horyzontalnego” było wspieranie obecnych i przyszłych beneficjentów w realizacji proekologicznych projektów, wymiana doświadczeń oraz podnoszenie jakości działań.

Łącznie w lipcu i sierpniu br. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji zorganizowała osiem seminariów, których gospodarzami były Centra InnHUB w: Białymstoku, Katowicach, Wrocławiu, Gdańsku, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Opolu. Każde spotkanie łączyło część praktyczną z modulem teoretycznym, wprowadzającym w założenia priorytetu horyzontalnego Erasmus+ „Środowisko i zmiany klimatu”. Zaprezentowano ponad 20 projektów z różnych sektorów programu, obrazujących, jak różnorodnie można realizować wspomniany priorytet.

W spotkaniach w sumie wzięło udział kilkaset osób. W Białymstoku uwagę zwróciła inicjatywa „Sorry, taki mamy klimat” Zespołu Szkół w Bielsku Podlaskim, przybliżająca skutki globalnego ocieplenia. W Łodzi uczestnicy poznali kulisy wdrażania zielonych praktyk w szkołach, a we Wrocławiu – sposoby na bardziej zrównoważone mobilności. W Gdańsku zaprezentowano projekt „EkoLOGIKA” podnoszący świadomość ekologiczną młodzieży, w Katowicach zaś – pokaz mody z recyklingu i grę RPG „Siły natury”. W Krakowie i Poznaniu dominowały inicjatywy wspierające proekologiczne nawyki w życiu codziennym, a w Opolu – działania dla najmłodszych.

Podczas wydarzeń wypracowano rekomendacje dla przyszłych beneficjentów programu Erasmus+. Zdaniem uczestników warto:

- ▶ podnosić świadomość ekologiczną, zwłaszcza w zakresie śladu węglowego i zmian klimatycznych,



FOT. ARCH. INN HUB KATOWICE

Elementem wyjątkowo twórczego spotkania w Katowicach był pokaz mody ekologicznej, w którym wykorzystano materiały z recyklingu

- ▶ wybierać i promować ekologiczne środki transportu,
- ▶ stosować rozwiązania wspierające recykling,
- ▶ cyfryzować materiały w celu ograniczania papieru i plastiku,
- ▶ unikać nadmiaru gadżetów i zbędnego druku,
- ▶ wymieniać dobre praktyki ekologiczne między beneficjentami oraz rozwijać współpracę międzysektorową,
- ▶ angażować najmłodszych w działania ekologiczne.

Cykl „Zielony Erasmus+” pokazał, jak może w praktyce wyglądać edukacja klimatyczna w programie Erasmus+. Dzięki spotkaniom beneficjenci nie tylko zdobyli wiedzę, ale też nawiązali sieć kontaktów i zyskali inspirację do kolejnych przedsięwzięć. ■



Co nowego planują Centra Innowacji Erasmus+ InnHUB?
Sprawdź na stronie: <https://erasmusplus.org.pl/erasmus-innhub>.

W ogonie Europy?

Majowa Konwencja Pracy z Młodzieżą na Malcie była jak lustro, w którym mógł się przejrzeć polski *youth work*.
Nasz obraz wciąż odbiega od europejskich standardów

Barbara Moś – Krajowa Koalicja na rzecz Pracy z Młodzieżą

Polska delegacja wyjeżdżała na Maltę w przekonaniu, że spotkanie będzie miało doniosłe znaczenie. Gospodarzem była Malta, pełniąc przewodnictwo w Komitecie Ministrów Rady Europy, a sama Konwencja (współorganizowana przez Partnerstwo Rady Europy i Komisji Europejskiej na rzecz Młodzieży) stanowiła część tzw. Procesu Bońskiego – europejskiej inicjatywy rozwijającej i wzmacniającej pracę z młodzieżą w całej Europie. W tym kontekście można było oczekiwać, że w rozmowach o przyszłości europejskiego *youth worku* wezmą udział – oprócz ekspertów i praktyków – także najważniejsze figury Europy: członkowie rządów państw Unii Europejskiej, przedstawiciele instytucji unijnych oraz Rady Europy. I tak rzeczywiście było, z jednym wyjątkiem: polska delegacja składała się wyłącznie z praktyków *youth worku*: przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz reprezentantów Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności.

Europa o gwiazdach, my o fundamentach

Sytuacja ta rodzi nie tylko konsekwencje wizerunkowe, lecz także pogłębia dystans i niezrozumienie na szczeblu europejskim. Na Malcie zobaczyliśmy (my: członkinie Rady Krajowej Koalicji na rzecz Pracy z Młodzieżą) efekt takiego stanu rzeczy: irytację krajów, które chciałyby rozmawiać o tym, jak *youth work* może odpowiadać na globalne wyzwania, takie jak kryzys w Strefie Gazy czy zmiany klimatu, a musiały słuchać o braku

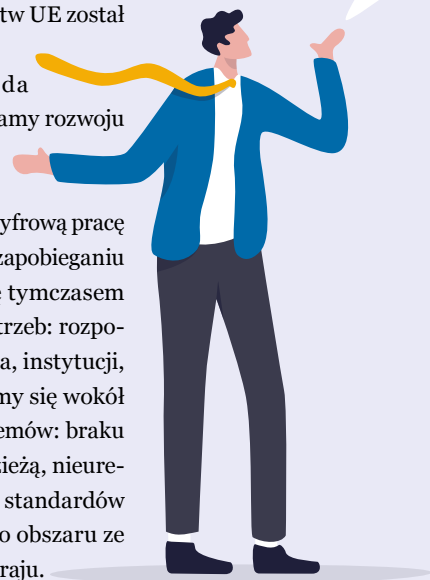
stabilnego finansowania pracy z młodzieżą – czyli o problemie, który w większości państw UE został dawno rozwiązany.

European Youth Work Agenda (EYWA), czyli wspólne europejskie ramy rozwoju pracy z młodzieżą przyjęte w 2020 r., obejmują ważne, aktualne kwestie: innowacyjność, włączenie społeczne, cyfrową pracę z młodzieżą czy rolę *youth worku* w zapobieganiu radykalizacji. Polska zatrzymała się tymczasem na etapie fundamentów piramidy potrzeb: rozpoznania, regulacji, konsolidacji sektora, instytucji, nazwania zawodu... Wciąż poruszamy się wokół tych samych, nierozwiązanych problemów: braku systemowego wsparcia pracy z młodzieżą, nieuregulowanych definicji, niejednorodnych standardów oraz niestabilnego finansowania tego obszaru ze środków publicznych w skali całego kraju.

Co blokuje postęp? „Nieobowiązkowość” europejskich regulacji? No tak, to jednak „Zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy”, „Rekomendacje Rady Europy” i „Rezolucje Rady UE”, a polityka młodzieżowa jest wyłączną kompetencją państw członkowskich. Przypisane do zadania pt. „polityka młodzieżowa” Ministerstwo Edukacji Narodowej nie ma lekko. Zrozumienie zależności pracy z młodzieżą i polityki młodzieżowej, obszarów „nietradycyjnych” w tym sektorze, może nastręczać trudności. Praca z młodymi to także zadanie międzysektorowe, wymagające koordynacji. Może osobnej instytucji?

Zawód, którego nie rozumiemy

Brak wspólnych standardów i narzędzi sprawia, że w Polsce trudno wypracować choćby spójny język opisujący rzeczywistość *youth worku*. Konsternację wzbudzają nawet sformułowania





FOT. SHUTTERSTOCK

używane w oficjalnych dokumentach. Przyjrzyjmy się jednemu z nich, określającemu profil zawodowy osoby pracującej z młodzieżą. Zawód „animator czasu wolnego młodzieży (pracownik młodzieżowy)” przynależy do rodziny zawodów z sektora edukacji: „specjaliści nauczania i wychowania gdzie indziej niesklasyfikowani”. Opracowany w 2018 roku dokument, będący częścią Polskich Ram Kwalifikacji, opisuje między innymi pracę i sposób jej wykonania, adresatów tej pracy, warunki, wymagania psychofizyczne, wykształcenie i niezbędne kwalifikacje. Do kompetencji zawodowych należą:

1. planowanie i organizowanie, a następnie realizowanie zajęć wychowawczo-edukacyjnych dla młodzieży,
2. inicjowanie i realizowanie ciekawych i angażujących emocjonalnie warsztatów i zajęć z młodzieżą zagrożoną wykluczeniem społecznym,
3. monitorowanie postępów i aktywności podopiecznych we współpracy ze środowiskiem rodzinnym i lokalnym.

Co tu nie gra? Z pewnością język (wychowanie, podopieczni), razi też młodzież w roli przedmiotu edukacji. Opis ten nie uwzględnia podstawowych założeń sformułowanych już w Zaleceniach Komitetu Ministrów Rady Europy z 2017 roku! Ponieważ:

- ▶ *youth work* nie polega tylko na organizacji warsztatów i zajęć (patrz np. centra młodzieżowe),
- ▶ *youth work* jest dla wszystkich młodych ludzi, nie tylko tych zagrożonych wykluczeniem społecznym,
- ▶ inicjowanie i realizowanie ciekawych działań należy do młodzieży (zadaniem *youth workerów* jest umożliwianie tego, wspieranie w procesie),
- ▶ młodzi nie są podopiecznymi *youth workerów*, a ich partnerami – uczestniczą w każdym etapie pracy od rozpoznania potrzeb, po ewaluację działań.

I tu chyba mamy *clue* problemu. Musimy w końcu zauważyć, że praca z młodzieżą ma inne założenia niż praca socjalna, edukacja i wychowanie. Są one zakorzenione w prawach dziecka i prawach człowieka, koncepcji upodmiotowienia i uznaniu wartości młodego człowieka i jego zdolności do działania i podejmowania decyzji. Czyżby w Polsce ta koncepcja miała się nie przyjąć (jak prawo budowlane na Podhalu: istnieje, ale mało kto się nim przejmuje)?

Czyli... wciąż musimy rozmawiać o tym, czym jest *youth work* i kim jest *youth worker*! Pokazywać polskie praktyki *youth worku* i nazywać jego mechanizmy. I – razem ze społecznością praktyków – krok po kroku opracowywać regulacje. Czasu na dogonienie Europy mamy coraz mniej. ■



Barbara Moś – trenerka, badaczka, konsultantka w obszarze polityki młodzieżowej. Dyrektorka Zarządu Stowarzyszenia Europe4Youth, przewodnicząca Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Młodzieży w Krakowie, współzałożycielka Rady Krajowej Koalicji na rzecz Pracy z Młodzieżą. Z wykształcenia socjolożka i specjalistka ds. stosunków międzynarodowych.

Tak to robią w Austrii

Rola informacji online jest coraz większa, ale to nie znaczy, że należy całkowicie rezygnować z działań offline. Trzeba je po prostu dostosować do potrzeb młodzieży – mówi Alena Brunner. – Nasze centra są otwarte w weekendy albo organizują wydarzenia w późnych godzinach wieczornych



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Alena Brunner – krajowa koordynatorka austriackiej sieci punktów informacji młodzieżowej (*Bundesnetzwerk Österreichische Jugendinfos*) i Eurodesk Austria

Czy Austria ma politykę młodzieżową?

Tak. Austriacka Strategia Młodzieżowa (*Österreichische Jugendstrategie*) ma na celu identyfikację obszarów działań, wspieranie współpracy międzysektorowej w administracji publicznej oraz wdrażanie działań wspierających rozwój, aktywność i dobrostan młodych ludzi.

Czy informacja młodzieżowa jest częścią tej Strategii?

Działania informacyjne dla młodzieży uwzględnione są w obszarze „Media i informacja”, który jest poświęcony zagrożeniom związanym z cyberprzemocą, mową nienawiści czy dezinformacją. Jednym z podmiotów odpowiadających za ten obszar jest Ogólnokrajowa Sieć Centrów Informacji Młodzieżowej (*Bundesnetzwerk Österreichische Jugendinfos, BÖJI*).

Czy dobrze rozumiem, że w dobie internetu i ekspansji informacji online austriacki system nadal opiera się na stacjonarnych centrach informacji młodzieżowej?

W rzeczy samej. W Austrii działa 26 punktów informacji młodzieżowej. Rola informacji online jest coraz większa, ale to nie znaczy, że należy rezygnować z działań offline – trzeba je po prostu dostosować do potrzeb młodzieży. Nasze centra stanowią dla niej pierwszy punkt kontaktu.

Jakie inne działania prowadzi BÖJI? W wielu krajach działają portale młodzieżowe...

W Austrii też. *Jugendportal.at* to centralna platforma *online* z informacjami dla młodzieży. BÖJI zarządza nią na zlecenie rządu federalnego. U uruchomiliśmy też portal *Einfachweg.at* zawierający informacje o mobilności dla młodych ludzi. Wydajemy dwa newslettery – dla młodzieży i dla osób pracujących z młodzieżą. Organizujemy również szkolenia dla pracowników informacji młodzieżowej.

Ilu młodych ludzi korzysta z usług informacji młodzieżowej w Austrii?

W 2024 roku odpowiedzieliśmy na 159 010 zapytań, zorganizowaliśmy 1884 wydarzenia i 1363 warsztaty z udziałem 28 424 osób. Nasze newslettery dotarły do 85 500 subskrybentów, a łącznie we wszystkich naszych serwisach odnotowaliśmy 4,6 mln odsłon.

W naszej rozmowie nie może zabraknąć pytania o Eurodesk. Czy stanowi on wartość dodaną dla austriackich usług informacji młodzieżowej? Na przykład: czy austriackie centra informacji młodzieżowej są także multiplikatorami Eurodesku?

Potwierdzam. BÖJI koordynuje Eurodesk od 2004 r. i ma z tego wiele korzyści – kontakt z międzynarodową siecią ekspertów od mobilności, dostęp do cennych zasobów, kampanii, publikacji, szkoleń oraz narzędzi cyfrowych, w tym intranetu Eurodesku. Członkostwo w eurodeskowej sieci zwiększa jakość i zakres informacji, które oferujemy młodzieży, i wzmacnia europejski wymiar naszej działalności.

Rozmawiał **Wawrzyniec Pater** – ekspert FRSE



Pełną wersję wywiadu można przeczytać na stronie: eurodesk.pl/czytelnia.



Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Edukacja czy deprawacja?

Edukacja zdrowotna weszła do szkół. Dzięki niej dzieci i młodzież mają się uczyć, jak się zdrowo odżywiać, jak dbać o dobrostan psychiczny i higienę cyfrową, jak wystrzegać się uzależnień. Takie neutralne tematy zajmują ponad 90 proc. Podstawy programowej. Jest też dział Zdrowie seksualne, który neutralny już nie jest. Za jego sprawą od kilku tygodni jesteśmy świadkami debaty światopoglądowej

o zaskakująco wysokiej temperaturze. W bawelne nie owijają zwłaszcza przeciwnicy nowego przedmiotu. Biskupi mówią o deprawacji i erotyzacji, konserwatywne organizacje o „szokującej seksualizacji”, pravicowi politycy o „lewackiej indoktrynacji”. Protesty nasiliły się tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego, choć od miesięcy wiadomo, że Edukacja zdrowotna będzie przedmiotem nieobowiązkowym, czyli że na udział uczniów w zajęciach zgodę muszą wyrazić rodzice. Wydawałoby się, że to problem rozwiązuje – nikt nikomu niczego nie będzie narzucał.

O żadnym kompromisie nie ma jednak mowy, choć trudno oprzeć się wrażeniu, że cały ten ideologiczno-polityczny spór jest oderwany od rzeczywistości. To, co znajduje się w Podstawie programowej Edukacji zdrowotnej, to niewinna igraszka w porównaniu z tym, co w internecie dostępne jest „w zasięgu kilku klików”. A nowe technologie w kształtowaniu świadomości młodzieży odgrywają rolę większą niż kiedykolwiek wcześniej. Za ich sprawą młodzi coraz częściej edukują się sami, poza jakąkolwiek kontrolą. A to chyba nie najlepsze rozwiązanie w przypadku takiej dziedziny, jak zdrowie.

W odwodzie pozostają działania informacyjne i doradcze prowadzone poza szkołą, w ramach tzw. pracy z młodzieżą. Tu nikt nikogo do niczego nie przymusza. Porady udzielane są anonimowo, przez ekspertów, zgodnie z zapotrzebowaniem. W wielu krajach zdrowie jest autonomicznym obszarem informacji młodzieżowej. Do dziś pamiętam, jakie wrażenie zrobiły na mnie usługi centrum młodzieżowego w Oulu, w Finlandii. Centrum oferowało młodzieży porady prawnicze, finansowe, psychologiczne i oczywiście zdrowotne. To było jeszcze w czasach, gdy dominowało udzielanie informacji *face to face*. Dziś informacja młodzieżowa przenosi się do internetu. Przykładem mogą być artykuły o zdrowiu na flamandzkim portalu młodzieżowym WatWat (watwat.be) – ich lektura dla osób o konserwatywnych podglądach może być szokującym przeżyciem.

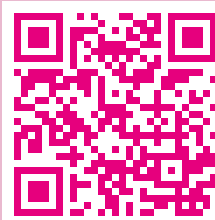
A jaki stosunek do informacji na temat zdrowia mają młodzi Polacy? Z konsultacji, które z krakowską młodzieżą przeprowadziła znana z łamów „EdA” Barbara Moś [ich efektem jest *Krakowska Karta Informacji Młodzieżowej*, bit.ly/45ZkbX7], wynika, że młodzi najbardziej potrzebują informacji o zdrowiu... psychicznym. Potwierdzają to eksperci i fakty. Z telefonu zaufania dla młodzieży korzysta co 12. młody człowiek, a na skutek kryzysu psychicznego umiera w Polsce więcej nastolatków niż w wyniku wypadków drogowych. ■



Pełna wersja felietonu na stronie: eurodesk.pl/czytelnia

KLIKNIJ I ZMIENIAJ ŚWIAT

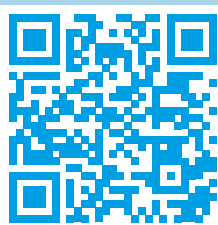
Chcecie się zaangażować społecznie, znaleźć wolontariat albo pracę w organizacji non profit – w Polsce lub na świecie? Idealist.org to miejsce stworzone właśnie dla was. Strona jest przejrzysta i intuicyjna, a jej największym atutem pozostaje ogromna baza ofert – od lokalnych inicjatyw po międzynarodowe projekty. Dodatkowo znajdziecie tu praktyczne porady i wskazówki, które pomogą postawić pierwsze kroki w sektorze społecznym. Oferty można filtrować według lokalizacji, rodzaju działalności czy czasu trwania projektu, co pozwala łatwo dopasować je do własnych zainteresowań i możliwości. Idealist.org to adres, który otwiera drzwi do świata wolontariatu i działań społecznych w skali globalnej.



Z RĘKĄ NA PULSIE

EU Today Podcast to świetne źródło wiedzy dla wszystkich, którzy chcą się orientować, co się dzieje w Unii Europejskiej. Prowadzony w lekki, przystępny sposób sprawia, że nawet najbardziej skomplikowane wątki polityczne czy gospodarcze stają się zrozumiałe. Ogromnym atutem podcastu jest różnorodność tematów – od gorących newsów i analiz politycznych, przez społeczne inicjatywy, aż po zagadnienia gospodarcze. Dzięki temu słuchacze dostają pełny obraz tego, czym żyje dziś Europa. Na plus są także prowadzący: kompetentni, ale nie sztywni, potrafiący mówić w sposób naturalny i wciągający.

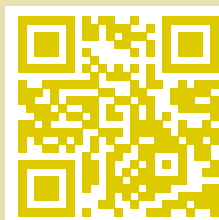
Każdy odcinek trwa od 10 do 25 minut – w sam raz na poranną kawę albo drogę z pracy do domu. Krótko, treściwie i jednocześnie ciekawie.



ENERGIA MŁODYCH, POMYSŁY DLA WSZYSTKICH

Youth Time Magazine to przestrzeń pełna inspiracji – znajdziecie tu artykuły, wywiady, historie sukcesu firm i ludzi, a także świeże pomysły na życie. Strona kusi przejrzystym wyglądem, a przede wszystkim bogactwem tematów: edukacja, rozwój osobisty, kultura, podróże, sprawy społeczne. Siłą wirtualnego magazynu są młodzi autorzy i eksperci, którzy wnoszą różnorodne punkty widzenia i autentyczne doświadczenia. Dzięki temu treści są świeże, wiarygodne i wciągające.

Na uwagę zasługują także praktyczne sekcje – poradniki, relacje z wydarzeń czy informacje o możliwościach rozwoju. To sprawia, że magazyn jest nie tylko inspiracją, ale i przewodnikiem w świecie pełnym wyzwań. A że dostępny jest w wielu językach, dociera do czytelników na całym świecie – pomaga im ładować akumulatory i przekuć energię w działanie.



Opracował: **Maciej Zasada** – korespondent FRSE



UNIA EUROPEJSKA

#ERASMUS

DAYS

13 > 18
października
2025

Ruszamy z przygotowaniami!



Tegoroczna, już 9. edycja #ErasmusDays odbędzie się w dniach 13–18 października 2025 r. W zeszłym roku na całym świecie zorganizowano ponad 10 000 wydarzeń pokazujących, jak Erasmus+ łączy ludzi i promuje europejskie wartości.

Hasło przewodnie #ErasmusDays 2025: wartości Unii Europejskiej – godność, wolność, demokracja, równość, praworządność i prawa człowieka. To doskonała okazja, by pokazać, że edukacja może zmieniać świat na lepsze!

Jak się zaangażować?

Zorganizuj
wydarzenie między
13 a 18
października
2025 r.

Zarejestruj je
na stronie:
[erasmusplus.org.pl/
erasmusdays-2025](https://erasmusplus.org.pl/erasmusdays-2025)

Rób zdjęcia,
relacjonuj,
inspiruj!

Oznaczaj
swoje działania:
[#ErasmusDays](#)
[#ErasmusDaysPoland](#)

Wszystkie szczegóły i materiały promocyjne znajdziecie tutaj:
erasmusplus.org.pl/erasmusdays-2025



Erasmus+
Zmienia życie, otwiera umysły.



EDUinspirator

Z pasji do edukacji – pokaż, że inspirujesz!

**MASZ ENERGIE, POMYSŁY
I PASJĘ DO EDUKACJI?**

Zgłoś się i zdobądź tytuł, który wyróżnia
najbardziej aktywnych i innowacyjnych!

Prestiż, nagrody i uznanie – w kategoriach
od edukacji szkolnej poprzez młodzież
i szkolnictwo zawodowe po szkolnictwo
wyższe i dorosłych.

**Termin zgłoszeń:
31.10.2025 r.**

Zgłoś się:



EDUinspiracje

KONKURS **MEDIA**

Nie czekaj – zostań twarzą edukacyjnych inspiracji!

**OPOWIADASZ O EDUKACJI
W WYJĄTKOWY SPOSÓB?**

Tekst, podcast, film czy post w social mediach!

Prześlij materiał: promocja@frse.org.pl

Termin zgłoszeń: 31.10.2025 r.

Najlepszych nagrodzimy podczas uroczystej Gali FRSE!

Więcej
informacji:



Dofinansowane przez
Unię Europejską

